

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II

Warszawa, 27 czerwca 1946 roku

Nr 23 (30)

Referendum Ludowe

Z końcem marca br. Polska Partia Socjalistyczna wystąpiła z projektem przeprowadzenia referendum ludowego, w którym społeczeństwo polskie miałoby jeszcze przed wyborami do ciała ustawodawczego dać odpowiedź na szereg zagadnień podstawowych. Projekt P.P.S.-u był przedmiotem dyskusji poszczególnych partii politycznych i w wyniku wzajemnej wymiany zdań wniesiono na Sesję Krajowej Rady Narodowej, obradującej w dniach 26—30 kwietnia projekt ustawy o głosowaniu ludowym.

Ustawa o głosowaniu ludowym uchwalona została głosami wszystkich sześciu partii. W ustawie przewidziano trzy pytania, które postawione zostaną narodowi do decyzji:

- 1) CZY JESTEŚ ZA ZNIESIENIEM SENATU?
- 2) CZY CHCESZ UTRWALENIA W PRZYSZŁEJ KONSTYTUCJI USTROJU GOSPODARCZEGO, WPROWADZONEGO PRZEZ REFORMĘ ROLNĄ I UNARODOWIENIE PODSTAWOWYCH GALEZI GOSPODARKI KRAJOWEJ PRZY ZACHOWANIU WSWYCH UPRAWNIENI I NIECJATYWY PRYWATNEJ?
- 3) CZY CHCESZ UTRWALENIA ZACHODNICH GRANIC PANSTWA POLSKIEGO NA BAŁTYKU, OD RZE I NISIE ŁUŻYCKIEJ?

Po sesji K. R. N. — władze naczelne partii politycznych ogłosiły swój stosunek do poszczególnych pytań.

Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne wezwały naród do dania twierdzącej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania.

Partia Pracy wezwała swych członków do dania twierdzącej odpowiedzi na drugie i trzecie, — pozostawiając im wolną rękę co do pytania pierwszego.

Polskie Stronnictwo Ludowe wezwało swych członków do głosowania: na pytanie drugie i trzecie „tak”, — zaś na pytanie pierwsze „nie”.

W ślad za partiami politycznymi również organizacje społeczne, stowarzyszenia, organizacje spółdzielcze i zawodowe postawiły przed swoimi członkami sprawę ustosunkowania się do poszczególnych pytań referendum. Wszystkie organizacje drogą walnych zebrań lub obrad władz naczelnych postanowiły głosować na wszystkie pytania „tak”. Stanowisko to poparły również członkowie P.S.L. — zasiadający we władzach naczelnych organizacji spółdzielczych, zawodowych i gospodarczych.

Miedzy innymi wypowiedziały się za trzykrotnym „tak” następujące organizacje:

Rada Związków Zawodowych, skupiająca w swych szeregach milionowe rzesze robotników i pracowników, Związek Spółdzielni i Związek Gospodarczy „Społem” z milionem członków, Związek Nauczycielstwa Polskiego (Prezes — członek P.S.L.), Związki Zawodowe, reprezentujące świat artystyczny w Polsce, Zjazd Izb Rzemieślniczych, Związek b. więźniów politycznych i inne.

Równocześnie jednak poczęły pojedyncze organizacje terenowe P.S.L. — wylaamywać się z uchwały Rady Naczelnej tego stronnictwa wzywając swych członków do dania twierdzącej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania.

W ślad za rozbiciem w terenie przyszło też i do rozbicia w łonie władz naczelnych P.S.L. Grupa członków Komitetu Wykonawczego i Rady Naczelnej z nosłem Rekiem (zast. sekretarza gener. P.S.L.) i b. min. Bertoldem na czele przystąpiła do

wydawania samodzielnego tygodnika „Nowe Wyzwolenie”. Z ogłoszonych w tym piśmie enuncjacji wynika, iż większość członków komisji wniosków, która w czasie obrad Rady Naczelnej miała opracować stanowisko Stronnictwa do pytań referendum, wypowiedziała się za trzykrotnym „tak”. Gdy jednak plenum Rady Naczelnej postanowiło na pierwsze pytanie odpowiedzieć „nie”, — oni, nie mogąc się zgodzić z tym stanowiskiem, jako sprzecznym z długoletnią tradycją stronnictwa i interesem chłopów i całego narodu, — postanowili na łamach nowego pisma przemówić do tej części stronnictwa, która wierna została starym hasłom „Wyzwolenia” i „Piasta”, — walce przeciw senatowi, prowadzonej przez cały czas przez przywódców tych stronnictw ś.p. Witosa i Rataja.

W pierwszym numerze „Nowego Wyzwolenia” czytamy:

„Różnica zdań istnieje. Uwidoczniła się o na także na naszej Radzie Naczelnej w dn. 26 i 27 maja r.b. Zbyt wiele i zbyt ważkich padło głosów krytycznych, aby można było przemilczeć.

Dlatego mówimy.

Dlatego odwołujemy się do rozsądku i sumienia wszystkich naszych kolegów i przyjaciół, wszystkich chłopów-ludowców.

Na Radzie Naczelnej byliśmy w mniejszości. Ale wiemy, że tak, jak my, czuje cała zdrowo myśląca i odpowiedzialna za swe czyny wieść, tak czuje każdy chłop. I dlatego nasze odwołanie się do świadomości, odpowiedzialności i sumienia wszystkich działaczy naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Trzeźwość i rozsądek muszą zwyciężyć. A pełny wyraz temu dadzą nasze szereg i dać powinien najbliższy nadzwyczajny Kongres”.

Wysnuwając logiczne wnioski z analizy sytuacji, „Nowe Wyzwolenie” deklaruje stanowisko sprzeczne z ostatnią uchwałą Rady Naczelnej P.S.L.:

„Istnieją uzasadnione przypuszczenia, że wrogi nam ośrodek zagraniczny nakazał swoim agentom w kraju doprowadzenie

stosunków wewnętrznych u nas do stanu wrzenia. Jedną ze sposobności do tego ma być właśnie referendum. Stąd wszystkie NSZ-ty, WiN-y, ROAK-i itp. rozszalały się w propagandzie, aby w głosowaniu było jak najwięcej głosów — „nie”.

Nam chłopom-ludowcom, nie wolno nawet bezwiednie czy nieświadomie iść na rękę tym obcym dla nas i wrogim machinacjom. Nam chodzi o spokój i porządek, a nie o nowe ofiary na rzecz Raczkiwiczów, Sosnkowskich, Andersów itp. Ofiar ponieśliśmy straszliwie dużo w śmiertelnej walce o Polskę. Dziś walczyć będziemy o ugruntowanie prawa i sprawiedliwości, o — demokrację. Każdy głos — „nie”, niezależnie od intencji głosującego, stanowiłby wsparcie ludzi, którzy oderwali się od naszej rzeczywistości, od naszego życia, i wpadli w szal nienawiści, oznaczającej zło i zbrodnie.

Dlatego głośno — jawnie, publicznie — mówimy, że każdy chłop w dniu głosowania odpowie na wszystkie pytania trzykrotnie — „tak”.

Dlatego nie możemy się pogodzić ze stanowiskiem większości Rady Naczelnej, która nie tyle ze względów zasadniczych, ile dla nierozważnej gry politycznej, — wzywa do demonstracyjnej odpowiedzi „nie”.

Szeregi opozycjonistów w P.S.L. rosną. Wokół pisma „Nowe Wyzwolenie” skupiają się coraz to nowi działacze chłopscy — członkowie P.S.L.

Wybitny działacz tego stronnictwa, wice wojewoda śląski Arka-Bożek, jeden z bliskich współpracowników wicepremiera Miłkołajczyka jeszcze z czasów „londyńskich” wypowiedział się w ostatnich dniach również za trzykrotnym „tak”.

Władze naczelne P.S.L. — odpowiedziały na ten wyłam wykluczeniem ze stronnictwa tych wszystkich, którzy nawołują do pozytywnej odpowiedzi na wszystkie pytania.

W sprawie stanowiska P.S.L. pisze w „Rzeczpospolitej” znany uczony polski, członek Stronnictwa Demokratycznego prof.

O. Górka (przed paru miesiącami wrócił z Anglii do Polski):

„Jeśli byśmy w dzisiejszej Polsce mieli przed sobą tak, jak za dawnych czasów, obraz jawnej, otwartej walki stronnictw reakcyjnych, konserwatywnych ze stronnictwami, które głoszą rządy demokratyczne i ideę postępu politycznego, to wówczas mogłoby być zrozumiałe, że ugrupowania prawicowe domagają się senatu, a ugrupowania demokratyczne walczą o system jednoizbowy.

Z chwilą jednak, gdy wszystkim zbyt dobrze wiadomo, że w czasie walk w jednoizbowym sejmie polskim o konstytucję z marca 1921 wszystkie stronnictwa, które dzisiaj działają w Polsce, stały na stanowisku zniesienia, względnie niedopuszczenia do życia senatu, to naprawdę niepodobna względami ideowymi czy argumentami rzeczowymi uzasadnić próbę rozbicia głosów przy odpowiedzi na pierwsze pytanie referendum, brzmiące, jak wiadomo: „Czy jesteście za zniesieniem Senatu?”

Kiedy bowiem w Sejmie Konstytucyjnym toczyły się aż tak zażarte debaty na temat: konstytucja z senatem czy bez senatu, to wtenczas nie tylko PPS, nie tylko NPR wchodząca dziś w skład dzisiejszego Stronnictwa Pracy, nie tylko ludowe Wyzwolenie, ale również Piast, to drugie stronnictwo ludowe pod przewodnictwem W. Witosa były za zniesieniem Senatu. Wszystkie te stronnictwa druzgocącą wymową argumentów walczyły o jednoizbową reprezentację narodu. Przypomnienie tego jest konieczne, by uzmysłowić wszystkim fakt, który się przekreślić nie da, że wówczas, gdy te sprawy merytorycznie i rzeczowo były roztrząsane, tylko ugrupowania reakcyjne, dla swoich celów najzupełniej przejrzyście, oświadczyły się za wprowadzeniem senatu do polskiej konstytucji.

Prawicowe te ugrupowania odniosły wówczas w Sejmie Konstytucyjnym całkiem przypadkowe zwycięstwo, głównie dzięki poparciu sprawy senatu przez sześć głosów posłów niemieckich, gdyż, jak wiadomo, zasada wprowadzenia senatu do polskiej konstytucji przeszła minimalną ilością głosów i to właśnie głosów niemieckich.

Jeśli dzisiaj najniespodziewaniej, dla celów taktycznych, Polskie Stronnictwo Ludowe, które również zgłasza swój tytuł do nazwy stronnictwa demokratycznego i lewicowego, podnosi jako szandarowe hasło wezwanie do głosowania za senatem, to tym samym, czy chce czy nie chce, przyjmuje na siebie rolę ugrupowania reakcyjnego, nie tylko idącego torami rozbijania ze wszystkimi stronnictwami demokratycznymi w Polsce, ale przede wszystkim w jaskrawym przeciwstawieniu do wskazań i zasad politycznych wszystkich ruchów ludowych w Polsce.

To jest punkt sprawy zupełnie jasny i niezbity, który musi decydować o stanowisku obywatela, gdyż wbrew wszelkim przewidywaniom z chwilą uchwalenia zasad referendum sytuacja wytworzona przez stanowisko PSL za senatem stała się rękawicą rzuconą zasadzie demokracji polskiej, jako takiej”.

* * *

30 czerwca odbędzie się głosowanie. W dniu tym naród polski po długich latach będzie miał możliwość w głosowaniu tajnym, bezpośrednim i powszechnym odpowiedzieć na pytania referendum. W dniu tym naród polski zadokumentuje swą jedność w najbardziej zasadniczych sprawach, — wykaże, iż potrafi budować ustrój demokratyczny u siebie i współpracować nad ugruntowaniem pokoju światowego.

Tytuły własności dla osadników

Redaktor „API” zwrócił się do Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułka - Wiesława z zapytaniem, jak przedstawia się sprawa uwłaszczenia osadników na Ziemiach Odzyskanych.

W odpowiedzi wicepremier Gomułka udzielił następujących wyjaśnień: „Praca nad uregulowaniem tytułu własności osadników na Ziemiach Odzyskanych — znajduje się w stadium końcowym. W najbliższych dniach ukaże się dekret dotyczący tego zagadnienia.

Rząd powinien rozpocząć prace nad uregulowaniem prawa własności osadników rolnych natychmiast po znich.

Projekt dekretu przewiduje, że na własność będą nadawane gospodarstwa do 15 ha użytków rolnych (dla gospodarstw hodowlanych do 20 ha). Dla osób związanych zawodowo z życiem wsi przewiduje się nadanie

gospodarstw pomocniczych i działek pracowniczych. Ziemie będą nadawane na własność wszystkim osadnikom, którzy je własną pracą zagospodarowują, odpłatnie, na warunkach przyjętych przy przeprowadzeniu reformy rolnej.

Bezpłatnie otrzymają ziemię w granicach do 10 ha osadnicy wojskowi na terenie 15 nadgranicznych powiatów.

Repatrianci, którzy pozostawili swoje gospodarstwa za Bugiem, otrzymają gospodarstwa bezpłatnie na całym terenie Ziem Odzyskanych, w rozmiarach wyżej wskazanych.

Z ulg w cenie za ziemię i w warunkach wpłaty będą korzystać osadnicy otrzymujący ziemię z parcelacji. Polska ludność autochtoniczna, która w czasie działań wojennych pozostała na miejscu i uzyskała obywatelstwo polskie, zachowuje prawo własności swoich gospodarstw.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI*

St. Strumpf-Wojtkiewicz o emigracji londyńskiej

Kamień, o który potknęła się w toku tej wojny polityka rządu londyńskiego było zagadnienie wypracowania słusznej postawy naszego narodu wobec Związku Radzieckiego. Długie lata antyradykalnej orientacji, silne antyrosyjskie tradycje, a przede wszystkim strach sfer rządzących Polską do 1939 r. przed nieodczynnymi zmianami w życiu społecznym kraju, strach przed utratą swoich przywilejów zastanawiał im rzeczywistość.

A rzeczywistość wyglądała tak, że główną siłą zwycięstwa nad Niemcami była Rosja i jej armia. Rosja miała zmiażdżyć podstawową część niemieckich wojsk i dojść do Berlina. Dojść do Berlina przez Polskę.

Tą rzeczywistość prawicowe sfery londyńskie odsuwały od siebie i ukrywały ją przed narodem. Swoją politykę budowali oni na tryumfie anglosasów w tej wojnie nad Niemcami i Rosją. Jak wiadomo — życie poszło inaczej. Obóz demokracji polskiej przewidział bieg wypadków i obrał linię polskiej polityki zagranicznej.

St. Strumpf - Wojtkiewicz rozumie, że sprawa stosunku do Rosji była węzłowym zagadnieniem polskiej polityki w latach wojny i stale na łamach swej książki wraca do tego.

Antyrosyjskie koła emigracji w Londynie były na tyle zaślepione, że ani przez jeden moment nie umiały dać choć trochę zbliżonej do prawdy oceny sytuacji. Oderwani od rzeczywistości, a zarazem od narodu.

Wybuch wojna niemiecko - radziecka. Strumpf - Wojtkiewicz notuje:

...W niedzielę dn. 22 czerwca 1941 r. śpieszyłem do sztabu Naczelnego Wodza, wezwany telefonicznie. Ulice Londynu były puste, jak zazwyczaj w dni świąteczne o wczesnej rannej godzinie, dzień spokojny, letni. W hotelu Rubens zastałem atmosferę gorącą. Nieliczni oficerowie zawzięcie dyskutowali po kątach o wielkiej nowinie.

...Młodsze szczeble uzgadniały swoje przewidywania z majorami, majorzy konferowali z pułkownikami, ci ostatni szukali rozumu u szefów sztabu. A właściwie majestatycznie przeszedł wysoki i przystojny autorytet, pachnący wodą kolońską, łaskawie uśmiechnięty do przebiegających się oficerów — szef oddziału II, pułkownik Mitkiewicz. Od razu można było poznać, że wie wszystko i że nie spodziewaną nowinę przyjął pogodnie i wyrozumiale...

Przy lunchu jakoś bardziej uroczystym tego dnia, „postanowienia“ już zapadły: w sześć tygodni po Związku Radzieckim nie będzie ani śladu, na tron moskiewski wstąpi ktoś z posłusznych Berlińskich książąt z dynastii Romanowów, a zaspokojony na Wschodzie sztab niemiecki ułoży się z Wielką Brytanią, uprzednio uunawszy od władzy zniechęconego „cywila“ Hitlera.

W pewnej chwili, konstatując ogólną zgodność w przewidywaniach tego rodzaju, doznałem uczucia panicznego. A nuż Rosja rzeczywiście ulegnie i to szybko? A potem — wyszukując zdobyte surowce i siłę roboczą — Niemcy uderzą na Wielką Brytanię, jeszcze niedość przygotowaną — lub też zaczną organizować całą Europę po swojemu... wraz z Polską.

— Właściwie Niemcy są w tej chwili raczej naszymi sojusznikami — wywodził jeden z wyższych oficerów.

— Rąbią za nas — potakiwał drugi.

— Niechże się Niemcy i Rosjanie wyniszcza do końca — podniósł kieliszek trzeci.

W oparach pasji i we mgłach rozważań zatracali się kontury rzeczywistości i przyszłość rysowała się fantazyjnie, w oderwaniu od faktu, że Związek Radziecki znalazł się w jednym szeregu z Wielką Brytanią oraz jej mniejszymi sojusznikami.

Siedział przy naszym stole kpt. Kiełpiński, oficer propagandy, autor wielu opracowań politycznych i artykułów w prasie emigracyjnej.

— Dlaczego panowie tak cieszą się z tego, że Rosja będzie, jak przewidujemy, szybko pobita? — zapytał z cechującym go wielkim spokojem. — Czy sądzicie, że nasza sytuacja wówczas poprawi się? Czy Niemcy nie odetną w takim

wypadku nafty perskiej i irackiej? Czy nie staną mocną nogą w Suezie? Przecież to będzie koniec Anglii...! Rubensa!

W odpowiedzi argumentowano, że hitleryzm jest mniejszym złem, niż komunizm, że jednak Niemcy są europejszymi, w porównaniu z Rosjanami, że wreszcie wszystko jest lepsze, niż bolszewizm...

...Sam pomysł porozumienia się z Rosją uważano w Rubensie zaraz od początku za śmieszny.

Prawicowe koła emigracyjne były pod przemożnym urokiem wojskowej machiny niemieckiej:

...Kiedy — niczem bumerang z dalekiego lotu — powróciłem do miejsca, z którego los rzucił mnie w kolistą wędrówkę poprzez Archangielsk, stoki Pamiru i jezioro Victoria, Rubens miał już oblicze całkowicie wyraźne. Był to sztab prawie zupełnie jednolity w swoim poglądzie na sytuację wojenną i polityczną świata i Polski, a także w metodach pracy wewnętrznej...

...Gdy usłyszałem to samo z ust kilku starszych oficerów, postanowiłem jakoś przeciwdziałać zbiorowej omyłce i wybrałem się do szefa oddziału II, płk. Gano, z przedstawieniem tej prawdziwej sytuacji, jaką widziałem w Europie podczas 20-dniowego oczekiwania na miejsce w samolocie. Opowiedziałem o zauważonych przygotowaniach brytyjskich do ofensywy, o olbrzymich skupieniach czołgów i artylerii już nie tylko na froncie pod El Alamein, ale na całym zapleczu frontu i w delcie Nilu. Wyrziliłem pewność, że Włosi i Niemcy będą pobici i oprą się może dopiero w Benghazi lub nawet w Trypolisie, albo w ogóle zostaną zniszczeni. Przytoczyłem sporo ściśłych danych a także znamiennych niedyskrecji ze strony oficerów brytyjskich, z którymi spędzałem wieczory albo podróżywałem na terenie Egiptu. Dziennikarzowi jest nie tak trudno o dobre obserwacje...

— Wszystko to mówię panu pułkownikowi — zakończyłem — żeby sprostać zupełnie mylny pogląd Rubensa na sytuację. Prawdopodobnie zresztą pan pułkownik sam wie, równie dobrze, jak i ja, że dni Niemców w Afryce są policzone, ale trzeba by coś zrobić w kierunku uświadomienia ogółu sztabowców, bo aż wstyd, że tak się nie orientują...

Pułkownik wysłuchał mnie z całą uпрzejmnością i bardzo życzliwie zaczął mówić:

— Panie rotmistrzu, cenię pana jako dziennikarza i pisarza i rozumiem pańską obecną intencję. Niestety jednak pan się myli. To dla Anglików dni w Egipcie są policzone i nikt nic na to nie pomoże. Pańskie obserwacje — bardzo przepraszam — były amatorskie. Trzeba być fachowcem, żeby umieć ocenić sytuację w sposób właściwy, a pan nim nie jest. Sztab ma rację — Egipt będzie wkrótce przez Anglików utracony. Przrykło to, ale prawdziwe. Pomówmy raczej więc nie o sprawach wojskowych...

W kilkanaście dni później natarcie brytyjskie wymiotło Niemców z Egiptu i Libii.

Podobnie błędnie ocenił później Sztab Naczelnego Wodza wszystkie ważniejsze fragmenty wojny, przewidując z niezachwianą pewnością upadek Stalingradu, utracenie przez Rosjan Kaukazu, przegranie bitwy o Atlantyk i tak dalej. Nikt na świecie nie wierzył tak wytrwale w sukcesy niemieckie, jak grono starszych oficerów kierujących opinią fachową Rubensa. Może nawet sami Niemcy nie byli do tego stopnia pewni siebie samych...

Najważniejszą rolę w tym dziwnym zjawisku grały zapewne momenty uczuciowe, bo informacje pochodzące z terenów wywiadu były ściśle i dobre — tylko nie umiano i nie chciano ich zrozumieć, tak, jak to było przed napadem niemieckim na Polskę. Starszyzna oficerska znajdowała się pod przemożnym wpływem podziwu dla niemieckiej masy wojennej i żywiołowej niechęci do pogodzenia się z faktem, że Rosjanie lub też Anglicy zdołają uporać się z przeciwnikiem, któremu tak szybko uległ w r. 1939 sztab polski. To też w ciągu całej wojny każde zwycięstwo niemieckie stanowiło poniekąd pociechę i mo-

ment usprawiedliwiający dla polskich oficerów zawodowych. Poza tym jednak w Rubensie istniały jakieś utajone nurty proniemieckie, wynikające z przestachu przed opanowaniem Europy przez komunizm. — Wolę, żeby Polski wcale nie było, jeśli by miała być czerwona — mawiano w tym niezwykłym zgromadzeniu kłopskich fachowców.

— Właściwie Niemcy są dziś naszymi sojusznikami — twierdził później jeden z wyższych oficerów, pozujący na polityka.

Jak wiadomo, Sikorski wybrał inną drogę, drogę paktu polsko - radzieckiego i organizowania Armii Polskiej w ZSRR dla wspólnej walki razem z Czerwoną Armią.

Sikorski w Moskwie jest gościem Stalina. Czytamy o tym u Strumpf - Wojtkiewicza:

Dn. 4 grudnia r. 1941, po konferencji wojskowej z dowódcami radzieckimi i po udzieleniu wywiadu przedstawicielowi redakcji gazety wojskowej „Krasnaja Zwiezda“, gen Sikorski przemawiał w radio moskiewskim do Polaków i narodów ujarzmionych przez Hitlera.

W potężnej ofensywie, która rozpocznie się przeciw Niemcom na Wschodzie, walczycy będą również wojska polskie sprzymierzone z armią sowiecką — powiedział Naczelnny Wódz.

— Rosja Sowiecka rozumiała, że silna demokracja Polska... jest czynnikiem nieodzownym równowagi europejskiej.

— Polsko - sowieckie braterstwo broni będzie miało znaczenie przełomowe. Oboje strony gotowe są zapomnieć wszystko, co je dzieliło w przeszłości. Rzetelność i wzajemne poszanowanie odrębności i suwerenności państwowej — oto warunki, jedynie umożliwiające stosunek między nami. Uznając ich konieczność, pracować będziemy dalej nad ich rozszerzeniem.

W dalszym ciągu powiedział, że „bierzemy się zgodnie i solidarnie o Polskę nową, opartą na równości wszystkich obywateli, bez względu na rasę, pochodzenie i religię — o ustroju demokratycznym zarówno pod względem politycznym, jak społecznym i gospodarczym“.

Było w tym ponowne zobowiązanie do tego, że przyszła Polska otrzyma nowy ustrój.

W zakończeniu Sikorski wyraził głęboki szacunek i podziw dla bohaterów narodów Związku Radzieckiego i dla wodza ich Stalina, który obronę tę umiał zorganizować.

Trudno o bardziej dobitną i jasną wypowiedź...

...Udając się między szeregi polskie, Naczelnny Wódz wioził także znamienne treść deklaracji polsko - radzieckiej, podpisanej dn. 4 grudnia 1941 r. po bankiecie na Kremlu, podczas którego wygłoszone były obustronne bardzo serdeczne toasty. Ze strony Sikorskiego wyrażony był wówczas gorący podziw dla heroizmu sowieckich żołnierzy.

Deklaracja nosząca nazwę „polsko-sowieckiego paktu nicagresji i przyjaźni“ postanawiała m. in. prowadzenie walk aż do ostatecznego zniszczenia niemieckich barbarzyńców i udzielanie sobie pełnej wzajemnej pomocy.

Pakt mówił: „Polskie Siły Zbrojne walcząc będą ramieniem przy ramieniu z wojskami sowieckimi“.

Natępnie pakt oświadczał: „...oba państwa uważają, iż należy zorganizować na demokratycznych podstawach nowy ład oparty o powszechną sprawiedliwość. Tylko taki ustrój może zapobiec nowej wojnie...“

Tak więc również i deklaracja podpisana przez Stalina i Mołotowa z drugiej strony a Sikorskiego i Kota z drugiej strony — najwyraźniej przewidywała dwie zasadnicze rzeczy: walkę Polaków na froncie wschodnim i nowy ustrój w Polsce.

Jeśli chodzi o sprawy wojskowe, to były one ustalone na konferencji Sikorski — Stalin, a następnie rozwinięte podczas narad z dowódcami wojskowymi. Liczebność wojsk polskich w Związku Radzieckim określono na 96.000 ludzi (6 dywizji po 11.000 oraz 30.000 wojsk pozadywizyjnych). Poza tym — według oświadczeń Sikorskiego — Stalin obiecał,

prócz wymienionych 96.000 wysłać do dyspozycji Sikorskiego na Zachód 25.000 ludzi na uzupełnienie lotnictwa, marynarki, brygady Karpackiej (która miała być rozwinęta w dywizję) oraz jednostek polskich w Szkocji...

Na akademii wojskowej w sztabie formujących się oddziałów w Buzułuku Sikorski daje pierwszą ocenę paktu i swojego stosunku do przeciwników.

...Generał Sikorski wspominał też, że przeszedł do porządku nad niezadowolonymi pewnych ludzi w Londynie, kwestionujących prawną stronę paktu. Wreszcie Naczelnny Wódz powiadomił zebranych o nadejściu depeszy donoszącej, iż „98 proc. opinii w Kraju opowiada się za umową z Rosją, co stanowi najlepszy dowód słuszności tej umowy“...

Jak wiadomo, taranem którym były obłąkane w swej nienawiści do podyktowanego przez interesy polskie sojuszu z Rosją, była sprawa granic. Sfery te nie były zdolne zabezpieczyć Polsce nowych granic na Odrze, nie były zdolne stworzyć koncepcji przyszłej Polski, która miała wyłonić się w rezultacie zwycięstwa nad Niemcem.

Pisze o tym Strumpf-Wojtkiewicz w rozdziale „Odra czy Zbrucz“:

Sprawa przyszłych granic Polski była żywo i często dyskutowana na emigracji. W rozmowach i dyskusjach zwykle stawiano obok siebie dwa główne — sprzeczne ze sobą — postulaty. Pierwszym z nich była nienaruszalność granic Rzeczypospolitej. Drugim — przyłączenie ziem poniemieckich na północy i zachodzie. Nie jest oczywiście ważne to, co dyskutowano w kasynach oficerskich i na koleżeńskich przechadzkach. Wyrazem emigracyjnych pojęć o przyszłości Polski były akcje konkretne: propagandowe, naukowe i polityczne. Akcje te były jednak tak samo rozbieżne, jak dyskusje i spory w środowiskach laickich. Emigracja nie stworzyła koncepcji przyszłej Polski, nie umiała dać żadnej syntezy pod tym względem i różniczkowała się na kilka odcieniów o tendencjach wybitnie odśrodkowych, namiętne zwalczających się pomiędzy sobą.

Zwolennicy polityki Piłsudskiego, powołując się na niektórych Jagiellonów i szczególnie Batorego, stali w swoim minimalnym programie na gruncie granicy z r. 1921, a na wypadek klęski rosyjskiej spodziewali się w jakiś cudowny sposób oprzeć przyszłe granice Polski na Dnieprze. Rzecz to może niepoważna, ale popularność tego rodzaju zapędów polskich niezmiernie sprzyjała wierszowana przepowiednia rozmnażająca się w odpisach z zastraszającą płodnością. W przepowiedni tej rymem częstochowskim wyznaczone były granice Europy — czytają Polscy — w Witebsku, Kijowie i Czerkasach. Główną funkcją takiego obrotu spraw musiały być zwycięstwo Niemiec. O konsekwencji głównej zwycięstwa niemieckiego — czyli o zupełnym zniszczeniu Polski — w tej grupie emigracyjnej poprostu nie myśłano.

Na innym końcu emigracyjnego wachlarza znajdowali się zwolennicy porozumienia i nawet sojuszu z Rosją, z tym warunkiem, że nie będzie ona Rosją komunistyczną. Była to więc „szkoła myślenia“ oderwana od rzeczywistości. Nacelowana była stosunkiem negatywnym i pełnym obawy do ustroju tego państwa, z którym właśnie rada by Polskę sprzymierzyć. Decydowała tutaj obawa o stan posiadania polskich ziemian i kapitalistów. W sferach tego rodzaju sytuacji rozumiano, ale obawiano się wyciągnięcia z niej konsekwencji.

W obu wymienionych grupach nie dopuszczano myśli o żadnych zmianach ustrojowych lub społecznych w Polsce. Pozornie najdalej od siebie — dążyły one do przywrócenia w Polsce, niezależnie od jej powojennych granic, stosunków gospodarczych i socjalnych sprzed r. 1939. Jeśli dopuszczano jakieś zmiany, to bardzo nieznaczne.

Nadchodzą chwile trudne, gdy ważą się losy wojny. W śmiertelnych zmaganiach na froncie wschodnim decyduje się przyszłość świata. Polityka rządu londyńskiego nie wytrzymuje napięcia. Anders uzyskuje możliwość wyprowadzenia swoich oddziałów z Rosji.

d. c. n.

ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA

Tajemnica wiary, z którą najczęściej spotykamy się w życiu rodzinnym, jest tajemnicą Najświętszego Sakramentu, uczczona przepięknym świętem Bożego Ciała.

Święto to w Polsce wprowadzono w roku 1559.

Zgodnie z odwieczną tradycją, pierwszy raz po latach niewoli — Ziemia Łowicka obchodziła bardzo uroczyste Święto Bożego Ciała. Pogoda zrana niepewna później oblała złotem słońca zebranych licznie wiernych. Bo też Łowicz dawno nie widział tak licznych zgromadzeń. Dziesiątki tysięcy gości przybyło, aby uświetnić uroczystości łowickie. Wśród przybyłych wyróżniała się grupa gości zagranicznych, złożona z członków z misji Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, UNRRA i innych. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po uroczystym nabożeństwie, celebrowanym przez Ks. Henryka Zarembowicza i Kolegiaty, wyruszyła procesja zwyczajem przedwojennym, na Rynek im. Tadeusza Kościuszki, gdzie zostały ustawione cztery ołtarze. W procesji wzięły udział wszystkie bractwa i cechy miasta Łowicza, jak również bataliony Wojska Polskiego, Straży Pożarnej i Harcerstwa.

Liczne zastępy dziewczątek w białych sukieneczkach i wianuszkach na rozwianych włoskach, wdzięcznymi ruchami syły kwiatki pod nogi celebrantowi, niosącemu Przenajświętszy Sakrament. Przepiękna harmonia barw strojów łowickich zdawała się grać jasnością i przepychem.

A wszystko owiane Majestatem dostojności sprawiało niezatarte wrażenie. Kolejno orszak zbliżał się do ołtarza i po krótkich a uroczystych modłach, kapłan udzielał błogosławieństwa zebranemu Chórowi „Lutnia” wykazał się dobrym wykonaniem i doбором pieśni religijnych.

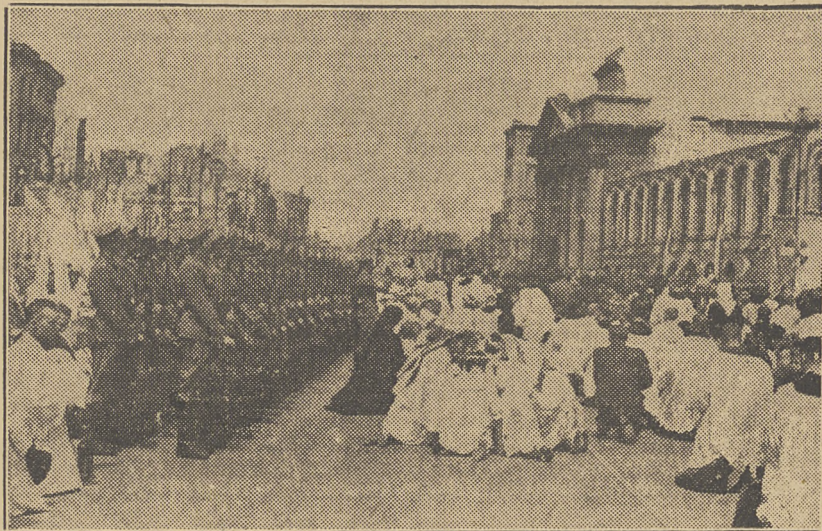
Wszystko owiane Majestatem dostojności sprawiało niezatarte wrażenie. Kolejno orszak zbliżał się do ołtarza i po krótkich a uroczystych modłach, kapłan udzielał błogosławieństwa zebranemu Chórowi „Lutnia” wykazał się dobrym wykonaniem i doбором pieśni religijnych.

W asyście licznych duchowieństwa ks. Prymas celebrował Mszę Św., podczas której chór seminarium metropolitalnego wykonał szereg pieśni religijnych. Po skończonym nabożeństwie, tradycyjnym zwyczajem wyruszyła procesja do godnie przybranych ołtarzy, wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, aż do Placu Zamkowego. W skupieniu majestatycznie, z pieśnią na ustach, kroczyła w procesji barwna wstęga wiernych ze wszystkich parafii warszawskich, nawet z Pragi. Wziesiątki śnieżno-białych chorągwi otaczały dziewczęta w bieli i bractwa. Za pocztami postępował oddział ułanów w pełnym rynsztunku i orkiestra wojskowa, a następnie kroczyło duchowieństwo świeckie i zakonne.

Liczni kapłani w białych ornatkach poprzedzali prałatów i kanoników kapituły metropolitalnej. Tuż przed baldachimem postępowali ks. arcybiskup Szlagowski, oraz ks. biskup Choromański i ks. biskup Majewski.

Małe dziewczątka w bieli usypywały kwiatami drogę, po której kroczył z Najświętszym Sakramentem ks. Prymas, pod trzymywany przez ministrów Komunikacji Rabanowskiego oraz wiośministrów Obrony Narodowej, gen. bryg. Jaroszewicza.

Gdy procesja doszła do pierwszego ołtarza przy ul. Trębackiej — Ewangelię Św. odśpiewał ks. prałat de Ville. Drugi ołtarz został wzniesiony przy cokole kolumny Zygmunta. Nad ołtarzem wznosił się wielki zdobny krzyż metalowy, górując wśród smutnych ruin Placu Zamkowego. Po odśpiewaniu Ewangelii Św. przez prałata Śmigielskiego orszak ruszył do wrót kościoła św. Anny, gdzie przy trzecim ołtarzu ks. prałat Kaczyński odśpiewał Ewangelię Św., a przy ołtarzu ostatnim — u stóp figury Matki Boskiej ceremonii odśpiewania Ewangelii Św. dokonał biskup-nominant ks. Choromański. Błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem i odśpiewaniem uroczystego „Te Deum” w kościele prokatedralnym zakończono piękne ceremonie Bożego Ciała w stolicy.



Boże Ciało w Warszawie.

Towarzystwo Przyjaźni Żołnierza

Powstanie TPZ datuje się z tych pamiętnych miesięcy 1944 roku, kiedy to ofensywa Wojska Polskiego i Armii Czerwonej posuwała się zwycięsko, wyzwalała coraz to nowe polacie kraju. W oswobodzonych miastach i wsiach zawiązały się samorządnie Kola Przyjaciół Żołnierza, czy też Stowarzyszenie Przyjaciół Żołnierza. Towarzystwa te miały za cel stworzenie walczącemu i urlopowanemu żołnierzowi jak najlepszych warunków i jak najserdeczniejszą atmosferę. W czasie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej nocy 1944-45, Towarzystwa i Kola urządziły uroczyste święta żołnierzy.

Kola te były luźne, niepowiązane ze sobą. Dopiero po zwycięstwie tworzy się w

Warszawie Zarząd Główny Tow. Przyjaciół Żołnierza, który ujmując organizacyjnie wszystkie dotychczas luźne Kola.

Z chwilą rozpoczęcia demobilizacji wzrasta ilość członków TPZ. Nie ma prawie w Polsce wsi, lub miasteczka — nie mówiąc już o większych miastach kraju — gdzieby nie działało Koło Tow. Przyjaciół Żołnierza.

Obecnie TPZ liczy ponad 300.000 członków zrzeszonych w Kółach.

Działalność Kół TPZ jest bardzo szeroka i obejmuje wszystkie dziedziny życia zdemobilizowanego. A więc przede wszystkim konkretna pomoc zdemobilizowanemu przez organizowanie t. zw. gospód żołnierskich. W gospodach tych (są one we wszystkich większych miastach, w Warszawie np. na dworcu Zachodnim) znajduje zdemobilizowany opiekę i konkretną pomoc. Każdy żołnierz ma prawo do 10-cio dniowego bezpłatnego pobytu w gospodzie. Dostaje na miejscu całonocne wyżywienie. Po 10-ciu dniach otrzymuje jednorazowy zasiłek i najczęściej cywilną odzież. Ale opieka TPZ nie ogranicza się jedynie do krótkotrwałej bądź co bądź pomocy w gospodach. Stara się również urządzić zdemobilizowanego, znaleźć mu pracę, dać możliwość normalnej egzystencji. Toteż przy gospodach znajdują się Kola Pośrednictwa Pracy, gdzie zdemobilizowany zostaje skierowany na odpowiadającą jego kwalifikacjom pracę.

Prócz gospód żołnierskich powstał cały szereg spółdzielni przy TPZ, której udziałowcami są wyłącznie zdemobilizowani. I tak w Poznaniu, Zielonej Górze, Krzyżu, na wybrzeżu powstały spółdzielnie rybaccie, mleczarskie, przetworów owocowych, skąd rodziny zdemobilizowanych czerpią środki na swoje utrzymanie.

Niektóre okręgi TPZ (np. Łódź, Poznań, Warszawa) utrzymują świetlice żołnierskie, organizują odczyty dla żołnierzy i ich rodzin, widowiska teatralne, wycieczki, wczasy dla żołnierza i zdemobilizowanego.

Osobnym rozdziałem w działalności TPZ to święta dla żołnierzy.

Gwiazdka i Wiekanoc to czasy najbardziej wyłączonej pracy TPZ.

Wtedy to Okręgi TPZ mobilizują szerokie masy społeczeństwa dla stworzenia atmosfery rodzinnej i pomocy żołnierzom, zdemobilizowanym i ich rodzinom. Akcje gwiazdkowe i wielkanocne obejmują zwykle ogromną większość społeczeństwa polskiego.

TPZ pomaga również rodzinom żołnierzy, którzy zginęli w czasie działań wojennych, sierotom i wdowom.

Działalność TPZ jest różnorodna i obejmuje coraz szersze kóło społeczeństwa — co wydatnie przyczynia się do polepszenia bytu zdemobilizowanych i ich rodzin.

F. K.

Państwo okaże pomoc prywatnym warsztatom pracy

Minister Minc złożył przedstawicielowi Stronnictwa Demokratycznego następujące oświadczenie:

„Rola inicjatywy prywatnej w przemyśle i rzemiośle nie tylko nie jest pomijana w naszych planach gospodarczych, ale przewidujemy stały rozwój zarówno prywatnego przemysłu, jak i rzemiosła. Będziemy się starali usuwać wszelkie tendencje dyskryminacyjne, lub fakty samowoli organów podległych naszej administracji. Przez popieranie Centrali Zaopatrzenia i Zbytu przy Izbach Rzemieślniczych chcemy wzmocnić produkcję rzemieślniczą i równocześnie umożliwić rentowny eksport, oparty o wysoką jakość i walory estetyczne naszych wyrobów.

Przez popieranie Zrzeszeń Branżowych przemysłu prywatnego chcemy wzmocnić produkcję przemysłu prywatnego, ułatwić jego zaopatrzenie i zbyć z uwzględnieniem możliwości eksportowych. W ramach planów kwartalnych i rocznych przemysłu dążymy do ustalenia ścisłych form współpracy pomiędzy przemysłem państwowym i prywatnym. W tym celu będą zwołane wspólne konferencje Zjednoczeń przemysłu państwowego i ich odpowiedników w formie Zrzeszeń branżowych przemysłu prywatnego.

Przewidujemy również sprzedaż i dzierżawę zakładów przemysłowych ponownie otwartych, celem ożywienia działalności inicjatywy prywatnej na Ziemiach Odzyskanych. W stosunku do chałupnictwa, drobnej galanterii, wyrobnictwa ludowego, będziemy dążyć do udzielenia finansowej i organizacyjnej pomocy dla tysięcy rozproszonych warsztatów pracy tak, aby dzięki pomocy Państwa przemysł ludowy doszedł do rozwoju i osiągnął równocześnie wysoki poziom artystyczny”.



Procesja przed kościołem Św. Krzyża



Państwowy przemysł konserwowy na wybrzeżu

Rejon Północny Państwowego Zjednoczenia Konserwowego, obejmujący zasięgiem swego działania zakłady fabryczne w województwach gdańskim, mazurskim i szczecińskim, zarządza 22 fabrykami w Gdyni, Gdańsku, Sopocie, Kwidzynie, Derłowie, Słupsku, Koszalinie, Uście i Szczecinie. Pod względem branżowym Zjednoczenie obejmuje dziedziny przemysłu przetwórczo - rybnego, produkcji konserwowej, mięsnej i owocowo - jarzynowej.

Fabryki przetworów rybnych Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego rejonu północnego zużyły do przerobu w pierwszym kwartale b. r. 2.580 ton. W miesiącu lutym fabryki te wyprodukowały 47 ton ryby wędzonej, 717 ton ryby solonej i 26.140 puszek konserw rybnych. W dziale produkcji ryśnej osiągnięto 62.000 kg wyprodukowanych przetworów w pierwszym kwartale. Produkcja zaś przetworów owocowo - warzywnych w pierwszym kwartale wyniosła 200.000 kg. Ogólna wartość produkcji w tym okresie osiągnęła cyfrę 112.165.743 zł. Obecnie, celem udostępnienia ryby świeżej i solonej konsumentowi

w głębi kraju Zjednoczenie organizuje sieć przedstawicielstw powiatowych. W miesiącu kwietniu przetworów Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego Rejonu Północnego wyprodukowały 444 ton gotowych wyrobów o łącznej wartości 23.000.000 zł.

Nowy Polski parowóz „Ty 45”

Wypuściły Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu

Jeszcze Niemcy bronili się w centrum Poznania, gdy robotnicy fabryki Cegielskiego przystąpili do pracy i dali dla kolei pierwsze dwa parowozy. Równocześnie przystąpiła do produkcji parowozów Fabry-

ka Lokomotyw w Chrzanowie. Obie fabryki produkowały niemiecki wojenny typ parowozu t. zw. „B 52”. Jest to parowóz lekki, o nacisku osi na szynę tylko 15 ton, nie posiadający dostatecznej mocy dla wozów szczególnie ciężkich i długich pociągów. Parowozów tych otrzymała kolej od chwili wyzwolenia kraju. 160. Parowozy te musiały być budowane, by zużytkować zmagazynowane w dużej ilości części i zaspokoić najpilniejsze potrzeby kolei oraz po to, by dać fabrykom czas na opracowanie nowego, ulepszanego typu parowozu.

Zawrzała praca w centralnym biurze konstrukcyjnym taboru kolejowego. Pod kierownictwem inż. Brylinga pracowała grupa konstruktorów nad opracowaniem nowego, polskiego typu parowozu, aż wreszcie 30 maja pierwszy parowóz polski wybudowany w fabryce w Poznaniu, odbył próbną jazdę. Ponieważ jest to parowóz towarowy i został skonstruowany w 1945 nazwano go „TY 45”.

„TY 45”, nawiązując zasadniczo do polskiego przedwojennego typu parowozu, równocześnie uwzględnia wszystkie zdobycze techniki, wprowadzone w czasie wojny. Skrzynia ogniowa nie jest miedziana, nitowana, lecz stalowa spawana ze specjalnej t. zw. izetowej blachy. Huty nasze musiały dopiero uczyć się jak wykonać taką blachę, ponieważ nigdy jej nie robiły. Szeroko zastosowano i gdzie indziej zamiast nitowania — tańsze spawanie.

Budka maszynisty nie jest już więcej otwarta z tyłu, ale połączona z tendrem harmonią, podobną do tej, która łączy w pociągach pospiesznych wagony osobowe.

Nacisk osi na szynę wynosi 17 ton, cały parowóz w stanie roboczym waży prawie 100 ton.

„TY 45” może rozwijać szybkość do 75 km na godz., co jest b. wiele, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jest to parowóz towarowy.

„TY 45” jest w całości produkowany w kraju. Przemysł nasz musiał opanować produkcję wielu części, które zawsze dotąd były sprowadzane z Niemiec, — jak szybkościomierze, inżektory, hamulce, pompy smarne i t. p.

W ciągu III-go kwartału będzie ostatecznie zarzucona produkcja parowozów typu niemieckiego, a obydwie fabryki parowozów — poznańska i chrzanowska — przejdą na typ polski.

2.000 warsztatów w Białymstoku

Rzemiosło białostockie należy do najbardziej zniszczonych przez wojnę. Obecnie istnieje w Białymstoku 2.000 warsztatów zarejestrowanych, a niezarejestrowanych jest o wiele więcej. Powstały spółdzielnie: budowlana, stolarska, krawiecka, rzeźnicza i pickarska.

Nowa produkcja płyt spłasnionych

W Geninie na Dolnym Śląsku uruchomiono fabrykę płyt spłasnionych miękkich (z odpadów drzewnych, wiórów i trocin) używanych jako doskonały materiał izolacyjny, przewyższający wartością płyty korkowe. Produkcja nie przekracza dotychczas 300 m kw. płyt na dobę, w ciągu miesiąca zwiększy się do 500 m kw.

Rzemiosło w woj. gdańskim

Na obszarze woj. gdańskiego powstało w ciągu ostatniego roku, to jest od maja 1945 r. do dn. 24 maja 1946 r. 3.357 nowych zakładów rzemieślniczych, reprezentujących niemal wszystkie działy wytwórczości rzemieślniczej.

W chwili obecnej istnieją jeszcze możliwości osiedleńcze dla rzemieślników z działów: kowalskiego kołodziejskiego i stolarskiego — Poszukiwani są specjaliści z działu rzemiosł metalowo - elektrotechnicznych.

Rzemiosła zrzeszone są w 56 cechach, rozwijających żywą działalność gospodar-

czą i kulturalno - oświatową oraz otaczających opieką młodzież rzemieślniczą. Celem szkolenia nowych kadr rzemieślniczych zorganizowano dziewięć szkół zawodowych, sześć szkół dokształcających oraz szereg kursów. Instytut Naukowo-Rzemieślniczy znajduje się w stadium organizacji.

Na odcinku spółdzielczości rzemieślniczej stara się Izba Rzemieślnicza okręgu gdańskiego przezwyciężyć szereg przeróżnych trudności. Jak dotąd zarejestrowanych jest jednak tylko dwanaście spółdzielni rzemieślniczych.

ODBUDOWA FABRYK

FABRYKA WODOMIERZY WE WROCŁAWIU

Fabryka wodomierzy we Wrocławiu była przed wojną największym tego rodzaju zakładem w Europie. Zatrudniała 600 pracowników i produkowała rocznie 70.000 wodomierzy, z czego pewna ilość była eksportowana na wszystkie rynki świata.

W czasie wojny przedsiębiorstwo to zostało poważnie rozbudowane i nastawione na produkcję min morskich oraz części do torped itd. Załoga wzrosła w tym czasie dwukrotnie. Ale z 577 maszyn do wyrobu wodomierzy wywiezionych zostało 377, budynki fabryczne, urządzenia, instalacje elektryczne i gazowe zostały w czasie działań wojennych poważnie uszkodzone. To też z chwilą, gdy fabrykę objęła ekipa pionierów, złożona z kilku załadowców robotników z obecny dyrektorem fabryki inż. Pełczyńskim na czele, przedstawiała ona obraz nędzy i rozpacz.

Dziś fabryka montuje posiadany zapas części składowych wodomierzy, oraz produkuje armatury parowozowe jak inżektory, specjalne zawory, szybkościomierze itd. Należy podkreślić, że tego rodzaju armatury nie były w Polsce nigdy produkowane i sprowadzaliśmy je z zagranicy.

Plan produkcji przewiduje wykonanie jeszcze w roku 1946 około 3.000 wodomierzy, zaś w roku 1947 produkcja ma osiągnąć taki poziom, że część będzie mogła być przeznaczona na eksport.

Załoga fabryki postawiła sobie za zadanie już w tym roku pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne i wyprodukować nadwyżkę, którą będzie można przeznaczyć na eksport.

FABRYKA „PEPEGE”

Fabryka obuwia gumowego w Grudziądzu „Pepege” była przed wojną największą wytwórnią tego rodzaju w Polsce.

Przed rokiem fabryka „Pepege” leżała

jeszcze w gruzach. Zaskoczeni ofensywą Armii Czerwonej, Niemcy nie zdążyli wprowadzić wywieźć maszyn i urządzeń, zdążyli jednak podczas długotrwałych walk o miasto zniszczyć zabudowania i urządzenia fabryczne. Dostępowie, że zniszczenia w budynkach wynosiły 75 proc.

Dzięki wysiłkowi robotników i inżynierów polskich udało się nie tylko uratować ocalałe maszyny i surowiec, ale też w szybkim tempie przeprowadzić częściową odbudowę i uruchomienie fabryki.

Fabryka produkowała dotąd głównie skór-gumę. W okresie od sierpnia do końca ub. r. wytwórczość tego artykułu wynosiła 30 ton, w styczniu i lutym b. r. 20 ton, w marcu, kwietniu i maju łącznie 54 tony. Asortyment wyrobów obejmuje, prócz skór - gumy pasy pędne, płyty uszczelniające, opony rowerowe.

Trwająca odbudowa budynków i urządzeń pozwoli przystąpić wkrótce do produkcji obuwia gumowego. Od sierpnia b. r. fabryka będzie w stanie produkować 60 ton wyrobów gumowych miesięcznie, w tej liczbie 30 tysięcy par kaloszy, śniegowców i butów roboczych.

Po zakończeniu całokształtu remontu przewidzianego na rok bieżący fabryka będzie mogła miesięcznie wytwarzać 100.000 par obuwia gumowego.

Obecnie fabryka zatrudnia 430 robotników, a z chwilą uruchomienia dalszych działów produkcji, stan zatrudnienia podnie się się do 1.000 osób. Należy zaznaczyć, że wówczas zakres produkcji osiągnie jednak tylko 40 proc. stanu przedwojennego.

Podniesienie z ruin fabryki „Pepege” jest wynikiem ofiarnych wysiłków załogi fabrycznej oraz dyrekcji zakładu.

„STARACHOWICE”

Jednym z najważniejszych ośrodków przemysłu metalurgicznego jest okręg Olszowa i Starachowic, wchodzący przed wojną w skład t. zw. Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Starachowickie Zakłady należały do jednych z najbardziej nowoczesnych urządzonych przedsiębiorstw. Niemcy cofając się zrujnowali kompletnie fabrykę, wywoząc przeszło 4 i pół tysiąca maszyn, nado wszystkie instalacje pomocnicze, pasy transmisyjne, urządzenia biurowe itd. To też Centralny Urząd Przemysłu Metalowego, zaczynając odbudowę Starachowic, zaczynał mu siał prawie od zera. Po rocznej pracy fabryka posiada obecnie czynnych maszyn produkcyjnych: 365 sztuk, w remoncie zaś około 80 sztuk.

W Zakładach Starachowickich pracuje dziś ponad 2.200 osób. Produkuje się dzisiaj hamulce kolejowe, przyczepy samochodowe, szosowe i leśne; narzędzia pneumatyczne i kompresory; poza tym sprzęt pomocy szkolnych (tablice, ławki, biurka, szafy itp.), wytwarza się w zakładowej stolarni mechanicznej, która zatrudnia dziś 150 osób.

W miesiącu czerwcu rusza — po wielkim nakładzie pracy — wielki piec do wytopienia rudy żelaznej, który w znacznej mierze przyczyni się do zaspokojenia głodu surowców. Ponadto, dzięki uruchomieniu tego pieca — wzrośnie ilość pracowników już w pierwszym okresie produkcji o 500 robotników.

Dziś Starachowice są największą fabryką w Polsce.

Ponieważ udało się ustalić, gdzie znajdują się obecnie zrabowane maszyny starachowickie, przeto jeszcze w bieżącym miesiącu wyjeżdża z Zakładów Starachowickich ekipa pracowników, których zadaniem będzie sprowadzenie maszyn z powrotem do fabryki.

Wraz z maszynami wrócą do kraju także urządzenia, wywiezione przez okupanta, służące do produkcji twardych metali (Polska Widia) — przed wojną jedynie w Starachowicach produkowanych. Stanowiłyby to nieocenioną pomoc dla odradzającego się przemysłu metalowego.



Produkcja przemysłowa w cyfrach urzędowych

Główny Urząd Statystyczny ukończył opracowanie zestawienia, charakteryzującego polską produkcję przemysłową w miesiącu lutym b. r. W tym miesiącu wydobyto 3.285 tys. ton węgla. Zaznaczyć należy, że przeciętne wydobycie miesięczne węgla w roku 1938 wynosiło 3.175 tys. ton. Koksu wyprodukowano 205 tys. ton. W 1938 roku zaś przeciętna miesięczna wynosiła 191 tys. ton. Energii elektrycznej wyprodukowano w lutym br. 473 miliony KWh.

Soli kamiennej warzonej wydobyto w lutym br. 22 tys. ton. Cementu wyprodukowano 53 tys. ton. Szkła okiennego 3.453 ton. (w roku 1938 produkcja miesięczna wynosiła 2.124 ton).

W przemyśle hutniczym surówki wyprodukowano 47 tys. ton, stali zaś — 87 tys. ton. (produkcja miesięczna stali w 1938 roku wynosiła 120 tys. ton). Cynku surowego — 3.200 ton. Ołowiu handlowego w styczniu br. wyprodukowano 708 ton (danych za luty na razie brak). Ropy naftowej otrzymano w lutym 8.100 ton. Nafty 1.200 ton. Benzyny — 2.800 ton. Saletry amon. w grudniu 1945 r. wyprodukowano 1.243 tony (danych za styczeń i luty na razie brak), podczas gdy przeciętna miesięczna produkcja w 1938 r. wynosiła 362 tony. Saletry sodowej w lutym br. wyprodukowano 224 tony. Saletrzaku — 3.267 ton — w 1938 roku produkcja miesięczna wynosiła 1.296 ton. Azotniaku — 7.416 ton, (w 1938 r. — 6.697 ton). Siarczan amonu — 2.242 tony. Kwasu siarkowego 50 — Przędzy bawełnianej — 2.966 ton.

Przędzy wełnianej czesanej 268 ton. Przędzy włókien łykowych — 545 ton. Sztucznego jedwabiu — 216 ton. Celulozy — 2.904 tony. Tektury — 1.207 ton. Papieru — 8.675 ton. Zarówek normalnych — 389 tys. sztuk. Skóry podeszwowej 727 ton.

Cyfry podane przez Główny Urząd Statystyczny dają najlepszą charakterystykę tempa odbudowy i rozwoju polskiego przemysłu. Jak wynika z powyższego zestawienia w wielu podstawowych gałęziach przemysłu osiągnęliśmy, a nawet przekroczyliśmy poziom produkcji przedwojennej. W wielu innych zbliżamy się do tego poziomu z miesiąca na miesiąc.

70 milionów metrów tkanin

Dotychczasowe dane o rozwoju produkcji polskiego przemysłu włókienniczego wykazują, że plan bieżącego kwartału będzie wykonany z nadwyżką. Wytwórczość poszczególnych gałęzi naszego przemysłu włókienniczego w ostatnich miesiącach przebiega na ogół równomiernie, bez znacznych skoków w górę albo w dół, gdyż uruchomione dotychczas zakłady obejmują przeważną część wrzecion, krosien i innych maszyn, które po naprawieniu udało się uruchomić.

Wahania w rozmiarach produkcji pochodzą tedy głównie ze stopnia zaopatrywania przemysłu w surowce i materiały pomocnicze. Dalszy wzrost produkcji zależeć będzie

odtąd głównie od wydajności pracy, która ze względu na brak wysoko wykwalifikowanych robotników zależy z kolei od podniesienia umiejętności naszych włókienniczy.

Nie ulega jednak kwestii, że uruchomienie dalszych maszyn włókienniczych będzie również wpływało na zwiększenie się produkcji, gdyż pod tym względem mamy jeszcze pewne rezerwy, szczególnie na terenie Ziemi Odzyskanych.

Włókiennictwo nasze ma do zanotowania duże osiągnięcia w zakresie asortymentu towarów. Np. otwarta przed kilku dniami w Łodzi wystawa przemysłu konfekcyjnego reprezentuje powyżej 2 tysięcy różnych tkanin, wytwarzanych przez nasze włókiennictwo.

Plany produkcyjne przemysłu włókienniczego w III kwartale przewidują znaczne zwiększenie wytwórczości.

W dziale bawełnianym plan przewiduje produkcję prawie 11.000 ton przędzy cienkiej oraz przeszło 55 milionów metrów tkanin.

W dziale wełnianym — 1.360 ton przędzy czesankowej, 4.800 ton przędzy zgrzebnej, i 6.800.000 metrów tkanin, czyli o 21,5 proc. więcej niż w II kwartale.

W dziale „włókien” łykowych — 4.600.000 metrów tkanin lnanych i 2.000.000 metrów tkanin jutowych.

W dziale jedwabniczym — 1.382.000 metrów tkanin jedwabnych.

Łącznie produkcja przemysłu włókienniczego przewyższy w III kwartale poziom II kwartału o 14 proc., obejmując w liczbach absolutnych prawie 70 milionów metrów tkanin z bawełny, wełny, włókien łykowych i jedwabiu.



Gremplarnia i wrzeciona.

Fabryka przyczep samochodowych

Prace nad odbudową dawnej fabryki samochodów Stoewer w Szczecinie, przeprowadzane przez Zjednoczenie Motoryzacyjne, dobiegają końca. W najbliższej przyszłości zostanie tam uruchomiona fabryka przyczep samochodowych.

Wielki tartak uruchomiony

W Wosowskiej (pow. Strzelce) na Śląsku Opolskim, uruchomiono trzeci w Polsce Państwowy Zakład Przeróbki Drewna. Śląska Dyrekcja Lasów Państwowych przejęła go w stanie zniszczonym. Obecnie fabryka przerabia dziennie 5 wagonów drewna, przekraczając 100 proc. przedwojennej produkcji.

1.056 wagonów wyprodukowano w ciągu 4 miesięcy

W ciągu 4 miesięcy b. r. przemysł nasz wyprodukował 1.056 wagonów osobowych i towarowych, a więc niemal 2 razy tyle niż w 1938 r.

Z godnym podziwu rozmachem pracuje przemysł metalowy. M. in. wyprodukowano w ciągu 4 b. r. z górą 43.000 maszyn rolniczych, podczas gdy w 1938 r. wypuszczono na rynek 90.000 maszyn rolniczych.

Z końcem grudnia ub. r. pracowało w przemyśle metalowym ogółem 56.000 ludzi w 206 zakładach. Na dzień 1 maja b. r. mieliśmy 255 zakładów z liczbą 76.000 pracowników.

Prace w porcie

Biuro Odbudowy Portów w Szczecinie wykonało w maju b. r. następujące prace: W hucie „Jadwiga” założono chodniki oraz przeprowadzono instalacje elektryczne. Na nabrzeżu „Snop” wykończono naprawę magazynu O. P., a nad to dobiegają tam końca prace związane z naprawą terenu uszkodzonego przez bomby. Przy Olejarni na nabrzeżu „Oko” oddano do użytku poczekalnię dla repatriantów, którzy przybywają z zachodu.

Na nabrzeżu „Mak” kontynuowane są w

szybkim tempie prace nad wykończeniem zabudowań i ogrodzeń dla bydła. Zostały tam już odkopane rurociągi do wody słodkiej oraz oczyszczono teren ze złomu na powierzchni 16 ha. Całość będzie oddana do użytku w drugiej połowie czerwca b. r. Został również oczyszczony magazyn Union, którego powierzchnia wynosi 7.000 m kw. Obecnie B.O.P. w Szczecinie zatrudnia ponad 700 robotników. W najbliższej przyszłości rozpocznie się remont dużego elewatora wraz z budynkiem administracyjnym.

Nowa fabryka mydła

We Wrocławiu uruchomiono nową fabrykę mydła i gliceryny. Robotnik polski przejął fabrykę w stanie 60 proc. zniszczenia. W ciągu roku odbudowano 800 m kw. nowych dachów i wyremontowano 400 m kw. pomieszczeń. Odbudowano kotłownię, gliceryniarnię, proszkarnię, mydlarnię i budyneczek mieszkalny. Zbudowano garaż i wartownię.

Od 1-go kwietnia b. r. fabryka produkuje miesięcznie trzydzieści ton proszku do prania. W maju b. r. plan produkcji został przekroczony.

Pierwsza wytwórnia odbiorników radiowych

W Dzierżenowie na Dolnym Śląsku, uruchomiono fabrykę radio-odbiorników, zatrudniającą do 200 robotników. Fabryka ta może zatrudniać powyżej tysiąca robotników i produkować rocznie od 30 do 50 tysięcy radioodbiorników.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

KIEDY TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — STANIESZ DO DZIEŁA WSPÓLNEJ ODBUDOWY? ROK STRACIŁEŚ NA PRÓŻNIACTWIE! CZY NIE SĄDZISZ, ŻE PRZYJŚĆ MOŻE CHWILA, GDY MATKA - OJCZYZNA PRZYGARNIE TYLKO TYCH, KTÓRZY JĄ, JAK SYNOWIE KOCHALI I DLA NIEJ PRACOWALI?

Akcja letniskowa harcerstwa i młodzieży szkolnej

Tegoroczna akcja letnia Związku Harcerstwa Polskiego planowana jest na wielką skalę. Obejmuje bowiem 1.600 obozów 30-dniowych dla 70 tysięcy chłopów i dziewcząt i kosztować będzie według przybliżonych obliczeń 198.315.000 złotych. Na pokrycie tej sumy złożą się opłaty uczestników, pieniądze własne drużyn, subsydia Państwa i samorządu, oraz pieniądze zebrane dzięki ofiarności społeczeństwa. W tym celu urządza harcerstwo w dniach 13, 14 i 15 czerwca rozprzedaż specjalnych nalepek wydanych pod hasłem „Na akcję letnią harcerstwa”.

Akcja letnia Zw. Harcerstwa Polskiego będzie biegła w dwóch kierunkach: przez Centralną akcją szkoleniową, organizowaną przez Gł. Kwatery Harcerki i Harcerzy oraz obozy młodzieży.

Centralna akcja szkoleniowa harcerki to zlot drużyn szkoleniowych tych chorągwi, które nie posiadają odpowiedniej obsady instruktorskiej, nie mogą jej urządzić we własnym zakresie. Zlot projektowany jest na Mazurach, powiecie jansborskim. Liczyć będzie około 1.500 harcerki zorganizowanych w 50-cio osobowych podobozach. W ramach tej akcji mieścić się będzie również ośrodek pracy dziecięcej, zorganizowany dla dzieci miejscowych, prowadzony przez harcerki przeszkolone na opiekunki i świetliczanki dziecięce. Dzieciniec zgromadzi około 150 dzieci.

Centralna akcja szkoleniowa harcerzy to również zlot przeszkolonych instruktorów z całej Polski w ilości około 2 tys. uczestników w okolicach Szczecina.

Przebiegający obóz letni drużyny harcerskiej w programie swojej pracy uwzględni kilka zasadniczych typów zajęć: obywatelstwo, gry tenisowe, wędrownictwo, gawędy obozowe, służba, wychowanie fizyczne. Szczególnie szeroko uwzględniona została sprawa t. zw. „służby”. Nazewną drużyną przejawia się to w formie podejmowania prac społecznych na danym terenie. A więc opieka nad dziećmi wiejskimi, pomoc sanitarna dla wsi, pomoc w żniwach, wykonanie dobrych pomocy naukowych dla miejscowej szkoły powszechnej, pomoc przy naprawie dróg itp.

Należy zaznaczyć, że akcja letnia harcerstwa cieszy się poparciem władz. W dniu 21 maja b. r. Premier Osóbka-Morawski przyjął delegację harcerstwa warszawskiego. Po zapoznaniu się z planami chorągwi w zakresie akcji letniej, Premier obiecał swoje poparcie w realizacji obozów oraz przyjął protektorat nad koncertem, jaki w połowie czerwca b. r. organizuje harcerstwo Warszawy w sali „Roma”.

Na prośbę Naczelnictwa Zw. Harc. Pol. skierował dyrektor Departamentu Min. Inf. i Prop. ob. Bida przyrzekł pomoc Ministerstwa w zakresie propagandy letniej Związku przez wydrukowanie przeznaczonych do rozprzedaży nalepek oklennych w ilości 250 tys. sztuk.

Wojewoda warszawski Garnarczyk przyrzekł również pomoc w organizacji obozów i projektowanej akcji harcerzy na Mazurach. Ministerstwo Oświaty zezwoliło młodzieży harcerskiej uczęszczać się w szkołach na udział w rozprzedaży nalepek, z których dochód przeznaczony jest na akcję letnią harcerstwa.

* * *

Obok akcji kolonijnej harcerstwa, — kolonie wypoczynkowe organizowane są przez komitety poszczególnych kuratoriów.

Komisja Kolonijna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach zamierza w czasie ferii letnich w bieżącym roku zorganizować kolonie i półkolonie letnie dla wszystkich dzieci szkolnych. Akcją kolonii projektuje się objąć 34 tys. dzieci, półkoloniami 112 tys.

Jako miejsca wypoczynkowe wzięte są pod uwagę powiaty cieszyński, rybnicki, bielski, lubliniecki oraz okolice Gliucholazów. Oprócz kolonii o charakterze wypo-

czynkowym, zostanie zorganizowana kolonia o charakterze kuracyjnym.

Poza tym przewiduje się zorganizowanie kolonii dla 1000 dzieci warszawskich oraz 78 dzieci, repatriowanych z Rosji Radzieckiej. Dzieci polskie z Rosji Radzieckiej mają być umieszczone w Jaworzu k. Bielska, zaś dzieci warszawskie po rodzinach na Śląsku.

Pierwszymi, którzy zgłosili chęć przyjęcia dzieci warszawskich, są funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej w Piotrowicach.

Uzdrowiska na Dolnym Śląsku

Obok przebogatej skarbnicy, jaką jest lud śląski, który zachował polskość mimo stuleci, obok nieprzebranych skarbowo płodnej ziemi oraz węgla, rudy, a nawet złota w jej łonie, obok potężnego przemysłu ziemie odzyskane, a w szczególności Śląsk Dolny, przyniosły nam w darze bogactwo swoich uzdrowisk, do których, strudzeni życiem i pracą, pielgrzymować będziemy co rok po wypoczynku i zdrowiu. Jest ich 17.

GORĄCE ŹRÓDŁA SIARKOWE

Najszybciej dotarła do nas wieść o Cieplicach i Solicach, oba bowiem zdroje leżą tuż koło miast przemysłowych, połączone z nimi tramwajem.

Cieplice Śląskie (Bad Warmbrunn) rozłożyły się o 5 km. od Jeleniej Góry, 347 metrów n. p. m. Od siedmiuset lat znane są te gorące źródła siarkowe (44 stopnie), oraz ich skuteczność w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach kobiecych, stanach wyczerpania i pourazowych. Mamy tu baseny i wanny, zakład przyrodoleczniczy i sanatorium, czynne cały rok.

SZCZAWY ALKALICZNE

O 5 km. od Wałbrzycha leżą Solce-Zdrój (Bad Salzbrunn), 410 metrów n. p. m., st. kol. Borowice. Tutaj mamy szczawy alkaliczne, które leczą schorzenia różnych dróg oddechowych, astmę, złą przemianę materii, artretyzm, cukrzycę. Dla gruźlików miejscowość nie odpowiednia.

UZDROWISKA RADO CZYNNE

Na zboczach gór Izerskich, wśród lasów świerkowych i hał, leży Wleniec-Zdrój (Bad Flinsberg), 500 — 600 metrów n. p. m., st. kol. w miejscu, pow. Lwówek. Tutaj znajdujemy szczawy proste i żelaziste, radioaktywne, zbawienne w niedokrwiłości, chorobach kobiecych, stanach wyczerpania, schorzeniach stawów. Rado czynne są przytem nie tylko źródła, ale także powietrze i gleba, co ułatwia odzyskanie energii młodzieńczej i zdrowia.

Wody radioaktywne posiada również Łądek - Zdrój (Bad Landeck), 450 me-

trów n. p. m., pow. Bystrzyca, st. kol. w miejscu. Jest to ciepła siarkowa (29 stopni), dobroczynnie działająca w chorobach stawów i skóry w zatruciu metalami, oraz stanach pourazowych.

TRZY ZDROJE W POWIECIE

W pow. kłodzkim, przy st. kol. Wrzeszów, rozłożył się Puszczów-Zdrój (Bad Altheide), 400 metrów n. p. m. Są tu szczawy alkaliczne — ziemne, pije się więc wody źródlane i bierze kąpiele kwasowęglowe, ratując serce.

W tym samym powiecie mamy Duszniki-Zdrój (Bad Reinerz), 563 metrów n. p. m., st. kol. w miejscu. Silne szczawy alkaliczne — ziemne, żelaziste leczą tu choroby serca na tle niedokrwistości reumatyzmu, zaburzenia gruczołów.

Wreszcie obok leży Kudowa (Herzbad Kudowa), 400 metrów n. p. m., st. kol. w miejscu, znana dobrze w Europie i posiadająca podobne właściwości, jak Duszniki. Wody źródlane, zawierające również arsen, i kąpiele kwasowęglowe, leczą tutaj choroby serca, niedokrwistość, nadczynność tarczycy.

RATUNEK DLA PŁUC

Dolny Śląsk posiada liczne nowoczesne, bogato wyposażone sanatoria dla gruźlików. Jest ich kilka w Krzyżatce (koło Jeleniej Góry), 450—550 metrów n. p. m., st. kol. Kuźnick, u podnóża gór Olbrzymich (Zeylandowo). Inne są w miejscowościach: Jar w pow. wałbrzyjskim, 600 metrów n. p. m., st. kol. Frydland; Oborniki Śląskie na północ od Wrocławia (jeszcze nieczynne); Kamienogóra w pow. tejże nazwy, 550 metrów n. p. m., st. kol. Ziemak.

Królową stacji klimatycznych jest Karpacz i położone tuż obok Bierutowice, pow. Jelenia Góra, st. kol. Krzywa Góra. Karpacz leży przy kolei, 550 metrów n. p. m. O 4 km. stąd, szosą w górę, mamy przepiękne Bierutowice, 900 metrów n. p. m. Widzieliśmy tutaj w kwietniu młodzież, narciarzy, uzdrowieńców, turystów, urlopowiczów, rozkoszujących się widokiem Śnieżki (1605 metrów). Niemal wszystkie gałęzie przemysłu mają tu domy wypoczynkowe dla swoich pracowników.



KATEDRA POZNAŃSKA BĘDZIE ODBUDOWANA

Ks. Arcybiskup Poznański, Walenty Dymek ogłosił orędzie do kapłanów, w którym m. in. nawołuje do odbudowy poznańskiej katedry zniszczonej przez działania wojenne. Narazie katedrę zabezpiecza się od działań atmosferycznych i bada się z punktu widzenia prehistorycznego i architektonicznego z funduszy jakie przeznacza na ten cel Ministerstwo Kultury i Sztuki. Po zakończeniu tych prac przystąpi się do jej odbudowy.

PIERWSZY POLSKI ODPUST W ŚWIDNICY

O polskości Dolnego Śląska świadczy wymownie między innymi i to, że śliczny kościół świdnicki, zbudowany przez księcia Bolka II w roku 130, ma za głównego Patrona Św. Stanisława Biskupa Krakowskiego. Staraniem obecnego proboszcza i dziekana świdnickiego, ks. prałata St. Marchewki — po raz pierwszy po odzyskaniu Dolnego Śląska — urządzono wielkie uroczystości odpustowe ku czci Św. Stanisława.

Mieszkańcy miasta i okolicy przy pięknie wykonanej przez harcerzy bramie tryumfalnej, powitali owacyjnie J. E. Ks. Administratora Apostolskiego, dr. Milika, który przybył na uroczystość aby odprawić pontyfikalną sumę. Po sumie odbyła się wspaniała procesja z Najśw. Sakramentem, po ulicach miasta. Procesja ta stała się potężną manifestacją religijną i patriotyczną.

POWRÓCILI DO KRAJU

Niedawno wrócił z Francji do kraju ks. superior Rzymalka, który jako proboszcz parafii Św. Krzyża w Warszawie zorganizował w początkach wojny akcję pomocy dla księży uchodźców z Pomorza i Wielkopolski, ratując wielu życie. Wrócił również z zagranicy ks. Ignacy Jeż, który przez kilka lat przebywał w obozie koncentracyjnym w Dachau. Ostatnio pracował wśród Polaków w Niemczech. Przybył też ostatnio z terenów wschodnich ks. biskup Adolf Szelażek. Przy polskim punkcie granicznym powitali ks. biskupa — wicestarosta powiatu przemyskiego i ks. kanclerz kurii Biskupiej. Następnego dnia ks. biskup Szelażek odjechał do Kielc, gdzie zamieszkał w pałacu biskupim. Ks. biskup zastąpił się szczególnie jako budowniczy kościołów na terenie swojej wołyńskiej diecezji i jako organizator życia kościelnego. Ks. biskup Szelażek liczy dziś około 80 lat, powrócił do Polski z Kijowa, gdzie przebywał od dłuższego czasu.

ZYCIE KATOLICKIE NA POMORZU

Na terenie Pomorza Zachodniego oraz Ziemi Lubuskiej jest już 130 parafii katolickich. Księża katolickich na tych terenach jest około 140, w tym 50 proc. księży repatriantów z za Buga.

Około 100 budynków kościelnych zostało odbudowanych dzięki pomocy władz i ofiarności wiernych. Księża w wielu wypadkach są jednocześnie prefektami w szkołach, oraz biorą czynny udział w życiu społecznym.

UROCZYSTOŚĆ NA KAMIONKU

Jak podaje prasa w czasie powstania Warszawskiego w 1944 r. powstała z inicjatywy Zofii Kossak myśl złożenia hołdu Stolicy Apostolskiej od kobiet Warszawy. Miał to być żołnierski meldunek naszej gotowości wobec każdego wezwania, każdej pracy, której zażąda od nas Kościół.

Dopiero teraz myśl tę można urzeczywistnić, w tym celu w dniu 29 czerwca o godz. 8 rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku odbędzie się powitanie księdza Prymasa i we wspólnej z Nim modlitwie ofiarowanie łącznej Komunii Świętej wszystkich uczestników hołdu, jako krucjatę dla uproszenia wierności narodu polskiego dla Stolicy Apostolskiej.

Z ruchu spółdzielczego

Dużą rolę w życiu gospodarczym Śląska Opolskiego odgrywa spółdzielczość. W ciągu ubiegłego roku powstało na Opolszczyźnie 207 spółdzielni, najliczniejsze z nich to spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej, obejmujące 75 placówek. Ponadto działa: spółdzielnia spożywców 48, księgarskich 9, mleczarskich 33, rolniczo — handlowych 17, pracy i innych 25 Związek Gospodarczy „Społem” posiada 14 placówek we wszystkich powiatach Opolszczyzny.

SZCZECIN

Na Pomorzu Zachodnim uruchomionych zostało w maju 18 nowych placówek spółdzielczych, w tym 4 rybackie. Obecnie liczba spółdzielni na Pomorzu Zachodnim dochodzi do 250. Celem zwiększenia liczby przeszkolonego personelu,

Związek Rewizyjny zorganizował na Pomorzu 4 kursy, z czego jeden dla buchalterów.

TORUŃ

W Toruniu odbyła się konferencja zarządów Spółdzielni Oszczędnościowo — Pożyczkowych województwa pomorskiego. Konferencja miała na celu zaznajomienie uczestników z nowymi zasadami gospodarczymi tych spółdzielni oraz udzielenie wskazówek dotyczących gromadzenia środków obrotowych.

Na terenie Pomorza w czasie okupacji zostały zlikwidowane wszystkie spółdzielnie oszczędnościowo — pożyczkowe. Obecnie spółdzielnie te znowu powstają. Do dnia 1 maja b. r. uruchomiono już 38. Obroty ich wyniosły w pierwszym kwartale b. r. ponad 138 milionów zło-

tych po stronie wpłat i około 126 milionów po stronie wypłat. Suma udzielonych pożyczek wynosi 18 milionów nie licząc kredytów na rachunkach bieżących.

SZKOŁY SPÓŁDZIELCZE

Obecnie istnieje w Polsce 61 szkół spółdzielczych różnych typów, w tym 15 typu licealnego. W miesiącach letnich młodzież tych szkół korzystać będzie z praktyk wakacyjnych. Ogółem w bieżącym okresie wakacyjnym praktykować będzie 1.597 słuchaczy szkół spółdzielczych, z tego w okręgach i spółdzielniach — 1.158, w „Społem” — 364, w bankach spółdzielczych — 41, w Centrali Spółdzielni Miesnych — 20, w Centrali Spółdzielni Ogrodniczych — 14. W ten sposób młodzież spółdzielcza będzie mogła praktycznie zapoznać się z pracą, o której teoretyczną wiedzę nabyła w szkołach.

Proces Greisera

Pierwszy proces, wytoczony zbrodni niemieckiej, uosobionej w Greisera, rozpoczął się 21 czerwca w Poznaniu. Sprawa toczy się w auli Uniwersytetu Poznańskiego przed Najwyższym Trybunałem Narodowym R. P.

O godz. 9.05, poprzedzony przez swoich obrońców wchodzi, nie zdradzając niepokoju, i siada sztywno na swoim krześle Artur Greiser. Za nim dwóch milicjantów. Boczne światło reflektora podkreśla ostry profil germański. O godz. 9.10 wchodzi Sąd. Fiolet na togach sędziów, czerwien na togach prokuratorów. Czarne togi obrońców.

W gwar uciszającej się sali padają słowa zagajenia przewodniczącego, pierwszego prezesa Trybunału, wice-prezydenta KRN, — W. Barcikowskiego.

Padają słowa mocne, ale powściągliwe. „Naród Polski, który przeszedł przez poniewieranie godności narodowej i wyzucie z wszelkich praw ludzkich, dziś, kiedy sprawcy stają przed jego trybunałem nie chce szukać zemsty. Szukamy tylko sprawiedliwości. Oskarżony korzysta aż do chwili zapadnięcia prawomocnego wyroku z praw, równorzędnych z oskarżycielem.

Proces jest procesem historycznym. Historia bowiem oczekuje sprawiedliwego wyroku i orzeczenia, kto jest odpowiedzialny za to, co się stało w Polsce, co się stało na obszarze „Warthelandu“.

Oprócz innych zadań proces odegra wielką rolę wychowawczą przez ustalenie prawdy historycznej, która dotrze do następnych pokoleń i będzie groźną przestrogą dla tych, którzy w przyszłości chcieliby podjąć się dokonania nowych zbrodni.

Proces Greisera dostarczy też dokumentów martyrologii narodu polskiego.

Głos zabiera pierwszy prokurator Siewierski. Treścią jego przemówienia jest sprecyzowanie, ustosunkowanie się oskarżycieli do olbrzymiego materiału dowodowego, którym prokuratorzy dysponują przeciw oskarżonemu. „Zadaniem naszym jest objąć całą działalność oskarżonego, nie pominąć niczego, co było przeciwne prawu podczas 5-letniej działalności Greisera. Materiał olbrzymi, można go badać tak długo, jak długo trwała działalność Greisera. Badanie jednak całości tego materiału przypadnie historii. Prokuratorzy chcą w sposób zwyczajny i syntetyczny sięgnąć do sedna rzeczy, powiedzieć, na czym polegał system zbrodni. System ten był obmyślony wówczas i wykonywany z pedantyczną ścisłością. Działalność niemal automatycznie. Greiserowi inkryminujemy sprawstwo pośrednie i sprawstwo kierownicze w całym systemie zbrodniczym.

Cała ludzkość spodziewa się od polskiego trybunału sprawiedliwości za dokonane krzywdy.

Gdy udowodnimy winę oskarżonemu, w co wierzę niezłomnie — kończy swo-

je przemówienie prokurator Siewierski — to z czystym sumieniem wnoszę będą o najwyższy wymiar kary“.

Następne przemówienie wygłosił prokurator Jerzy Sawicki. Z każdego jego słowa widać było, że przemawia przedstawiciel prawa, które zostało obrażone w każdym niemal jego paragrafie.

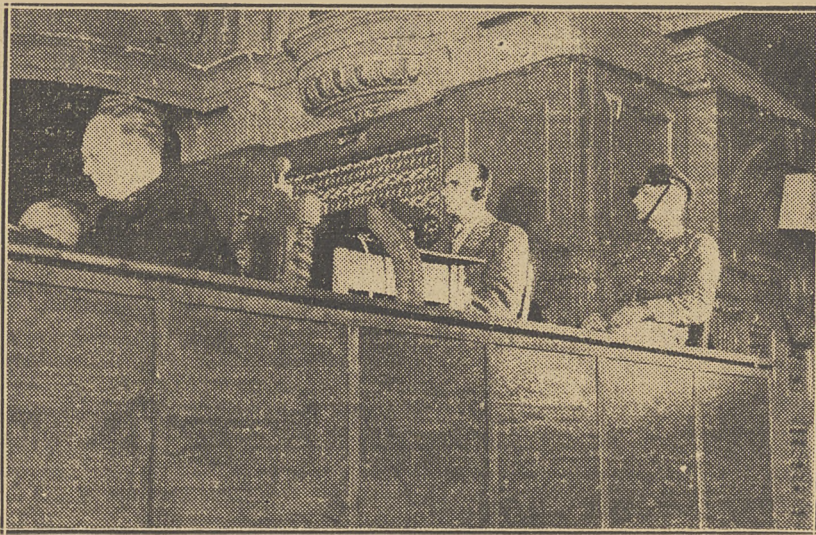
Wszystko, co ubiegłe wieki nagromadziły zbrodniczego, to wszystko staje teraz przed sądem i prawem.

„Historyczny to proces, w historycznej

przerwie przewodnictwo Trybunału objął prezes Bzowski.

Greiser, który przez cały czas pierwsze części procesu zachowywał się spokojnie, siedział niewzruszony, krótko porozumiewał się z obrońcą. Przed Trybunałem stał tłumacz, którym przewodniczący przypomina obowiązek wiernego spełniania ich obowiązków. Od złożenia przysięgi za zgodą prokuratorów i obrońców tłumacze zostali zwolnieni.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, co



Greiser na ławie oskarżonych

odbywa się chwili. Trzeba starać się o nowe sformułowanie prawa, o nowe koncepcje prawne dla typu przestępstw, które są sądzone. Najwyższy Trybunał winien wyraźnie powiedzieć, że wojna sama przez się nie jest przestępstwem, wojna jest czynem, przekreślającym prawo. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że istnieją zasadnicze prawa ludzkie, najświętsze, których nikt nie ma prawa przekreślić, nawet z rozkazu, nawet gdyby niewykonanie tego rozkazu było naruszeniem suwerenności państwa rozkazodawczego. A przecież państwo to karać nie tylko winnych, ale także dlatego i tylko dlatego, że ktoś jest członkiem jednego narodu, jednej rasy, organizacji religijnej, czy organizacji społecznej.

„Nie ma takiej zasady prawnej, która by w takich wypadkach pozwalała karać. A jednak Niemcy taką karę stosowali, dopuszczając się tym samym crimen laesae humanitatis.

„Crimen laesae humanitatis — oto nowe pojęcie prawne, które Najwyższy Trybunał Narodowy wprowadzi do skarbca pojęć prawnych“.

Po przemówieniu prokuratora Sawickiego nastąpiła 5-minutowa przerwa. Po

trwało 2 godziny 15 minut, przewodniczący zadaje oskarżonemu pytanie, czy przyznaje się do winy.

Greiser wstaje i spokojnym, bardzo cichym głosem odpowiada: Według aktu oskarżenia: nie.

Przewodniczący zwraca się wówczas do niego, wyjaśniając, że ma prawo ale nie obowiązek uzasadnić swą odpowiedź.

Greiser waha się krótką chwilę, po czym, w dalszym ciągu cichym i opanowanym głosem mówi: Winę ponosi dwóch ludzi. Hitler, który opanował i wykorzystał naród niemiecki i rozbudził w nim imperialistyczne tendencje, oraz Himmler, twórca państwa policyjnego, w którym niżsi urzędnicy nie mogli objawiać swej woli“.

Następnie przystąpiono do badania świadków. — Jako pierwsi zeznają b. więźniowie polityczni, którzy kreślą wyrafinowane metody tortur w postępowaniu śledczym. — Metody te wprowadzone zostały na rozkaz Greisera. — Greiser stara się osłabić wrażenie zeznań świadków, — powołując się ciągle na to, że on o tym wszystkim nie wiedział. — Proces rozpisany jest na dwa tygodnie.

Towary polskie na rynkach międzynarodowych

DELEGACJA HOLENDERSKA W SZCZECINIE I KATOWICACH

Delegacja ekspertów holenderskich do spraw budowy urządzeń portowych, rzecznych i morskich, oraz barek, podczas swojego pobytu w Szczecinie przeprowadziła szereg rozmów z przedstawicielami sfer portowych w związku z ew. eksportem węgla do Holandii. Goście zwiedzili port szczeciński i zapoznali się z jego możliwościami przeładunkowymi. Następnie udali się na hollowniku w górę Odry, badając możliwości jej przepływu.

Ze Szczecina delegacja udała się do Katowic celem przeprowadzenia rozmów ze sferami gospodarczymi na temat ewentualnych dostaw węgla w drodze wymiany towarowej.

PIERWSZY STATEK IRLANDZKI W GDYNI

Do Gdyni przybył pod banderą Irlandii statek irlandzki „Irish“, należący do przedsiębiorstwa żeglugowego „Irish Shipping Co Ltd“ w Dublinie. Jest to pierwszy statek irlandzki, który zawiąza do Gdyni pod własną banderą.

WYMIANA TOWAROWA MIĘDZY POLSKĄ A WĘGRAMI

Według danych Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego od chwili podpisania umowy handlowej z Węgrami do dnia 10 maja b. r. nasz import z Węgier wyniósł 4.000 ton bauxytu, na zakontraktowanych 5.200 ton, 100 ton słomy ryżowej, 100 ton wina. Ponadto Węgry dostarczyły nam medykamentów za ok. 60 tys. dolarów oraz przeworów naftowych (poza umową) w ilości 4.000 ton. Kontrakty na dostawę z Węgier innych towarów są w toku.

Polska dostarczyła Węgom ok. 60 tys. ton węgla na zakontraktowanych 67.000 ton.

WYMIANA TOWAROWA MIĘDZY POLSKĄ A RUMUNIĄ

Według danych Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, w ramach umowy handlowej z Rumunią, Polska zakontraktowała 20 tys. ton oleju gazowego (z czego do dnia 10 maja przybyło 2.413 ton), 20 tys. ton rudy manganowej, 250 ton grochu łamanego i 750 ton zielonego, 50 tys. litrów wina dla Państwowej Centrali Handlowej i 50 tys. litrów wina dla „Społem“.

Polska dostarczy Rumunii węgla i koksu.

PIERWSZY POCIĄG Z WĘGLEM POLSKIM WE FRANCJI

W związku z przybyciem pierwszego pociągu z węglem polskim do Strassburga pisze „Co Soir“: 1.600 ton, które przybyły w pierwszych wagonach, są nadzwyczaj cenne po miałe amerykańskim, jaki otrzymywaliśmy dotychczas. Polacy nie są zwykłymi handlarzami. To, co dzięki staraniom ministra Paula otrzymaliśmy, to dar przyjaciela dla przyjaciela. Jest to symbol solidarności demokratycznej ludów Europy.“

POLSKI CEMENT DO BRAZYLII

W najbliższych dniach zejdzie ze stoczni w Gdańsku polski motorowiec „Morska Wola“, który od czterech tygodni przeprowadzał dość poważny remont, łącznie z wymianą kilkunastu arkuszy poszycia kadłuba.

Statek przybędzie do Gdyni, gdzie rozpocznie ładowanie 4.000 ton cementu, po czym odpłynie do portu Santos w Brazylii. Eksporterem cementu jest Zjednoczenie Przemysłu Cementowego w Sosnowcu.

Będzie to pierwszy wypadek eksportu cementu polskiej produkcji do Brazylii. „Morska Wola“ jest pierwszym statkiem polskim, jaki po wojnie odczłuje z polskiego portu do Santos.

Dodać należy, że niedawno opuścił port gdyniński polski statek „Narocz“, który również po raz pierwszy zabrał na Małą większą partię polskiego cementu. Według ostatnich wiadomości „Narocz“ przeplyna już cieśninę Gibraltaru.

John A. F. Ennals.

ANGLIK O POLSCE

W angielskim dzienniku liberalnym „Manchester Guardian“ z dnia 31 maja b. r. ukazał się następujący list do redakcji.

Do wydawcy „Manchester Guardian“.

Szanowny Panie!

Po moim powrocie z Polski gdzie bawiłem z ramienia Organizacji Zjednoczonych Narodów, odczytałem z zainteresowaniem na łamach pańskiego pisma korespondencję, dotyczącą swobody w Polsce.

Podczas ostatnich dziesięciu lat starałem się o różnego rodzaju wizy lecz nigdy nie zetknąłem się z ambasadą bardziej życzliwą niż polska ambasada w Londynie, w której otrzymałem wizę w przeciągu czterech dni.

W rozmowie ze mną attache prasowy poradził mi abym się postarał nawiązać w Polsce kontakt z przedstawicielami wszystkich partii i uzyskać w ten sposób obiektywny punkt widzenia. Zbyt dużo Anglików zwiedzających wschodnią Europę ustala jeszcze przed opuszczeniem Londynu, to co mają powiedzieć po powrocie ze swej podróży.

Podczas mego 18-dniowego pobytu w Polsce cieszyłem się całkowitą swobodą

ruchów i miałem możność uzyskania rozmowy z każdym z kim sobie życzyłem. Udało mi się również rozmawiać z przedstawicielami każdej z 6-ciu partij.

Korespondenci brytyjscy przebywający stale w Warszawie zapewnił mnie, że jakkolwiek krytyczne mogłoby być ich nastawienie nie w stosunku do obecnych rządów, cieszą się oni całkowitą swobodą. Istnieje w Polsce cenzura prasy (np. niedozwolone są wystąpienia antysemitów), lecz dzienniki ukazują się 44 gazety, 388 czasopism i 23 publikacji religijnych, a czyta się obecnie w Polsce trzy razy więcej niż w roku 1939.

Biorąc pod uwagę ogromne trudności zarówno gospodarcze, jak i polityczne, które rząd polski napotyka w swej pracy, sądziłem, że spotkam się w Polsce ze znacznymi ograniczeniami wolności słowa. Z prawdziwą więc przyjemnością byłem obecny na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej — czyli parlamentu tymczasowego, gdzie miałem możność przysłuchiwać się całymi godzinami swobodnym debatom, podczas których oba skrzydła Frontu Narodowego występowały z tak swobodną krytyką do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni w naszej Izbie Gmin. Również i tu miały miejsce przerywania, ale Prezydent Bierut

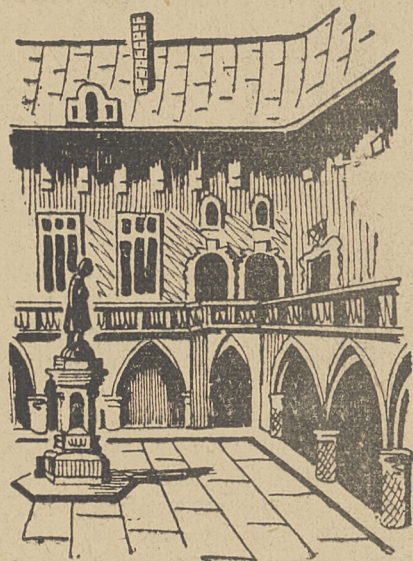
przywoływał do porządku tych, którzy je powodowali kładąc nacisk na to, aby prawo głosu zostało udzielone każdemu, bez względu na jego przekonania. Każda z partij miała całkowitą swobodę wypowiedzenia się, a wszystkie przemówienia były następnego dnia publikowane w prasie i w radio.

Nie zagłębiał się specjalnie w kwestię swobody religijnej w Polsce, lecz dobrze zapamiętałem ciągnącą się na przestrzeni 200 jardów kolejkę wiernych, czekających na moment wejścia do natłoczonej krypty zrujnowanego warszawskiego kościoła w okresie Wielkiejnocy. Pewnej niedzieli byłem obecny w Szczecinie na Mszy Polowej odprawianej przez kapłana, który powrócił niedawno do kraju po 5-ciu latach pobytu w Wielkiej Brytanii. Nie wszystko jest w Polsce doskonałe i nie może być inaczej po 6-ciu latach najstraszliwszych cierpień i zniszczeń, których żaden kraj w tej mierze nie doznał. Lecz mimo to Polska zbliżyła się już bardziej, niż to sobie wyobrażałem do tej normy zachodniej demokracji, którą cenią tak wysoko w Wielkiej Brytanii.

Londyn W. 9. Maj 25.



SZKOŁA POLSKA



Na młodzież czekają podwoje szkół spółdzielczych

Zmiana struktury gospodarczej i społecznej w Polsce stawia przed absolwentami szkół powszechnych i średnich ważne pytanie: jaki obrać zawód, aby pożytecznie służyć społeczeństwu i zdobyć po studiach zatrudnienie?

Na jeden dział życia gospodarczego warto zwrócić uwagę młodzieży, która staje przed obiorom zawodu. Mamy na myśli spółdzielczość. Jest to dziś potężny ruch gospodarczy, obejmujący zarówno rolnictwo jak przemysł i handel. W r. 1945 spółdzielnie polskie zatrudniały przeszło 50 tysięcy pracowników w roku obecnym cyfra ta znacznie wzrosła a w niedługim czasie, po przejściu przez spółdzielczość przemysłu spożywczego, przekroczy sto tysięcy.

Jakich pracowników potrzebują spółdzielnie?

O różnych kwalifikacjach: sklepowych, magazynierów, rewidentów, buchalterów, transportowców, kierowników hurtowni, fabryk i t. d. W spółdzielniach znajdują zatrudnienie zarówno pracownicy o kwalifikacjach niższych, jak i wyższych.

Spółdzielczość polska otwiera dla młodzieży specjalne uczelnie. Na absolwentów szkół powszechnych czekają szkoły przysposobienia spółdzielczego pierwszego stopnia, na młodzież kończącą gimnazja — licea spółdzielcze, na kończących licea — studia spółdzielcze przy wyższych uczelniach.

Blisko 100 szkół spółdzielczych stoi otworem dla młodzieży polskiej. Ponieważ spółdzielnie wymagają od swych pracowników wiadomości fachowych z dziedziny handlu, to też obecne szkoły spółdzielcze są pewną kombinacją kursów propagujących zasady spółdzielczości z normalną szkołą handlową.

Mamy w Polsce cztery stopnie szkół spółdzielczych.

Na najniższym poziomie stoją szkoły przysposobienia spółdzielczego pierwszego stopnia. Zadaniem ich jest kształcenie magazynierów i sklepowych dla spółdzielni. Do przyjęcia wymagane jest 7 oddziałów szkoły powszechnej i ukończenie 18 lat życia. Następnie idą szkoły przysposobienia spółdzielczego drugiego stopnia. Kształcą one pracowników spółdzielczych, którzy ukończyli szkołę spółdzielczą pierwszego stopnia i mają za sobą co najmniej dwuletnią pracę w spółdzielniach.

Trzeci stopień szkolnictwa spółdzielczego — to licea spółdzielcze. Kształcą one pracowników samodzielnych, jednocześnie przygotowują uczniów do najwyższego stopnia szkolenia spółdzielczego, mianowicie do szkół typu akademickiego, które dostarczają będą fachowców odpowiednich do zajmowania stanowisk wymagających specjalnie wysokich kwalifikacji. Niektóre uniwersytety, jak w Krakowie i Łodzi, posiadają specjalne wydziały i katedry spółdzielcze. One to kształcą kierowników i działaczy spółdzielczych o wybitnych uzdolnieniach i kwalifikacjach.

Obecnie mamy w Polsce 40 szkół przysposobienia spółdzielczego pierwszego stopnia, 5 szkół przysposobienia spółdzielczego drugiego stopnia, 23 licea spółdzielcze i 2 szkoły typu akademickiego.

Oprócz tego prowadzi się krótkoterminowe kursa szkoleniowe. Jednak ilość tych szkół i kursów spółdzielczych nie starczy. Nieustannie rośnie zapotrzebowanie na pracowników spółdzielczych, to też ilość szkół musi być w najbliższej przyszłości znacznie pomnożona.

Spółdzielczość jest nie tylko ruchem gospodarczym, ale ideowym, przekształcającym stosunki gospodarcze i społeczne oraz wychowującym nowego człowieka. Tworzy ona prawdziwą demokrację gospodarczą, niezależniac człowieka od panowania i wyzysku kapitału. Pomaga masom pracującym do kierowania funkcjami gospodarczymi i stawia je ponad potęgę kapitału. Interes człowieka, a nie zysk kapitału jest celem spółdzielczości.

To też każdy pracownik spółdzielni jest nie tylko bezdusznym wykonawcą swej funkcji, ale zarazem twórcą nowego, na zasadach prawdziwej demokracji opartego procesu gospodarczo-społecznego. Młodzież, tak wrażliwa na ideały sprawiedliwości społecznej, znajdzie w spółdzielczości piękne pole do akcji ideowej łącznie z fachową pracą.

Wkrótce kończy się rok szkolny. Dziesiątki tysięcy absolwentów szkół powszechnych i średnich staną przed pytaniem: jaki obrać zawód? Warto, aby zastanowili się nad możliwościami, które im daje ruch spółdzielczy i pięknie rozwijające się szkolnictwo spółdzielcze.

Szkoły spółdzielcze stoją otworem przed młodzieżą.

SZKOŁY SPÓŁDZIELCZE

Szkoły spółdzielcze pierwszego i drugiego stopnia mieszczą się w następujących miejscowościach:

Kraków, ul. Mickiewicza 21; Łysolaje, poczta Milejów, powiat Lublin; Nałęczów, pow. Puławy; Żelków koło Siedlec; Kielce, ul. Radomska 33.

LICEA SPÓŁDZIELCZE

Licea spółdzielcze kształcą samodzielnych pracowników spółdzielczych, jednocześnie

przygotowują młodzież do szkół akademickich, które dostarczają spółdzielczości działaczy odpowiedzialnych do zajmowania stanowisk, wymagających wysokich kwalifikacji. Od kandydatów do liceów spółdzielczych wymagane jest gimnazjum ogólnokształcące.

Licea spółdzielcze mieszczą się: Kraków, sl. Mickiewicza 51; Lublin, ul. Ogrodowa 14; Łódź, ul. Pomorska 16; Końskie; Poznań, ul. Przebieg 2; Toruń; Włocławek; Chojnice; Szczecinek; Kielce, ul. Radomska 33; Rzeszów; Warszawa, ul. Szpitalna 5; Cieszyń, ul. Frysztacka 239; Katowice, ul. Raciborska 3; Wrocław, ul. Kościuszki 82; Białystok, ul. Botaniczna 10; Suwałki; Kraków, ul. Sw. Jana 13; Nowy Sącz; Myślenice koło Krakowa; Łucyńce koło Krakowa; Moroczn, pow. Hrubieszów; Krzyńce, pow. Tomaszów Lubelski; Leśna Podlaska, pow. Biała Podlaska; Łódź, ul. Pomorska 16; Piotrków Trybunalski, ul. Narutowicza 4; Skłoty koło Kutna; Poznań, ul. Przebieg 2; Lisków, pow. Kałisz; Ostrów Wielkopolski; Toruń; Kołuda Mała, Pomorze; Busko-Zdrój; Łasków koło Jędrzejowa; Wrzosa, poczta Częstochowa 4; Sandomierz; Chłopice, pocz. Markowa, pow. Przeworski; Przecław koło Mielca; Gorlice; Grodzisko Dolne, pow. Rzeszów; Tychy, pow. Pszczyzna, ul. Nowo-kościelna 11; Opole, ul. Rolna 15.

STUDIA SPÓŁDZIELCZE

Wyższe szkoły spółdzielcze, typu akademickiego, mieszczą się:

Łódź — studium spółdzielcze przy W. S. G. W. — ul. Wierzbowa 3 i studium przy S.G.M. — ul. Sztetlinga 24; Kraków — studium spółdzielcze przy Uniwersytecie Jagiellońskim, ul. Mickiewicza 21; Lublin — studium zagadnień spółdzielczych i gospodarczych wsi przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ul. Raclawicka 14.

W wyżej wymienionych uczelniach spółdzielczych młodzież może przygotować się do pracy w spółdzielniach, które, rozwijając się żywiołowo w odbudowanej Polsce, potrzebują wykształconych i fachowych pracowników i kierowników.

Bezwrotne stypendia dla studentów szkół wyższych

Dziennik Ustaw R. P. Nr. 23 zamieszcza rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydane w porozumieniu z Ministrem Oświaty w sprawie bezzwrotnych stypendiów dla studentów szkół wyższych.

Stypendia przeznaczone są: dla niezamężnych studentów szkół wyższych obywateli polskich, którzy zobowiązali się po ukończeniu studiów wstąpić do służby w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej lub w urzędach i instytucjach podległych Ministerstwu albo w instytucjach publiczno-prawnych, nadzorowanych przez Ministerstwo.

Stypendium przyznaje minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Oświaty po wysłuchaniu opinii właściwej rady wydziałowej szkół.

Stypendium przyznaje się na okres jednego roku szkolnego lub na okres pozostały do jego końca. Z początkiem każdego następnego roku szkolnego stypendysta może ubiegać się o przedłużenie prawa pobierania stypendium na rok bieżący aż do ukończenia normalnego biegu studiów.

W okresie pobierania stypendium, stypendysta powinien odbyć corocznie praktykę wakacyjną w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej lub w urzędzie albo instytucji podległej Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Czas trwania każdej praktyki, nie może być krótszy od jednego miesiąca i dłuższy od dwóch miesięcy.

PRAKTYKI WAKACYJNE KRAJOWE dla studentów szkół wyższych

Wzorem lat ubiegłych, Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z innymi Ministerstwami, zorganizowało praktyki wakacyjne dla studentów uniwersytetów i szkół politechnicznych na okres 3 miesięcy letnich (lipiec, sierpień, wrzesień). Poszczególne Ministerstwa na wniosek Ministerstwa Oświaty zgłosiły kontyngent praktyk, zaofiarowanych przez podległe im urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne.

Ministerstwo Oświaty przydzieliło praktyki rozdzielnie między szkoły wyższe.

Studenci, pracujący w charakterze praktykantów, za specjalne czynności służbowe otrzymują wynagrodzenie pieniężne w granicach od 700 — 4000 zł., wyżywienie i mieszkanie w granicach istniejących możliwości. Ogółem przewidzianych praktyk jest przeszło 4.000.

Szkoła pielęgniarów w Bydgoszczy

W Bydgoszczy została otwarta Bydgoska Szkoła Pielęgniarsko - położnicza, powstała z subwencji Ministerstwa Zdrowia. Potrzebny sprzęt otrzymała z darów UNRRA. Nauka trwa dwa lata.

Zapisy do Szkoły Głównej Gospodarswa Wiejskiego

Rektorat SGGW w Warszawie podaje do wiadomości, iż podobnie jak w roku ubiegłym, kandydatów na studia rolnicze i ogrodnicze obowiązywać będzie praktyka wstępna, od której nie zwalnia praca we własnym gospodarstwie.

Kandydaci na I rok Wydziału Ogrodniczego r. 1946-7 są obowiązani do odbycia 6 tygodniowych zajęć praktycznych w majątkach SGGW w czasie od 22 lipca do 1 września, a Wydz. Rolniczego od 1 sierpnia do 15 września. Terminy składania podań o przyjęcie na Wydziały: Ogrodniczy od 15.6 do 15.7, na Wydział Leśny, gdzie odbycie praktyki wstępnej nie jest wymagane, od 15.8 do 15.9 1946 r.

Kandydaci winni złożyć w Sekretariacie Studenckim (Rakowiecka 8) 1) podanie, 2) oryginał świadectwa dojrzałości szkoły stopnia licealnego, 3) wypełniony kwestionariusz statystyczny, 4) także kwestionariusz praktykancki, oraz 5) wojskowy. Kandydaci na Wydział Ogrodniczy stawiają się następnie w gmachu SGGW w dniu 20-ym lipca, a na Wydział Rolniczy — w dniu 30 lipca o godz. 9 rano na informacyjne wykłady praktykanckie, po zakończeniu których nastąpi podział na grupy i skierowanie na praktyki do poszczególnych gospodarstw. Na zajęciach praktycznych kandydaci korzystają z całkowitego utrzymania.

Polacy na Międzynarodowym Kongresie Dziennikarzy

Do kraju powróciła delegacja Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. z Międzynarodowego Kongresu Dziennikarskiego w Kopenhadze, na którym reprezentowanych było dwadzieścia krajów.

Na porządku obrad Kongresu było utworzenie międzynarodowej organizacji dziennikarskiej, która została rozbita na skutek agresji hitlerowskiej i zajęcia Paryża, będącego siedzibą dawnej Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej, zagadnienie współpracy ze Światową Federacją Związków Zawodowych oraz prawa wolności prasy.

Utworzono Międzynarodową Organizację Dziennikarską (OIJ — Organisation International des Journalistes), na czele której stanął red. Kenyon (Wielka Brytania). Na wiceprezesów obrani zostali: Swerłow (ZSRR), Murray (USA), Morel (Francja), Tor Gjesdal (Norwegia), na sekretarza — skarbnika — Bean (Nowa Zelandia).

Jednocześnie przyjęto dwa wnioski polskie: jeden dotyczący stałego przedstawicielstwa organizacji międzynarodowej dziennikarstwa przy sekretariacie Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz drugi — dotyczący zasad odpowiedzialności dziennikarza, nierozłącznej z zasadą wolności prasy. Wniosek delegacji polskiej w sprawie wskrzeszenia Międzynarodowego Trybunału Dziennikarskiego, którego głównym zadaniem byłaby walka ze świadomym szerzeniem nieprawdziwych wiadomości — został przekazany nowym władzom OIJ, które mają również opracować statut organizacji. Kongres przyjął statut tymczasowy, opracowanie bowiem konstytucji organizacyjnej było niemożliwością techniczną.

Wielkie wrażenie zrobiło na uczestnikach Kongresu przemówienie członka delegacji polskiej p. Karoliny Beylin, która, pragnąc uczcić poległych w czasie wojny dziennikarzy wszystkich krajów, wspomniała o bolesnych stratach dziennikarstwa polskiego. Dane o martyrologii naszej podała cała prasa duńska, a liczni dziennikarze zagraniczni zgłosili się o szczegółowe dane.

Zgrytem na Kongresie było wystąpienie przedstawiciela emigracji polskiej, p. Rojka z Londynu, który wziął udział w Kongresie, jako członek egzekutywy. P. Rojek rozdawał broszurę, mającą na celu dopuszczenie związku dziennikarzy emigracyjnych z pod znaku p. Raczkiwicza do obrad w Kongresie. Nie odniosła ona żadnego efektu. Oficjalnie stwierdzono, że jedyną reprezentacją dziennikarstwa polskiego jest delegacja, przybyła z kraju, wyłoniona przez Związek Zawodowy Dziennikarzy R. P.

Następny Kongres odbędzie się w Pradze czeskiej.

Nie ma żelaznej kurtyny

Profesor uniwersytetu w Grenoble, Jobert, jeden z członków grupy intelektualistów francuskich, którzy niedawno odwiedziła Polskę, wygłosił w Grenoble odczyt, zorganizowany przez stowarzyszenie katolickie. Prof. Jobert powiedział m. in.:

„Jeżeli sławna żelazna kurtyna wznosi się jeszcze gdziekolwiek, to napewno nie między Szczecinem i Triestem. Polskie ministerstwo spraw zagranicznych zajęło się jedynie zapewnieniem nam ułatwień technicznych. Poza tym mogliśmy pytać o wszystko. Zarówno szarego człowieka na ulicy, jak też czynników oficjalne. Mogliśmy to robić z równą swobodą co we Francji. Szkoła i kościół — zapewnia mówca — korzystają w Polsce z pełnej niezależności”.

Fakty mówią...

Korespondencja z Bad Oeynhausen

Polacy w kraju czytający w prasie polurewiści o życiu i działalności ośrodków 2 Korpusu we Włoszech i 1 Dywizji Pancernej w północno-zachodnich Niemczech, kręcą być może często głowami niedowierzając podawanym faktom.

Bo rzeczywiście! Na zdrowy rozum biorąc trudno jest uwierzyć Polakowi, w to, że gdzieś tam poza granicami kraju, jego brat — Polak może działać na szkodę wspólnej Ojczyzny, na szkodę odradzającego się Państwa Polskiego.

A jednak z nami przyjaciele, wszystko to jest prawdą. We wspomnianych ośrodkach dzieją się rzeczy wstrząsające, rzeczy — które przechodzą wszelkie wyobrażenia o podłości ludzkiej. Był czas, że i ja w to nie wierzyłem. Wydawało mi się to mocną przesadą. Dziś wierzę. Mało. Uważam za swój obowiązek informować szerokie rzesze rodaków w kraju o tej lądackiej robocie i rozwiewać wątpliwości tych, którzy jeszcze uwierzyć nie chcą lub nie mogą. Nie tak ludzi nie przekonuje, jak konkretne przykłady i fakty. Postaram się podać ich jak najwięcej.

Zołnierze 1 Dywizji pancernej w północno-zachodnich Niemczech izolowani są z całą zapobiegliwością czynnych oficerów od tego, co dzieje się w kraju. Cały wysiłek i energia dowództwa i tak zw. kadr kulturalno-oświatowych skierowane są na jak najgorszą i nieprzebiegającą w środkach propagandy antypolską.

Tworzy się prawdziwą „żelazną kurtynę” — kurtynę nie do przebicia. Prasa krajowa przesyłana na tereny 1 dywizji niszczone jest systematycznie i nikt z żołnierzy jeszcze jej nie czytał. Oficerowie dumni są z tego, a jeden z nich chwalił się niedawno: „Pisma z Polski doskonale służą mi do palenia w piecu”.

Szeroko natomiast kolportuje się prasę „londyńską”, prasę 2-go Korpusu oraz własne wydawnictwa: „Dziennik żołnierza” tygodnik „Defilade” — gdzie w obłędny sposób preparuje się „prawdę” o Polsce. Żołnierze są zupełnie otumanieni. Nie orientują się wcale, co się w okolicy nich i poza nimi dzieje. Cała Polska w ich pojęciach to dechłań stokroć gorsza od hitlerowskich obozów koncentracyjnych. To też rozmowa z takimi ludźmi jest trudna, omal niemi żłiwa.

Spotkałem raz w pociągu kaprala z dywizji pancernej, który wdawczy się ze mną w rozmowę zaczął rozprawiać o tym, co się w Polsce dzieje. Rozmowa wielce pouczająca. Posłuchajmy.

— Pan myśli, że ja nie wiem, jak tam jest. My wszystko wiemy.

— Jakżeż możecie wiedzieć, skoro nikt z was w Polsce nie był?

— To nie. Nam codziennie piszą o tym w rozkazach. Wczoraj napisali, że rząd warszawski wystosował prośbę do rządu sowieckiego o przysłanie do Polski 3.000.000 żołnierzy do zrobienia „porządku”.

— I pan w to wierzy? — pytam.

— Ano jakże nie wierzyć, kiedy to stoi w rozkazie.

Usiłuję go przekonać. Mówię:

— Porzućmy, panie kapralu, politykę. Rozumujmy w kategoriach czysto wojskowych. Brał pan udział w wojnie, jest pan dobrze wyszkolony, zna pan żołnierskie rzemiosło jak własną kieszeń. Niech pan mi wobec tego powie, w jaki sposób wyobraża pan sobie „przysłanie” 3.000.000 żołnierzy radzieckich do Polski?

— Ja tam nie wiem jak. Ale jak to jest napisane w rozkazie, to tak musi być.

Należy dodać, że był to człowiek prosty, nie umiejący samodzielnie myśleć i rozumować. Dużo jest w dywizji takich. Olbrzymia większość. To też oficerowie i działacze „kulturalni” mają ogromnie ułatwione zadanie. Idźmy dalej.

Bardzo się kiedyś oburzałem, gdy mi mówiono, że w dywizji znajdują się Niemcy. Co, jak co — mówiłem — ale to nie jest chyba możliwe. Fakty przekonały mnie, że jest inaczej. Są Niemcy. Napewno. Spotkałem ich któregoś dnia również w pociągu. Ubrani w polskie piękne mundury, siedzieli na ławce i rozmawiali ze sobą po-niemiecku. Gdy po jakimś czasie zapytałem ich dlaczego mówią tym językiem — popatrzyli najpierw na mnie, potem na siebie, wreszcie jeden z nich rzekł:

— Jo mowie troche po polsku, kolega nie.

— To dlaczego nosicie polskie mundury?

— Bo my z dywizji.

Zamilkłem, oni zaś rozmawiali dalej po

niemiecku. A na któreś tam stacji zaprosili do przedziału niemieckie, choć w przedziałach wojskowych osobom cywilnym jeździć nie wolno.

Zdarza się naturalnie i tak, że niektórzy więcej wyrobieni żołnierze buntują się przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Chcą wracać do kraju. Tym odpowiada się po ojcowsku na stronie, że „wojna wisi na włosku i że my, w tej wojnie wygramy i że powstanie prawdziwa Polska i że w wtedy wrócicie do Polski zajęć odpowiednie stanowiska społeczne”.

Perspektywa stanowiska i wygodnego życia jest — rozumie się — bardzo pożądana, ponieważ wg. „głębokiego przekonania i ścisłych wiadomości” dowództwa nie trzeba na to czekać zbyt długo — więc, zostają otumanieni żołnierze by „trwać w bojowej gotowości z bronią w nogi”.

Pewnego razu spotkałem w swoich wędrówkach 17-letniego chłopca, który przyjechał tu z Polski. Oho — pomyślałem — jeszcze jeden amator tanich przygód, fałszywego chleba i złej propagandy. Ku mojemu rozczarowaniu dowiedziałem się od niego, że:

1) przyjechał tu do Niemiec po siostrę, która mieszka w Quackenbrücku u narzeczonego — lotnika;

2) jeżeli ten lotnik chce się z nią żenić, to niech bierze ślub i niech razem wracają do Polski;

3) a jeżeli nie, to znaczy, że jest łobuz i siostra musi go rzucić i wracać ze mną. Dzielnemu chłopcu z Polski życzyłem powodzenia w odzyskaniu siostry.

Stalowa Wola znów pracuje

Z lotu płała widać zielone łąki i żółknące łany zbóż. Ludzie pracują przy sianie, — ciekawie podnosząc głowy na warkot samolotu. Hen w dole leżą ubogie wioski woj. rzeszowskiego, ze śladami dużych zniszczeń wojennych. Drewniane, zasydlone w ziemię chałupki ostaniają mieszkańców przed chłodem, lecz nie przed trudnościami życia.

Nagle wśród równiny wyrasta las, poszatkowany jakby na części: kwatery zielone — dalej biele wielkich nowoczesnych budynków, — znów gąszcz leśny i znowu bloki mieszkalne i fabryczne.

To osiedle Stalowa Wola zagubione rozmyślnie pośród lasów i stanowiące świat odrębny, zamknięty.

Kontrast między uprzednio oglądanym krajobrazem a tym zadziwiającym zakątkiem — zaskakuje widza.

To wykult celowości połączonej z estetyką, ożywiony wielką myślą społeczną, — mówi inż. K. naczelny dyrektor Zakładów Południowych. Jedno z najmłodszych miast Polski, bo założone w 1931 r., obliczone na 50.000 mieszkańców, a mające ich dotąd zaledwie 12.000 — powstało przy Zakładach przemysłowych, dawnego C. O. P.-u. W epoce kryzysu trzeba było dać ludziom możliwość pracy, poprawienia i zapewnienia sobie bytu. Chodziło także o zwiększenie produkcji ciężkiego przemysłu. Gdyby nie wojna, Polska, z kraju w 70 proc. rolniczego, a więc nie mogącego zaspokoić wszystkich potrzeb swej ludności, przeszłaby z wolna na gospodarkę przemysłową. To co wojna przerwała, my dziś podejmujemy z całym poczuciem odpowiedzialności. Nie możemy być zadowoleni wobec naszych sąsiadów. Uruchomiliśmy nasze warsztaty zaraz po przełamaniu frontu w warunkach nadzwyczaj ciężkich. Już dziś osiągała 80% produkcji przedwojennej.

Pracownicy wszyscy bez wyjątku należeli w czasach okupacji do organizacji podziemnych i uprawiali cichy sabotaż, co wielu naszych kolegów przypłaciło życiem, — wtraca kierownik oświatowy. Zostali rozstrzelani na placu zakładowym, przez gestapo.

Mimo tego przykładu pracowaliśmy dalej nieugięcie, a nawet dopomogliśmy do szybkiego odniesienia zwycięstwa i zakończenia wojny. A było to tak: po przełamaniu linii obrony w 1945 armia zażądała od nas wytwarzania części samochodowych niezbędnych do uruchomienia uszkodzonych samochodów. Niemcy wywieźli maszyny, a nie mieliśmy modelu, by zbudować nowe. Wtedy nasi konstruktorzy dniami i nocą siedzieli nad próbami wynalezienia podobnego mechanizmu. No i poszczęśliło im się: W krótkim czasie uruchomiliśmy 10.000 samochodów, poszły one nad Odrę z wojskiem i dostawa-

Na zakończenie jeszcze jeden fakt, który choć wykracza poza teren omawianej tu dywizji pancernej, rzuca ponure światło na metody, jakimi posługują się wyprani z wszelkiej godności i człowieczeństwa emigranci — „Londynu”.

Rzecz działa się 3 do 4 ch tygodni temu w Polskim Ośrodku Wojskowym Nr 138 w Göttingen. Po wieczornym komunikacie radiowym (oczywiście londyńskim) nadawanym przez obozowe megalony, oficer oświatowy ośrodka włączył się do głośnika i nadsłuchując głos speakera, powiedział:

„Halo! Halo! Wiadomości ostatniej chwili: w całej Polsce powstanie! Ludność chwyciła za broń! Warszawa w ogniu!”

Można sobie wyobrazić popłoch powstały wśród ooczowiczów. A jaki był cel tego podłego wystąpienia? Prosty: powstrzymać ludzi od wyjazdu do Polski. Tak też się stało. I transport, na który zgłosiło się blisko 3,4 mieszkańców ośrodka nie odszedł do kraju, gdyż na skutek tak przerazającej wiadomości wszyscy skreślili się natychmiast z list repatriacyjnych.

Tyle, drodzy czytelnicy na dziś. To wystarczy, byśmy zrozumieli ten ogrom zła, jakie wyrządza się Nowej Polsce. Zła tym gorszego, tym smutniejszego, że jest ono dziełem samych Polaków — oficerów armii i różnych politycznych „leaderów”.

Broimy przed nimi naszych żołnierzy, którzy nie są źli, tylko zbalamuceni. Broimy ich dusze przed zastruciem i oparami emigranckiej zgnilizny.

Jan Koprowski.

mi, front był przełamany. Ja sam montowałem jedno z pierwszych aut, wspomina przodownik działu.

Obecnie Stalowa Wola zajmuje się produkcją stali szlachetnej na wielką skalę. W projekcie jest wytwarzanie części samolotów. Chcielibyśmy mieć własnych fachowców, lecz dziś niechętnie ludzie akceptują się na odległej od rozrywek osadzie. Wprawdzie sprowadzamy artystów i urzędników konserw, przedstawianiu, odczyty dla naszych pracowników, lecz wielu woli być w pobliżu dużych zbiorowisk miejskich. Ci co tu siedzą — to fanatycy pracy. Im wystarcza nasz teatr ochotniczy. Oni poezję i sztukę znajdują w maszynach. W każdym dziale znajduje się „skrzynka pomysłów”, do której każdy zdolny robotnik może włożyć opis pomysłu ulepszenia danej maszyny lub skonstruowania nowej. Projekt jest brany pod uwagę przez specjalną komisję i wprowadzany w czyn, o ile opłaca się jego kalkulacja. Przed wojną Stalowa Wola miała licznych wynalazców i konstruktorów. Staramy się te tradycje pielęgnować przez odpowiedni dobór personelu. Robotnicy wyróżnieni za swą pracę dostają premie, a ich nazwiska i fotografie są umieszczane na tablicy odznaczeń, będącej na terenie Zakładów. Jeden z naszych monterów jest obecnie dyrektorem administracyjnym (dyr. Jasiak).

Zatrudniamy sporo repatriantów — dorzuca kierownik spółdzielni inż. Polkowski, sam repatriant z wileńszczyzny. Nasza spółdzielnia żywi całą ludność Stalowej Woli, to zn. 4.000 pracowników i ich rodziny, razem 12.000.

Przydałoby się rozbudować nasze osiedle, gdyż pracowników potrzeba i to pilnie, a brak mieszkań stanowi naszą bolączkę — wyjaśnia dalej inż. M. Pracuje tu tymczasem 400 jeńców niemieckich. Jest to element nie fachowy. Mieszkają w obozie, w barakach.

Ponieważ bardzo nam brak rąk do pracy, a warsztaty czekać nie mogą, powzięliśmy plan wychowania sobie robotników spośród miejscowej rolniczej ludności. — dorzuca jeden z członków Rady Zakładowej. W tym celu stworzyliśmy szkołę zawodową przy Zakładach dla młodzieży, oraz kursy dla dorosłych. Oczywiście należy na wyniki poczekać parę lat, a takby się chciało już ruszyć pełną parą naprzód!

Gwizdek fabryczny przerywa rozmowę robotnicy opuszczają warsztaty, spiesząc spożyć w stołówce zupełną obiadów. Nawołują się wzajemnie. — Chodźcie niedzej — obiad stygnie — a może i goście z nami? Apetycznie przyrządzony kurnik, dobrze okraszony słonina i mięsem to to się stara spółdzielnia) pachnie bardzo zachęcająco.

Maria Wernerowa

STUDENCI TAM I TU

Uczni wracają! Inżynierowie wracają! Robotnicy wracają! Oto tytuły artykułów i reportaży spolykanych w prasie codziennej.

Kraj i społeczeństwo oczekują na zaanonsowanie jeszcze jednego mającego przybyć do kraju transportu repatriantów, o którym prasa mogłaby donieść pod tytułem: „Studenti wracają”.

Po klęsce Francji prawie całe Wojsko Polskie dostało się na Wyspy Brytyjskie. W masie żołnierskiej znajdował się dość duży procent inteligencji; znaczny odsetek tej inteligencji stanowili studenci wyższych uczelni w Polsce, którzy po tragicznym wrześniu 1939 r. różnymi drogami dostali się do Armii Polskiej na obczyźnie.

W roku 1940 sprawa studiów wyższych w Anglii była zupełnie nierozwiązana: po pierwsze: emigracja polska na tamtym terenie była dopiero w stadium organizacji, po drugie — Polacy na ogół nie znali języka angielskiego w takim stopniu, któryby im umożliwił studia wyższe, po trzecie — nie było odpowiednich funduszy na ten cel. Pomalu jednak dzięki energii nielicznych polskich profesorów sprawa kontynuowania przez młodzież zaczętych w Polsce studiów zaczyna nabierać realnych kształtów. Powstają wydziały przy uniwersytetach angielskich: w Edynburgu — wydział medyczny, w Liverpoolu — architektura, w Oxfordzie — prawo, w Londynie — wydziały techniczne.

Zaczyna się organizować kursy języka angielskiego, które mają za zadanie jak najszybsze zaznajomienie Polaków z trudnym językiem angielskim.

Mimo tych wszystkich udogodnień na studia wyższe udało się tylko dostać jednemu. Nasze emigracyjne władze wojskowe swoim ciasnym horyzontem myślowym — nieumiejące patrzeć w przyszłość stanowią nie do przebycia przeszkodę dla studenta będącego w wojsku, a pragnącego wyostać się na wyższe studia. Nasi przełożeni, w większości oficerowie zawodowi, dla których świat zaczynał się i kończył na wojsku, uważali, że aby być dobrym żołnierzem nie trzeba kończyć studiów. Nie myśleli o tym, że kiedyś kraj uwolniony od wroga, pozbawiony wymordowanych przez okupanta fachowców, będzie czekał z niecierpliwością na nowy zastrzyk młodych, dobrze przeszkolonych, pełnych zapału sił fachowych.

Odpowiedzi na podania o odkomenderowanie na studia otrzymali żołnierze po 6-cio miesięcznym terminie, kiedy już wstąpienie na dany rok szkolny było nieaktualne. Ci spośród studentów, którzy energiczniej domagali się zwolnień na studia, byli posądzeni o akcję komunistyczną i dywersyjną w wojsku i nierzadko karani więzieniem.

Wszyscy studiujący liczyli się z tą myślą, że natychmiast po oswobodzeniu kraju od okupanta wrócą do niego i wiadomości zdobyte zagranicą zużytkują do odbudowy ojczyzny.

Tymczasem wyzwolenie Polski zbliżało się wielkimi krokami. Armia Czerwona wstępowała w granice Polski. Powrót do kraju stawał się coraz bliższy i coraz aktualniejszy. W tym czasie zaczęła szaleć prowadzona przez zbankrutowanych polityków i wojskowych propaganda antypowrotowa. Wojna skończyła się. Powrót do kraju — powrót, na który czekaliśmy długich sześć lat — stał się realny.

Każdy z nas, każdy z Polaków chwylał chętnie wiadomości z kraju, a wiadomości

szczyh uczelni w ogóle w Polsce nie ma, że inteligencja jest masowo deportowana w głąb Rosji.

Pamiętam po jednym z takich odczytów wybuchł wielki skandal, kiedy w prelegencie podającym się za studenta tajnej Politechniki Warszawskiej, rozpoznano oficera Polskiego, który od roku 1939 siedział w obozie w Niemczech; na politechnice nigdy nie był, Polski, tak jak i my sześć lat nie widział i został podstawiony przez wiadome czynniki do siania nienawiści do współczesnej Polski i do prowadzenia propagandy antypowrotowej. Po tym fakcie zaczęliśmy do następnych tego rodzaju odczytów podchodzić z wielką dozą nieufności i niewiarą.

W tym stanie rzeczy każdy z nas zada-



Młodzież Uniwersytetu i Politechniki po natężeniu udaje się do auli na uroczyste otwarcie Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.

te dochodzące do nas czy to za pośrednictwem prasy polskiej pochodzącej z zagranicy, czy też za pomocą organizowanych odczytów, na których przemawiali ludzie rzekomo przybyli wprost z Polski były przerażające. Czytaliśmy, że każdy z nas, kto zdecyduje się na powrót do kraju, do domu nigdy nie dojdzie, gdyż już w drodze zostanie zesłany na Sybir, że Polski nie ma, a dawna Polska, to obecnie 17-ta republika Sowiecka.

Dla nas studentów i absolwentów wyższej uczelni organizowano specjalne odczyty, na których przemawiali koledzy studenci przybyli z Polski, opowiadający nam o tym, że w Polsce nauka odbywa się tylko w języku rosyjskim, że wyż-

wał sobie po tysiąc razy jedno i to samo pytanie „wracać, czy nie wracać?”. Za powrotem przemawiało wszystko — ojczyzna, dom, rodzina. Za pozostaniem — propaganda i strach przed deportowaniem do Rosji.

Wśród takich warunków organizuje się pierwszy transport powracających do kraju inżynierów, wśród nich kilku młodych absolwentów wyższych uczelni w Anglii. Zegnani przez jednych z nienawiścią, jako zdrajcy ojczyzny, przez drugich, jak gdybyśmy jechali na pewną śmierć — wyruszyliśmy z Londynu do Gdyni nie wiedząc co nas czeka, a jednak mimo to szczęśliwi, że nareszcie po tylu latach wracamy do ojczyzny.

Już w 10 minut po przybyciu do portu Gdynskiego zorientowaliśmy się jak straszliwie byliśmy okłamywani w Londynie. Na molo oczekiwał nas tłum ludzi, rodziny przybyłych, przedstawiciele władz i prasy. Już po tych kilku minutach odczuliśmy, że jesteśmy u siebie, między swoimi, że jesteśmy w Polsce.

Proszę mi wierzyć, że są to niezapomniane chwile w życiu każdego repatrianta te pierwsze chwile zetknięcia się z ojczyzną. Po części oficjalnej przyjęcia, każdy z nas odczuł do siebie do domu. Ta część, która tego domu nie miała, otrzymała natychmiast przydział do pracy i to do pracy, która odpowiadała każdemu z nas. Nie deportowano nas do Rosji, nie przechodziliśmy żadnych obozów weryfikacyjnych, przeciwnie wszyscy podchodzili do nas z sercem i uczuciem.

Będąc i samemu inżynierem, który niedawno wyszedł z uczelni, zainteresowałem się życiem studentów w Polsce, chciałem porównać warunki i możliwości w nas w kraju z warunkami jakie mieliśmy w Anglii.

Pierwszą rzeczą jaka rzuca się w oczy, jeśli chodzi o młodzież na wyższych uczelniach, to ich ilość. Nigdy przed wojną nie widziałem się na ulicach większych miast, tylu młodych ludzi w czapkach studenckich, co obecnie. Jeśli przed wojną studiować mogła tylko, pewna, uprzywilejowana klasa społeczeństwa, o tyle dzisiaj studiować może dosłownie każdy. Opłaty na uczelniach są minimalne, a niezamożni są w ogóle od nich zwolnieni. Mamy w Polsce dużo wyższych uczelni nie różniących się zupełnie poziomem od uczelni angielskich; jako przykład wymienię tutaj Politechnikę we Wrocławiu, która już dzisiaj jest na poziomie najlepszych uczelni europejskich.

Jeśli chodzi o warunki materialne studentów to w porównaniu z warunkami w Anglii są one gorsze. Większa część studiującej młodzieży pracuje zarobkowo.

Dzięki jednak stanowisku rządu, który temu odłamowi młodzieży idzie jaknajdalej na rękę, młodzież ta ma możliwość studiowania i praca zarobkowa nie odbija się ujemnie na postępach w nauce.

O uczącą się młodzież dbają wszyscy: rząd, organizacje społeczne, wreszcie samo społeczeństwo. Na pewno zdziwi to niejednego, jak można pogodzić studia wyższe z pracą w urzędzie, a jednak przy dobrej woli można to doskonale zorganizować i tak studenci pracują często po południu ewentualnie są zwalniani wcześniej, aby umożliwić im pójście na wykłady. Dla pracujących studentów są nawet zorganizowane specjalne popołudniowe wykłady. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że o ile przed wojną cała masa młodzieży studiującej chciała pracować, to znalezienie dla niej pracy, a specjalnie takiej pracy, którą można by pogodzić z nauką było bardzo trudne, a w większości wypadków prawie, że niemożliwe, o tyle dzisiaj każdy student chcący pracować, pracę tę znajduje z łatwością i nie przeszkadza mu ona w pracy naukowej. Ze tak jest wykazuje praktyka, bo jak wspominałem znaczny procent akademików pracuje zarobkowo i mimo to ma doskonałe wyniki w nauce. Obok korzyści materialnych praca zarobkowa daje studentom ogromną pomoc w nauce, gdyż spełnia rolę praktyki. Przy dzisiejszym braku fachowców studenci wykorzystywani są na stanowiskach normalnie dla nich niedostępnych, często widzi się np. studentów ostatnich lat studiów technicznych, pracujących na etatach inżynierów. Ma to dla studentów kolosalną wartość, gdyż pracują na odpowiedzialnych stanowiskach już za czasów studiów, nie potrzebują tracić czasu na praktykę po uzyskaniu dyplomu.

Dużą pomocą dla studentów, są stypendia wypłacane przez rząd. Rozdziałem ich zajmują się „Bratniaki”. Stypendia te aczkolwiek nie wystarczają na życie, są ogromną pomocą dla studentów, gdyż dzięki nim stolówkom akademickim oraz specjalnie przydzielonym mieszkaniom dają możliwość przy dorobieniu sobie nieznacznych sum spokojnego kontynuowania nauki.

Pęd do nauki jest ogromny, podczas lat okupacji nauczanie było przestępstwem srogo karanym przez wroga, młodzież kształciła się wyłącznie w tajnych uczelniach. Dzisiaj, gdy każdy ma możliwość ukończenia studiów, masy starającej się o przyjęcie młodzieży są tak ogromne, że mimo najszybszych chęci władz nie wszyscy mogli w pierwszym roku wolności rozpocząć studia. Jednak już w tym roku szkolnym procent młodzieży, która na studia nie będzie mogła się dostać będzie b. mały, albo równy zeru.

Prawie na wszystkich uczelniach został otwarty t. z. „rok wstępny”, który umożliwił przypomnienie sobie i wyrównanie braków tym, którzy z jakichkolwiek powodów nie mieli możliwości uczyć się w czasie okupacji i mieli dużą przerwę w nauce.

Wielką bolączką jest zniszczenie wielkich budynków w Polsce, a szczególnie w Warszawie. Budynki szkolne są oddalone od siebie często o parę km, a studenci nie raz zmuszeni są wstawać o 6-ej rano, aby na 8.30 zdążyć na wykłady. Odczuwa się także dotkliwy brak pomocy szkolnych, nierzadko z jednej książki korzysta kilka osób, ale ten stan rzeczy nikogo nie zraża, przeciwnie, wszystkie te trudności powiększają tylko wolę ich pokonania i chęć dojścia do celu, jakim dla każdego studenta jest dyplom. Dyplom dzisiaj, to nie tylko papier, po którego uzyskaniu można było przed wojną parę lat chodzić bez pracy. Dzisiaj uzyskanie dyplomu zbiega się z natychmiastowym uzyskaniem pracy i to na stanowisku odpowiadającym posiadanym kwalifikacjom.

Absolwent wyższej uczelni nie musi zadawać sobie pytania „co dalej?” — pytania, które zadawał i zadaje sobie każdy z nas po ukończeniu studiów w Polsce — ma przed sobą drogę jasną i otwartą; skończył studia, więc idzie do pracy, do pracy nad odbudową zniszczonej bestialsko przez wroga ojczyzny. A pracy w Polsce jest mnóstwo. Brak fachowców w każdej dziedzinie jest przerażający.

W związku z odzyskaniem uprzemysłowionych Ziemi Zachodnich potrzebujemy do uruchomienia tamtejszego przemysłu ogromne rzesze fachowo wyszkolonych ludzi.

Okupant wymordował większą część inteligencji i na skutek tego odczuwa się dziś brak lekarzy, inżynierów, prawników, agronomów, urzędników administracyjnych itp. Na ich powrót czeka kraj i całe społeczeństwo.

NAB.

POLACY Z NIEMIEC DLA KRAJU

Zdrowa myśl i właściwy stosunek do odrodzonej Polski coraz bardziej dominuje w ośrodkach polskich w Niemczech. Ogień Polaków przejrzał. — przekonał się, że właściwą ich drogą, to droga do kraju. — że miejsce każdego Polaka jest w odbudowującej się i przebudowującej Ojczyźnie.

W ośrodkach powstają samorządne komitety, które za cel stawiają sobie sprawowanie z manowców swych współrodaków. Organizują transporty repatriacyjne. — a ostatnio rzucono myśl przesyłania wraz z repatriantami ofiar na odbudowę kraju.

Komitety zbiórki na Fundusz Odbudowy Kraju obozu Haltern wydał odezwę, w której czytamy m. inn.:

Zaden kraj na świecie nie doznał tylu ran w tej wojnie co Polska. Rany te są tak wielkie i straty tak dotkliwe, że niemal lat upływie zanim się one zagoją. Obecnie kraj nasz przeżywa swoje ciężkie dni. Zawierucha wojenna, która przewaliła się przez polskie ziemie dwa razy, zmiołła całą naszą dobroć dwadzieścialetnią. Trzeba wszystko zaczynać od nowa. Trzeba na nowo budować mosty, koleje, domy, zakładać gospodarstwa, tworzyć handel. Słowem: w każdej dziedzinie życia prywatnego i narodowego trzeba usuwać spustoszenia i budować nowe, lepsze życie.

Spółczesność w kraju nie upada na duchu. Każdy, kto był w Polsce, stwierdza wielki zapał i wolę odbudowy i nieszczęsnych współbraci. Ale sam zapał i wola nie wystarczą. Wiemy dobrze, że do tego potrzebujemy środków w postaci pieniędzy lub gotowych urządzeń. Odbudować kraj można jedynie wielkim zbiorowym wysiłkiem wszystkich jego obywateli bez względu na to, gdzie się oni w tej chwili znajdują.

To też z entuzjazmem należy powitać myśl rzuconą w naszym ośrodku o zorganizowaniu pomocy na cele odbudowy ojczyzny. Każdy z nas zostawił kogoś w kraju. Każdy z nas myśli często o losie swoich bliskich. Pomóżmy im więc, albowiem pomagając krajowi, pomożemy tym samym jego mieszkańcom. To zupełnie tak, jakbyśmy pomagali swoim żonom dzieciom czy swoim matkom. Samochód jaki wysłamy do Polski, aparat Roentgena, komplety książek szkolnych, czy urządzenia sanitarne i środki lecznicze będą służyć celom społecznym. Przyczynią się w małym, ale konkretnym stopniu do polepszenia doli ludu polskiego.

Być może w ślad za nami pójdą inni. Gdyby np. każdy obóz polski w Niemczech zakupił tylko jeden samochód dla kraju, mielibyśmy ich o paręset więcej. A to przecież coś znaczy.

W skład Komitetu weszli p.p.: Kocoj Władysław — komendant Obozu, Kubiak Jan — przewodniczący Samorządu obozu, ks. Małec Tadeusz, mjr. Sidorowicz Bogusław, mjr. Dzierżyński Tadeusz, Rup Józef, Owsiany Leon i Koprowski Jan.

* * *

Podą obozowa w Polskim Ośrodku Cywilnym w Sennelager pod przewodnictwem inż. Podzińskiego, ppłk. Pieńkowskiego i rtm. Neidy postanowiła przekazać Krajołowi dwa odbiorniki radiowe: jeden dla szkoły powszechnej we Wrocławiu, drugi dla jednej ze szkół powszechnych w Warszawie. Za ten piękny i godny naśladowania dar Polska Misja Repatriacyjna składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ELEKTROWNIA M. WROCŁAWIA POSZUKUJE:

a) 2 mistrzów turbinowych ze znajomością turbin parowych; b) 3 mistrz. kotłowych ze znaj. kotłów wysoko i niskoprężnych; c) 2 mistrz. elektryków ze znaj. urządzeń rozdzielczych; d) 1 technika-mechanika; e) 1 technika ze znaj. urządzeń automat. centr. telef.; f) 2 mechaników precyzyjnych; g) 5 elektryków z znaj. rozdzielni wys. napięcia i obsługi przetwornic; i) 7 elektryków do obsługi rozdzielni; j) 6 maszynistów do obsł. turbin parowych; k) 3 kotlarzy miedzi.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie — płacy: dla a) b) c) d) e) 1640 zł mies. plus 50 proc. dod. zach. i premia do 100 proc.; dla f) 980. zł na godz. plus 50 proc. dod. zach. i premia do 100 proc.; g) h) 9 zł na godz. plus 50 proc. dod. zach. i premia do 100 proc.; i) j) k) 8,70 zł na godz. plus 50 proc. dod. zach. i premia do 100 proc. Dyrekcja Elektrowni zobowiązuje się ułatwić uzyskanie mieszkania. Zgłoszenie ważne do dnia 1 lipca b. r.

WROCŁAWSKA CENTRALA NAPRAWY MASZYN BIUROWYCH „BŁYSK” WE WROCŁAWIU POSZUKUJE:

1 mechanika do naprawy maszyn biurowych.

Warunki płacy: 15 proc. od każdej wykonanej pracy (około 5000 zł mies.). Zakład zobowiązuje się ułatwić uzyskanie mieszkania.

TARTAK MIEJSKI W NYSIE POSZUKUJE:

a) buchaltera dokładnie obznajmionego z prowadzeniem buchalterii tartacznej, oraz z pracami związanymi z obliczaniem drzewa; b) gatowego tartaku. Warunki pracy i płacy — według umowy zbiorowej. Uzyskanie mieszkania nie następuje specjalnych trudności. Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Porozumiewać należy się z Oddziałem U.Z. w Nysie, ul. Prudnicka 26, tel. 307.

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH W NYSIE POSZUKUJE:

a) 1 cukiernika - karmelara, mistrza obeznanego z produkcją maszynową cukierków i wyrobów mączno - cukrowych; b) 3 siły cukiernicze obeznane z produkcją i obsługą maszyn cukrowo - mącznych i cukierków (pięć obojętna); c) 1 maszynistkę, obeznaną z pracą biurową; d) 1 buchaltera - księgowego; e) 1 kasjerkę.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie — płacy: dla a) 2000 zł mies. plus premia 1000 — 2000. zł mies.; b) 5 zł na godz.; c) 1000 zł mies.; d) 2000 zł mies.; e) 1200 zł mies. Nadto: 50 proc. dodatku zach., 900 zł

mies. t. zw. „stołówkowe”, 600 zł mies. deputaty, oraz 900 zł mies. jako wyrównanie do kart. żywn. Uzyskanie mieszkania — bez specjalnych trudności. Zgłoszenie ważne do dnia 30 czerwca b. r.

DRUKARNIA PANSTWOWA W NYSIE POSZUKUJE:

1 introligatora; 2 drukarzy - zecerów; 1 drukarza - maszynisty; 4—6 uczni drukarskich płci męskiej, 4—6 — żeńskiej. Warunki pracy: 8 godz. dziennie — płacy: według umowy zbiorowej. Uzyskanie mieszkania bez specjalnych trudności.

OKRĘGOWE SIECI ELEKTRYCZNE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W NYSIE POSZUKUJĄ:

a) 8 maszynistów turbinowych; b) 3 monterów przekładniowych; c) 4 monterów kablowych; d) 6 m. rozdzielczych; e) 14 m. wysokiego napięcia; f) 1 inżyniera - elektryka do wysokiego i niskiego napięcia; g) 1 buchaltera wykwalifikowanego; h) 1 kreślacza technicznego; i) 2 legalizatorów przy licznikach.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie — płacy: dla a) — e) 8,70 zł na godz. plus premia i aprowizacja; f) w 3-miesięcznym okresie próbnym 2.120 zł mies. plus premia, aprowizacja i diety podczas pracy w terenie; g) w 3-mis. okr. próbnym 2.360 zł mies. plus premia i aprow.; h) 1.200 zł mies. plus premia i aprow.; i) 5,60 zł na godz. pl. pr. i aprow.

Uzyskanie mieszkania — bez specjalnych trudności. (Zakład częściowo dysponuje mieszkaniami służbowymi). Zgłoszenie ważne do dnia 1 lipca b. r.

HUTA „SIEMIANOWICE” W SIEMIENOWICACH ŚL. POSZUKUJE:

10 prażalników. Kandydaci mogą być nie wykwalifikowani, do przyuczenia na miejscu. Wiek: 20 — 45 lat; muszą być silni i dobrze zbudowani.

Warunki płacy: 66,40 — 69,60 zł dziennie plus 80 proc. premii, oraz dodatki na żonę i dzieci. Karty aprow. i kat. Mieszkań huta nie przydziela. Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Porozumiewać należy się z Oddziałami Urzędu Zatrudnienia w Siemianowicach Śl. ul. 3-go Maja 15, tel. 232 — 49.

FABRYKA MASZYN „FAMOR” W GORZOWIE POSZUKUJE:

a) 2 tokarzy metalowych; b) 1 ślusarza maszynowego.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie — płacy: 12 — 18 zł na godz. Dla żonatych ewentualnie mieszkanie przewidziane (koszt opalu i oświetlenia pokrywa fabryka). Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gorzowie, ul. Żukowa 19, tel. 114.

FIRMA „AUTO - OBSŁUGA” W GORZOWIE POSZUKUJE:

1 mechanika specjalistę motocyklowo - samochodowego.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie — płacy: 20 zł na godz. Mieszkanie 1-no pokojowe z kuchnią przy warsztacie (częściowo umeblowane). Zgłoszenie ważne aż do odwołania. Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

WYTWÓRNIĄ STEPLI, SZYLDÓW ORAZ ZAKŁAD GRAWERSKI Z. BOGUSŁAWSKI W SOPOCIE POSZUKUJE:

grawera z wieloletnią praktyką, obeznanego z pracami ręcznymi i maszynowymi.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie, Warunki płacy: 40 zł. na godzinę. Mieszkań zakład nie przydziela. Porozumiewać się należy z Urzędem Zatrudnienia w Gdańsku, Wrzeszcz, Kolarskiego 1.

HUTA „ZABRZE” — ODLEWNIE ŻELIWA — ZAKŁADY BUDOWY MASZYN I URZĄDZEŃ LOTNICZYCH W ZABRZU POSZUKUJE:

2 stolarzy wykwalifikowanych.
2 cieśli,
4 murarzy,
4 modelarzy,
50 formierzy,
20 robotników do warsztatu konstrukcyjnego,
2 malarzy,
2 szklarzy.

Warunki pracy: 8 godzin dziennie, Warunki płacy: według taryfy w przemyśle hutniczym.

Mieszkań Huta nie zapewnia. Porozumiewać się należy z Oddziałem U. Z. w Zabrze, ul. Wolność Nr. 271, tel. 29-02.

KOPALNIA „CONCORDIA” ZABRSKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W ZABRZU POSZUKUJE:

40 górników (rębaczy, ładowaczy do lat 35),
20 górników (rębaczy, ładowaczy do lat 45).

Warunki pracy: 8 godz. dziennie, „ płacy: dniówka od 30 do 70 zł. w akordzie do 500 zł.

Kopalnia posiada własne mieszkania, które w miarę możliwości przydziela nowoprzyjętym.

Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

CEGIELNIA MECHANICZNA W GORZOWIE DLA ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH W MURZYNOWIE POW. GORZÓW POSZUKUJE:

księgowego — bilanśtę.
Warunki pracy: 8 godz. dziennie.
„ płacy: 5.000 zł. miesięcznie plus 600 zł. na stołówkę, plus 340 zł. na każdego członka rodziny.

Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia ważne do odwołania. Porozumiewać się należy z Oddziałem U. Z. w Gorzowie, ul. Żukowa 19, tel. 114.

ZJEDNOCZENIE KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ — W JELENIEJ GÓRZE POSZUKUJE:

2 stenotypistki, — sekretarki, umiejętność redagowania listów, maszynopisanie i stenografia, pracownika umysłowego do rachuby, obeznanego ze świadczeniami rzeczowymi.

Warunki pracy: 8 godzin dziennie. „ płacy: od 8 — 6 grupy uposaż. plus 50 proc. dodatku zachodniego, ewent. premie i stołówka.

Mieszkań zakłady nie przydzielają. Porozumiewać się należy z Oddziałem U. Z. w Jeleniej Górze, ul. Grottgra 1, tel. 31-84, 31-83.

KOPALNIA „WOLNOŚĆ” W JELENIEJ GÓRZE POSZUKUJE:

1 tokarza - ślusarza, robotnika precyzyjnego, męczyżnę, wiek obojętny.

Warunki pracy: wg. umowy.

„ płacy: wg. grupy uposaż. plus 50 proc. dodat. zachod. plus ewent. premie.

Mieszkań kopalnia nie przydziela. Porozumiewać się jak wyżej.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Jadwiga Gaul, Warszawa. Niema Pani absolutnie powodu do niepokoju. Jeśli ktoś przeżył najgorszy okres wojenny i znajduje się dotychczas w Niemczech, napewno w tej chwili nic mu już nie grozi. Napewno do Pani wróci. To, że tak długo niema odpowiedzi na list Pani nie jest żadnym groźnym zjawiskiem. Możliwe, że mąż przeniósł się do innego obozu, co zwłaszcza ostatnio bardzo często się zdarza, możliwe, iż list Pani był nieprawidłowo lub niewyraźnie adresowany (instrukcje w tej sprawie podajemy w dzisiejszym numerze), i nie doszedł do rąk adresata. W każdym razie uważamy, iż dobrze będzie, jeśli Pani, nie czekając odpowiedzi, napisze po raz drugi. Mogłaby Pani również zamieścić w rubryce „Wzywani” parę słów do męża — łatwo jest możliwe, że tą drogą otrzyma rychłej wiadomość.

Jan Czarkowski, Kraków. W Redakcji naszej nie posiadamy kartotek, ani, spisów Polaków, znajdujących się na terenie Niemiec. Podawaliśmy wiele spisów obozów polskich w Niemczech, które otrzymywaliśmy z różnych stref okupacyjnych. W chwili obecnej nie podajemy już spisów, ponieważ tracą one w bardzo krótkim czasie na aktualność. Repatriacja przybrała z nastaniem wiosny szerokie rozmiary i transportów wraca codziennie kilka. W związku z tym każdego dnia zmieniają się spisy mieszkańców poszczególnych obozów, którzy bądź wracają, czy też już wrócili do kraju, bądź też przenoszą się do oddzielnych obozów, przeznaczonych dla repatriantów. Czy ma Pan jakieś bliższe dane w związku z osobą narzeczonej Pana? Możliwe, że zamieścić ogłoszenie w naszym tygodniku, lub też przesłać kartę poszukiwań do Polskiego Czerwonego Krzyża w Lemförde, który właśnie prowadzi rozległą kartotekę Polaków, znajdujących się w Niemczech.

Piotr Sikora, Ośrodek Polski w Grevén. W dzisiejszym numerze znajdzie Pan ogłoszenie w sprawie poszukiwania przyjaciela Pana. Mamy nadzieję, iż tą drogą uda się Panu odnaleźć poszukiwanego. Możliwość zdobycia pracy w Polsce dla kwalifikowanego zecera są duże. Nie jest to zresztą jedyny zawód, którego znajomość usuwa wszelkie trudności w znalezieniu zajęcia. Fachowcy są w naszym kraju ogromnie poszukiwani i cenieni. Każdy, kto jest fachowcem w jakiegokolwiek branży przemysłowej, czy handlowej ma wszelkie możliwości urzędzenia sobie życia natychmiast po przybyciu do kraju. Pana zawód jest o tyle lepszy od innych, iż dzisiaj w Polsce wydaje się ogromną ilość czasopism i książek. Jako fachowiec, orientuje się Pan chyba najlepiej, że z ilością wydawnictw rośnie i zapotrzebowanie na wszystkich pracowników, z tą dziedziną pracy związanych.

Grzegorz Duslak, Hohenfels. Jeśli niema Pan zdanych egzaminów, będzie Pan musiał przed wstąpieniem na uniwersytet zrobić rok wstępny, w którym uzupełni Pan braki. Odnosnie stypendiów informujemy, iż są zarówno stypendia bezzwrotne, jak i stypendia w formie pożyczek, zwrotnych z chwilą skończenia studiów i rozpoczęcia pracy zarobkowej. Bliższe dane w tej sprawie znajdzie Pan w osobnym artykule na ten temat, zamieszczonym w „Repatriancie”. „Bratniak” istnieje oczywiście nadal. Wedle relacji studentów, opieka „Bratniaka” i pomoc koleżeńska jest duża i odgrywa dużą rolę w życiu studenckim. Wobec tego jednak, że wraca Pan przecież już wnet do kraju, będzie Pan mógł już na miejscu w krótkim czasie zdobyć wszystkie potrzebne Mu wiadomości. Bursy są również i to bursy, urzędzone bardzo celowo i wygodnie. Mamy wrażenie, że Pan, jako repatriant i to zupełnie samotny, nie mający żadnej rodziny w kraju, dostanie z pewnością pomieszczenie w bursie. Tylko bez tremy, młody człowieku, do odważnych świat należy!

Janowski Józef, Polish 2. Remont Depot, B.A.O.R. Niemcy. Jeśli chce Pan, abyśmy Mu dopomogli w odszukaniu matki, musi Pan nam podać przede wszystkim imię matki i jej datę urodzenia. Jakże mamy szukać osoby, której imienia nie znamy? Pozatym podał nam Pan swój adres w formie wyżej podanej. Nie wiemy wcale, gdzie się Pani obóz znajduje, ani jak się nazywa. Gdybyśmy nawet odszukali matkę Pana, nie mamy możliwości zawiadomienia Pana, gdyż nie podał nam Pan dokładnego adresu. Prosimy zatem — gdy tylko dostanie Pan naszą gazetę w rękę, aby Pan natychmiast przesłał nam wszystkie potrzebne nam dane.

INFORMATOR REPATRIANTA

ŚRODKI LOKOMOCJI W WARSZAWIE

Mamy obecnie, w Warszawie 3 środki lokomocji, są to: tramwaje, autobusy, trolejbusy.

Trudno jest czasem zorientować się, jak dostać się z jednego, na drugi koniec miasta.

Trudno zwłaszcza zorientować się repatriantowi, który sześć lat kraju nie widział, — który pierwszy raz w ogóle widzi trolejbusy.

Mamy obecnie 18 linii tramwajowych, z czego 6 kursuje na Pradze.

Na 12 warszawskich linii — 7 ma jako stację końcową pl. Zbawiciela, skąd odchodzą w następujących kierunkach:

„8” — przez Filtrówą, pl. Narutowicza, do Opaczewskiej.

„9” — Marszałkowską, al. Jerozolimską do pl. Narutowicza.

„10” — Chałubińskiego, al. Jerozolimską, Towarową do Młynarskiej.

„12” — przez Puławską na Służew.

„13” — do Wierzbna.

„14” — na Rakowiecką.

„17” — przez Marszałkowską, Królewską do Krak. Przedm.

Pozostałe numery chodzą po następujących trasach:

„11” — między Bema i Starynkiewicza;

„15” — z dworca Gdańskiego na Bielany;

„16” — z Młynarskiej na Koło i „19” — z pl. Unii Lubelskiej na Służew (Wyścigi).

Linii trolejbusowych mamy 3:

„A” — Trębacka — plac Unii Lubelskiej;

„B” — Trębacka — Łazienkowska i „C” — ul. Unii Lubelskiej — dw. Gdański.

Z autobusów, które chodzą po 6 trasach, najbardziej znane są: „M” — Praga — Hotel „Polonia” i „L” — Hotel „Polonia” — Cytadela.

Poza tym most pontonowy z pl. Zbawiciela łączy autobus — „P”, dw. Wileński z Cytadela — „Z” Młynarska przez szosę Wolską z Odolanami — „W” i pl. Unii przez Czerniakowską z Sadybą — „F”.

REPATRIACJA

DO POLAKÓW W STYRII I KARYNTII

Mówię do Was w imieniu 500 Waszych niedawnych towarzyszy niedoli, którzy mieli dość beznadziejnej i monotonnej wegetacji w obozach D. P. i zdecydowali się wrócić tam gdzie wzywała tęsknota i obowiązek.

Wróciliśmy zorganizowanym transportem do kraju i przybyliśmy do Katowic.

...VI.46 Rewizja graniczna w Piotrowicach (Zebrzydowicach, i kontrola dokumentów w Dziedzicach trwała krótko i urzędnicy celni, oraz straż graniczna wykazali przy wykonywaniu czynności urzędowych jak najdalej idącą tolerancję w interpretacji przepisów celnych, jeżeli chodzi o bagaże repatriantów. Nie wiercie plotkom, rozsiewanym przez tych, co chcieliby Was jeszcze ciągle utrzymać na tułaczym wygnaniu. Nie wiercie kłamstwom i wymysłom o jakichkolwiek konfiskatach dobytku repatriantów na granicy. Nie wiercie fantastycznym bzdurom o wysyłaniu na Sybir, o obozach koncentracyjnych, do których się sadza powracających z Zachodu Polaków. Nikt z naszej 500 osobowej gromady nie został zatrzymany. Przybyliśmy wszyscy, z nietkniętymi bagażami do tętniących życiem Katowic i czujemy ból i żal. Czujemy ból i żal, że przybywamy tak późno, że tę pracowitą polską rzeczywistość, którą tutaj widzimy, budowano cały długi rok bez nas, że byliśmy dalecy duchem i ciałem wtedy kiedy Polska tak bardzo nas potrzebowała. Czujemy żal do siebie, że nie daliśmy wiary swojej tęsknocie i instynktowi, który tak bardzo szarpał duszę i ciągnął do Polski, do domu, a daliśmy wiarę plotkom i złej zdradzieckiej nauce, aby pozostać na bezpłodnym niepotrzebnym wygnaniu. Dawaliśmy wiarę złym podszeptom tych, którzy chcą ratować swoją zdradziecką zbankrutowaną politykę naszymi rękami. Aby móc gdzieś daleko w obcych stolicach zabierać głos w polskich sprawach, muszą występować w czyimś imieniu. I do tego potrzebują nas. W naszym imieniu przemawiają. I dlatego starają się utrzymać bezczynnie zdala od kraju nasze ręce i nasze mózgi, tak potrzebne przy odbudowie ojczyzny.

W imieniu 500 repatriantów, przybyłych transportem z Villich (Karyntia)... do Katowic oświadczam, że jesteśmy szczęśliwi, że zdobyliśmy się na stanowczą decyzję, której wynik obalił cały gmach kłamstwa, w którym żyliśmy dotychczas. Jesteśmy szczęśliwi mimo żalu, że nastąpiło to tak późno.

Zwracamy się do was wszystkich Polaków na wygnaniu, do Polaków, przebywających na najbardziej niepotrzebnym, na najbardziej nieszczęśliwym z wygnañ z apelem, idźcie za naszym przykładem. Nie opóźniajcie się więcej. Powracajcie. W odrodzonej Polsce, życie pędzi naprzód z całą szybkością współczesnej techniki. Niema dnia, by nie powstała nowa, lub nie odbudowano starej zniszczonej wojną fabryki.

My powracający czujemy, jak wielkim opóźnieniem w tym pracowitym życiu odradzającego się kraju jest każdy dzień dobrowolnego wygnania. Polacy, tułacze, ogłupie ni złośliwym kłamstwem, jakże dobrze

Was znamy, my, którzy tak niedawno jeszcze byliśmy z Wami. Jak dobrze pamiętamy, te długie wieczorne rozmowy o dalekiej Polsce, do której tak ciągnie tęsknota, do której tak chcielibyśmy wrócić, która obrazami rodzinnych pól, drogich sercu miast wypełnia Wasze sny. Od Waszych snów i marzeń o kraju rodzinnym odgradza Was bariera zbudowana z kłamstwa i zdrady. Ale to krucha zaporą i człowiek słuchający głosu swojego polskiego serca łatwo ją przekroczy.

My powróciliśmy, barierę przekroczyliśmy. Jutro, pojutrze, wolni obywatele, a nie z łaski żyjący tułacze, stanimy do pracy przy własnej polskiej, a nie cudzej maszynie i rodzimą ziemię, a nie austriacką lub niemiecką będziemy uprawiać.

Rodacy, towarzysze niedawnej tułaczki i poniewierki, wracajcie!

Ziemia czeka, maszyna czeka, Polska czeka!

N. Myślatycki, por.



„umajone wagony“
(Transport repatriantów z Austrii)

Polacy w Belgii i Francji

ZJAZD POLSKI W BRUKSELI

W maju odbył się w Brukseli wielki zjazd wychodźstwa polskiego w Belgii pod protektorem ministra Spaaka i chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej, inż. Bartolda. Min. Spaak zasiadł w prezydium zjazdu obok inż. Bartolda, attache wojskowego, plk. Naczowskiego, posła Juliana Andrzejewskiego, konsułów R. P. w Belgii i przedstawicieli wychodźstwa. Wychodźstwo reprezentowane było przez przeszło 200 delegatów. Minister Spaak oświadczył, że obejmuje protektorat nad zjazdem, by wyrazić wdzięczność narodu belgijskiego dla Polski. Polska, która najwięcej ucierpiała w wojnie, wykazała też największe bohaterstwo. Moja obecność na zjeździe Polaków — oświadczył minister — jest świadectwem uznania Belgii dla bohaterstwa żołnierzy polskich, którzy na wszystkich frontach bili Niemców, walcząc o wolność swej ojczyzny i całego świata. Minister Spaak wyraził uznanie dla Polaków pracujących w Belgii, a zwłaszcza dla górników polskich, którzy swą pracą przyczyniają się do szybkiej odbudowy gospodarki belgijskiej. Na zakończenie swego przemówienia wyraził nadzieję, że Polacy w Belgii, zjednoczeni i zwarci, pracować będą dla dobra swojej ojczyzny i przybranej drugiej ojczyzny — Belgii. Przemówienie ministra Spaaka przyjęte zostało owacyjnie i doprowadziło do manifestacji przyjaźni polsko-belgijskiej.

Charge d'affaires Bartold podkreślił radosny fakt wierności wychodźstwa i jego nierozdzielny związek z Macierzą, oraz wdzięczność Polaków dla Belgii.

Pułkownik Naszkowski omówił historię i charakter odrodzonego wojska polskiego, poczym poseł Andrzejewski scharakteryzował dzisiejszą sytuację polityczną. Po kilku innych przemówieniach zakończyła się oficjalna część zjazdu.

Na sali było wielu przedstawicieli belgijskiego radia, prasy i filmu. Sala była pięknie udekorowana sztandarami polskimi i belgijskimi.

Wybrano Radę Narodową Polaków w Belgii w skład której weszło 30 delegatów

organizacji i okręgów. Przewodniczącym został p. Gierek, sekretarzem generalnym p. Janiak — obaj górnicy.

Zjazd uchwalił rezolucję, w której wyraża entuzjazm i dumę z gigantycznych osiągnięć Rządu Jedności Narodowej. Pragniemy — głosi rezolucja — by historyczne zdobycze rządu ludowego w Polsce, jak reforma rolna i unarodowienie przemysłu, zatwierdzone zostały na drodze konstytucyjnej.

ROLNICY POLSCY Z FRANCJI PRAGNĄ WRÓCIĆ DO KRAJU

W Paryżu odbył się walny zjazd związku polskich osadników i robotników rolnych we Francji, w którym wzięło udział 123 delegatów z 19 departa-

mentów. Głównym tematem dyskusji był problem powrotu rolników polskich do kraju. Obok tego zjazd wypowiedział się w rezolucjach końcowych na temat aktualnych zagadnień politycznych. Najważniejsze punkty rezolucji brzmią: Zjazd wita z radością uchwały Rady Narodowej Polaków w sprawie zbierania odpowiedzi na pytania referendum, apeluje do wszystkich rolników aby w tym historycznym plebiscycie nie zbrakło ani jednego podpisu rolnika. Zjazd przyjął z głęboką radością wiadomość o rozpoczęciu repatriacji starej emigracji, w której jako pierwsi jadą górnicy. Po wyjeździe górników powinna się rozpocząć repatriacja rolników, którzy są również potrzebni w Polsce Ludowej. Zjazd proponuje, aby jako pierwsi pojechali ci, którzy mają w Polsce rodziny i gospodarstwo a następnie robotnicy rolni na Ziemię Odzyskaną.



Żołnierze powracający z Anglii

REPATRIACJA NIEMCÓW

Czwarty pociąg w ciągu jednego dnia przeszedł granicę w Kalawsku z repatriowanymi Niemcami. Próba, która była egzaminem sprawności akcji repatriacyjnej, wypadła nadzwyczaj pomyślnie. W związku z tym od czerwca opuszczać będzie Dolny Śląsk 4 transporty repatriantów niemieckich na dobę t. j. ponad 6 500 osób.

EWAKUACJA NIEMCÓW Z POMORZA

Rozpoczęła się ewakuacja Niemców ze Słupska.

W pierwszym transporcie odjechało około 2 tysiące Niemców. Następne transporty będą odchodziły co parę dni.

POLACY Z ZACHODU W SZCZECINIE

Statek aliancki „Teneriv“ przywiózł do portu Szczecińskiego 600 Polaków z Zachodu, wśród nich zdemobilizowanych żołnierzy.

AKCJA POMOCY DLA REPATRIANTÓW z ZSRR

Dzieci przybywające z ZSRR gromadzone są na punkcie rozdzielczym w Gostyninie. Opiekę lekarską nad dziećmi objął Nadzwyczajny Komitet do Walki z Epidemiami. Zorganizowano 200 łóżkowy szpital, stację przeciwmalaryczną i poradnię przeciwgruźliczą. Obsługa fachowa składa się z 4 dezyntektorów. Pomoc finansową i żywnościową dają PUR, PCK i Ministerstwo Opieki Społecznej.

3 TRANSPORTY GÓRNIKÓW WRÓCIŁY JUŻ Z FRANCJI

Z Francji przybywają w dalszym ciągu transporty górników polskich. Do obecnej chwili przybyły już trzy transporty, które skierowane zostały do kopalń okręgu wabrzyckiego i na Śląsk Opolski.

Zapowiedziane jest przybycie 25 transportów, obejmujących ponad 5.000 rodzin. Kopalnie, do których kierowani są górnicy reemigranci z Francji, cechuje ciekły pokład wysokowartościowego węgla, wynoszący ok. 60 ctn. Górnicy ci, którzy również we Francji pracowali w tego rodzaju kopalniach, stanowią element fachowy, bardzo w obecnej chwili potrzebny w naszym górnictwie.

* * *

Do Łodzi przybył specjalny pociąg PCK, który przywiózł z Francji 600 repatriantów, w tym 185 dzieci.

Na dworcu kolejowym Łódź Kaliska powitała wracających rodaków delegacja PCK.

UCZENI WRACAJĄ

Na statku „Śląsk“ przybyło do Gdyni 23 repatriantów, wśród których W. Romer, syn znakomitego geografa polskiego, prof. Urbański z Politechniki Warszawskiej, prof. Jedlicki z Wydz. Praw. Uniw. Poznański. i specjalista chorób płucnych dr W. Rzepecki.

WEZWANIE do repatriantów z Niemiec

W celu usprawnienia pracy rewindykacyjnej wszyscy repatrianci z zachodu proszeni są o komunikowanie do Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania Warszawa, Grochowska 274 tel. 88621 wiadomości, dotyczących wywiezionego mienia prywatnego lub państwowego. W szczególności proszeni są o podawanie nazwisk i adresów Niemców, którzy zatrudnieni byli w czasie okupacji na obecnym terenie Polski w fabrykach i zakładach przemysłowych i w związku z tym mogą mieć wiadomości o miejscu do którego maszyny i urządzenia tych fabryk zostały wywiezione.

P O S Z U K U J A

Z terenów niemieckich

Bartczak Leonard przebywający obecnie Polski Czerwony Krzyż Hanau k/ Frankfurtu n/M Germany, poszukuje żony Stanisławy Bartczak zamieszkałej do powstania w Warszawie ul. Czartoryska Nr 7.

Drewienkiewicz Władysław, P. W. X. Camp. A.R. 406,34 115 Assembly Centre 80th Control Unit, poszukuje Drewienkiewiczów Kazimierza i Stefana, oraz Czesława Pantza.

Fogelgarn Planka przebywająca Bergen-Beisen Lag. V, bok 29/20, poszukuje męża Fogelgarna Samuela, ur. w r. 1903 w Lublinie. Wiadomości proszę kierować pod powyższy adres lub do red. „Repatrianta” w Warszawie.

Inż. Greczuk Fr., Karlsruhe/Baden, Graf-Rhenastr. 12, poszukuje **Greczuków Józefa i Ludwika**, oraz dzieci **Leona, Marii i Bolesława**, pochodzących z Rachina (Małopolska) i przebywających do końca wojny w Dreźnie. Po kapitulacji powędrowali dalej na zachód.

Harland Jadwiga, Polski Obóz Wojskowy Dössel-Peckelsheim, Westfalia, strefa brytyjska, poszukuje: inż. **Brzuskiego Stanisława**, ostatni adres Warszawa, Koszykowa 69 m. 13, oraz **Sobolewskiej Jadwigi** z córką **Teresa** przebywających w grudniu 1944 r. w Busku—Zdrój, pensjonat „Sanato”.

Dr. Jelin Julius, Gauting bei München UNRRA Hospital Team B. I U.S.A., Niemcy, poszukuje żony **Krainowicz Racheli** rodem z Oszmiany koło Wilna.

Jaworski Antoni, C.P.L., Polish Teacher College and Secondary School at Lübeck, 8 Corp. B.A.O.R., poszukuje **Michałiny Czajkowskiej**, zamieszkałej ostatnio w Warszawie, Twarda 18 m. 15.

Janowski Józef, Polish Camp 2, Remont Depot, B.A.O.R., poszukuje matki swej, zamieszkałej przed powstaniem w Warszawie, ul. Chmielna 130 m., w więziennej przez Niemców do Berlina — Wiederschönweide, Riegelstr. 2.

Jaskólski Lucjan, Polski Obóz Wildflecken, Kreis Brückenau, Budynek A.10 p.35, poszukuje **Jaskólskich Władysława, Marii, Seweryny i Mariana**, zamieszkałych w Stawiszynie, ul. Targowa 12, pow. Kalisz, Koziłowski Jana, ostatni adres: Warszawa, ul. Świętojańska 29—31, m. 62, oraz **Szmidta Stanisława**, Warszawa, Prosta 35 m. 50.

Jura Czesław, Obóz Cywilny „Warta” w w. Leese, 105 (R) Det. Mil. Gov. Bad Rehburg, strefa brytyjska, poszukuje rodziców swych, zamieszkałych ostatnio we wsi Romy, gmina Wróblew, pow. Sieradz, woj. łódzkie.

Krawiec Józefa przebywająca Göppingen bei Stuttgart Flügplatz Lager D.P. Camp. UNRRA Team Nr 68 Blok 8/pok. 14 poszukuje rodziców **Czesławy i Stanisława Cwik**, oraz siostry **Jadzi Nowickiej** i **Kazimierza Stasznika**.

Kaufler Genia, Braunschweig, Ratsbleichstr. 12, poszukuje **Leona Kaisera**; ostatni adres: Łódź, Pryncypalna 3. (Chojny).

Eugenia Kaufler, Braunschweig, Ratsbleichstr. 12, poszukuje **Hanki Szymańskiej** z dziećmi **Halinka i Lilka**. Ostatni adres: Łódź, Pryncypalna 3 (Chojny).

Krawczyk Jula, Braunschweig, Dom Polski, Hamburgerstr. 1, poszukuje córek swych: **Marii Krawczyk**, która przed po-

wstaniem wyjechała do Jabłonnej, gdzie była wychowawczynią u p. Łęzińskiej, **Stefanii Krawczyk**, która od r. 1944 (styczeń) przebywała w zakładzie dla sierot w Międzyziesiu, oraz **Ewy Krawczyk**, lat 21, zabranej z mężem, **Józefem Krawczykiem** z Międzyziesia na Aleję Szucha, Kłokolwiek miałby wiadomości o losie wyżej wymienionych, proszony jest o skomunikowanie się z Redakcją „Repatrianta”.

Ppor. Kuhn Tadeusz, Itzstedt k/Bad Oldesloe, Schleswig—Holstein, I. zgrup. II. Baon, I komp., poszukuje żony, **Marii Kuhn**, ostatni adres Rzeszów, ul. Marszałkowska 9.

Łuczak Józef, Hamburg-Wentorf, Willa 8, poszukuje **Łuczaka Władysława**, ur. 1931 r. przebywającego ostatnio w Poznaniu, ul. Fredry 6 m. 10 u p. **Jadwigi Stefaniak**.

Okonowski Bolesław, Esslingen am Neckar bei Stuttgart, Polish Camp. 4223 L.S. Co. 1013 L.S. Co., poszukuje **Okonowskiej Anastazji** z córką **Bogusławą**, ostatnio przebywających w Rosji w mieście Kamień n. Obi.

Pański Waldemar z Warszawy, przebywający obecnie w Sanatorium UNRRA Team 908 w Ambergu, Oberrealschule, poszukuje matki **Leokadii Pańskiej** oraz siostry **Alicji** i krewnych, wywiezionych po powstaniu do Niemiec. Ostatnio przebywali w Sudetach.

Inż. Pioch Kurt, Braunschweig, Diesterweg 3, poszukuje **Jadwigi Pioch**, żony b. burmistrza miasta Śmigla, która znajdowała się w Warszawie.

Poredo Zbigniew, Bad Rehburg k/Hannoveru, Sanatorium „Volga” p. 27, strefa angielska poszukuje **Wacława Poredy** i prosi o wiadomości.

Podgórski J.-lian, Polish Military P. W. X. Camp at Unterlüss, Kreis Celle 30 Corps B. A. O. R. poszukuje **Podgórskiej Heleny** z córką **Narcyzą**, zamieszkałych przed wojną w Białymstoku, Mazowiecka 58 m. 4. W redakcji „Repatrianta” jest dla poszukiwanych list do odebrania.

Ppor. Rojek Julian Stanisław, 153 Lab. Supv. Center, G-359 Lab. Serv. Co Polish Ground Force 2nd Lt. APO-169 US Army poszukuje brata, **Tadeusza Rojla**, zam. do 1944 r. w Tarnopolu ul. Zwirki 17.

Sadowska Felicia przebywająca obecnie w Kassel Hasenhecke Szpital, poszukuje syna **Michała Rakowa** ur. 8.4.1928, wywiezionego 6.9.1942 z Żytomierza przez Gestapo w niewiadomym kierunku. Wiadomości proszę kierować pod powyższy adres lub do red. „Repatrianta”. Warszawa.

Stafa Stanisław, P.W.X. Camp. 34/118 Assembly Centre 800 Control Unit B.A.O.R., poszukuje **Sławów Władysława i Karoliny**; ostatni adres: Spaszczyzna p-lu Werba, pow. Włodzimierz Wol.

Sikora Piotr, Ośrodek Polski w Greven k/Münster, D.P. Camp 18, ul. Wolności 45, poszukuje **Stefana Kruzel’a**, z którym w latach 1943—1945 przebywał w okolicach Berlina. Poszukiwany jest zecerem z zawodu i pochodzi z Sosnowca.

Tepper Markus z Sosnowca, obecnie Braunschweig, Ratsbleichstr. 12, poszukuje **Moritza Teppera**, zamieszkałego do 1939 r. w Katowicach, znajdującego się obecnie podobno w Krakowie.

Ulicz Matylda, Polish Assembly Center „Kościeł koł”, Bad Reichenhall, O. Bayern, poszukuje **Józefa Ulicza**, zamieszkałego ostatnio w Chotowie pow. Stolpce, woj. Nowogrodzkie.

WERONIECKI ALEKSANDER, POCHODZĄCY Z PEŁPLINA, DAWICKI FRANCISZEK ZE STAROGARDU, I JOZEF PLUMBAUM, WSZYSCY TRZEJ PRZEBYWAJĄCY OBECNIE W OBOZIE JEN-COW W DACHAU, POSZUKUJĄ RODZIN SWYCH W KRAJU WSZELKIE WIADOMOSCI PROSIMY SKIEROWYWAC DO REDAKCJI „REPATRIANTA”.

Woyno Janusz, bl. 21 p. 10 16/36 O.P. A.C.S. Centre Polish in Sande near Wilhelmshafen, 800 Control Unit B.A.O.R. poszukuje **Balciewiczów Józefa i Anny**, zamieszkałych w Wilnie, Wielka 18 5, oraz

Rutkowskiego Stanisława, profesora gimnazju w Lidzie, przebywającego ostatnio w osadzie Wojciechówka, woj. Nowogrodzkie.

Włostowska Niemira, poszukuje **Gilewicz Włodzimierza** ze Stanisławowa, który przebywał w obozie III a w Luckenwalde w Niemczech. Wiadomość na adres **Proniewicz Maria**, Maczków (Haren) Polski Obóz Cywilny.

Wysocki Marian, ur. 6.12.1924 w Warszawie, przebywający obecnie: Lubek, Obóz Polski „Lwów” P. 30, Oddział Wartowniczy, poszukuje i prosi o wiadomość matkę **Genowę** z domu **Kuśnierską**, oraz brata **Jerzego**, ost. zam. Warszawa, Solec 11. Wiadomości kierować na powyższy adres.

Z innych krajów

Juszczak Pawlina, Polish Settlement, Mandella, S. Africa, poszukuje **Haliny Matwiejczyk**, z domu **Malinowskiej**, ostatnio zamieszkałej w Wolkowysku, ul. Gimnazjalna 7. Zawiadamia, że babcia, **Lina**, Re-nia i Mama żyją i są zdrowe.

KUNICA KAZIMIERZ, BANGOUR, HOSPITAL WT. 8. ANNEXE, BROXBURN, W. LOTHIAN, SCOTLAND, POSZUKUJE KUNICOW MICHAŁA, BOLESŁAWA I JADWIGI, PRZEBYWAJĄCYCH OSTATNIO W OSADZIE ALBERTYN, POW. SŁONIM, WOJ. NOWOGRODZKIE.

Kurek Marysia, 93, rue du Pre de Villers, 93, Herseange M. et M. France, poszukuje bratową **Wilhelminę Zwaryk** z dziećmi **Lidzią, Zenkiem i Neonilą** z Rohatyna.

Mackiewicz Konstanty, London, poszukuje **Leonyny Dyczko** z Wilna, **Józefa Mackiewicza** z Postaw i siostr **Bronisławy i Franciszki Mackiewicz** z Posław.

Mazur Jan, ur. 1900 r., przebywający w Gumligen b. Bern w Szwajcarii — poszukuje żony **Mazur Antoniny** z Laszkowiczów, ur. 3.5.1906 r. w Sniatyniu, zam. ostatnio we wsi Żalucze, pow. Sniatyn, o-

statnia wiadomość z lutego 44 r., oraz córki **Cecylii**, ur. 1936, zam. przy matce i syna **Stanisława**, ur. 1925 r., wywiezionego do Niemiec i przebywającego ostatnio w Ettlingen.

Petryk Antoni, Polish Guards Company 4510 Depot Hofstade (Malines) Belgique, poszukuje **Józefa Czajkowskiego** z żoną **Katarzyną** i córką **Czesławą**, przebywających ostatnio w Kutach, pow. Kosów Huculski.

Stańczyk Katarzyna, Fagersjö, Stockholm, Ulämingsläger, poszukuje **Stefana Brunne**, Warszawa, Krak. Przedmieście 32 m. 7., **Kazimierzy Stańczyk**, Warszawa, Chmielna 12 m. 6 i **Agaty Stańczyk**, widzianej ostatnio w Rawensbrück przed wyjazdem do Szwecji. Dla p. **Kazimierzy Stańczyk** jest list do odebrania w redakcji „Repatrianta”.

Zabłocki Józef, Bangour Hospital Ward T. 6 Annexe, W. Lothian, Broxburn, Scotland, poszukuje **Urbanowicza Zenona**, znajdującego się przypuszczalnie w Marynarce Handlowej lub Wojennej, Świąteczkiego Janna, oraz **Stalkiewicza Wiktora**, **Stanisława i Kazimierza**, pracujących prawdopodobnie w kolejnictwie.

W K R A J U

Bednarski Jerzy, ur. 14.8.1924, student, biorący czynny udział w powstaniu Warszawskim na Starym Mieście w batalionie „Gustaw” kompanii harcercskiej, ranny na barykadzie, leżał w szpitalu polowym w piwnicy przy ul. Kilińskiego 3 do 27.8.44, jest na afiszu p. t. „Koniec tragedii Warszawy”, w pierwszym szeregu wśród wymaszewujących jeńców — jest poszukiwany przez matkę **Józefę Bednarską**, Sopot, Nie-wiadomskiego 4.

Bajolek Stanisław, ur. 3.4.1924 r. więzień Nr. 22880 obozu Hamburg Neuengamme blok 8 jest poszukiwany przez brata. Pracował w Hannoverze w fabryce gumy ostatnia wiadomość w czerwcu 1944 r. Ktokolwiek wiedziałby coś o nim bardzo proszony o wiadomości, **Bajolek Piotr** pocztą Odmuchów, skrytka 30 woj. Śląsk-Dąbr. Staszek odezwij się, wracaj.

Balmas Halinę-Krystynę, ur. 1.7.1925 która zginęła bez wieści w kwietniu 1945 r. w okolicy Bautzen nad Nisą poszukują rodzice i błagają wszystkich którzy wiedzą coś o jej losie, lub byli z nią w krytycznej chwili w okrażeniu, aby zechcieli łaskawie powiadomić zrozpaczonych rodziców pod adresem **Balmas Józef Bydgoszcz, Al. 1 Maja nr. 188 m. 6**.

Ktokolwiek wiedziałby o losie ojca **Franciszka Borgła**, ur. 7 maja 1893 w Czechowicach, zamieszkałego przed aresztowaniem w Czechowicach pow. Bielsko, ostatnio przebywającego w koncentracyjnym obozie Coss-Rosen nr. więźnia 30.354 i jego syna **Borgła Franciszka**, ur. 23 kwietnia 1922 w Czechowicach znajdującego się ostatnio w koncentracyjnym obozie Oświęcim — Jaworنو, nr. więźnia 123.823, proszony jest o podanie jakichkolwiek wiadomości do Redakcji Tygodnika „Repatriant” lub na adres Państwowy Urząd Repatriacyjny Punkt Etapowy Zachodni w Dziedzicach.

Borsukiewicz Jerzego, ur. 4.11.1923 r. studenta medycyny, który zaginął podczas powstania i jakoby przebywającego w Lamsdorfie, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość matkę zamieszkałą w Łęczycy woj. łódzkie, **Apteka, Lucja Borsukiewicz**.

Babicz Andrzej, „Czarny”, ur. 19.9.1928 r. zam. w Warszawie ul. Okrąg 6/8 ucznia gimnazjum Lorenza, który w czasie powstania był na Powiślu w grupie kpt. Kryski, poszukuje matki. Warszawa, Mokotów, ul. Wejnera 12 m. 2.

DZIEGIELEWSKI TADEUSZ-ANDRZEJ, UR. W WARSZAWIE 4.2.1915 R., STUDENT W.S.H. ZABRANY PRZEZ NIEMCÓW 23.8.1944 R. Z WARSZAWY (SASKA KĘPA) DO OBOZU W PRUSZKOWIE, SKĄD WYWIEZONY ZOSTAŁ PRAWDOPODOBNI DO STUTTHOFU, KTÓRY WIEDZIAŁ O LOSIE POSZUKIWANEGO, PROSZONY JEST O PODANIE WIADOMOSCI NA ADRES RODZICÓW, WARSZAWA, SASKA KĘPA, RADZIŁOWSKA 3 M. 8, LUB DO REDAKCJI „REPATRIANTA”.

Fritz Waldemar Janusz, ur. 11.5.1925, wywieziony na roboty do Niemiec w r. 1942 z Wilna, w/g nadsyłanych przez niego wiadomości przebywał do maja 44 r. w Offenbach k/Frankfurtu nad Menem — poszukiwany jest przez rodziców, zam. w Kłodzku, ul. Wypiańskiego 4—1.

Góreckiego Mikołaja lat 38 zabranego na przymusowe roboty do Niemiec, ostatnio był w 1944 r. Gemeinschaftslager Ascheberg Kreis Altenburg, wiadomość proszę kierować na adres **Górecka Katarzyna**, Kalina 16 pow. Zabkowice, Dolny Śląsk.

Goldusta Jurka-Mariana, ur. 25.12.1930 r. syna dr. medycyny **Leona Goldusta**, który w 1942 r. został wywieziony podczas likwidacji Ghetta w Warszawie, poszukuje rodzina i Wanda Walichnowska zam. w Łodzi ul. Przejazd 20 m. 9.

Hillbricht Aleksander, ur. 1871, emeryt, sędzia, aresztowany 1940 we Lwowie (więzienie „Brygidki”) oraz żona **Maria** i córka **Zofia**, ewakuowane do Kazakstanu, stąd do Teheranu — poszukiwani przez **Wiktora Hillbrichta**, Kraków, Karmelicka 39 II/5.

Wymiana korespondencji z terenami niemieckimi

Mimo iż od niedawna istnieje już normalna wymiana korespondencji z Niemcami, „Repatriant” w dalszym ciągu przesyła i odbiera listy za pośrednictwem Polskich Misji Repatriacyjnych, działających na terenach czterech okupacji w Niemczech. Chcąc, by korespondencja ta możliwie najbardziej była usprawniona podajemy poniżej szereg wyjaśnień i wskazówek dla tych, którzy wysyłają listy do rodzin, przebywających w Niemczech, jak również dla tych, którzy z Niemiec listy do kraju przesyłają.

Pierwszym warunkiem, jak to już wielokrotnie pisaliśmy jest wyraźne i czytelne pismo na kopertach. Jeśli ktoś sam posiada nieczytelny charakter pisma, niech zwróci się raczej do kogoś, piszącego wyraźnie i czytelnie: niewyraźne adresowanie sprawia wiele kłopotu zarówno nam jak i Misjom Repatriacyjnym i w znacznej mierze przyczynia się do opóźnienia doręczenia listu.

Poniżej podajemy prawidłowy sposób adresowania; listy adresowane wedle po-

danego wzoru ułatwią nam pracę a zarazem przyczynią się do szybszego doręczenia.

Administracja Tygodnika „Repatriant”
Warszawa, Mokotów ka 48

Strefa brytyjska
Jan Kowalski
Polish Camp 1220 A.
(24) Neumünster
Endorferstr. 12.

W razie wątpliwości co do strefy należy w najbliższym liście zapytać się krewnych w Niemczech, na terenie jakiej strefy przebywają. Dobrze byłoby również w wypadku, gdy adresat przebywa w małym mieście, lub na wsi, podać koło jakiegoś najbliższego położonego miasta się znajduje.

Zwracamy się równocześnie do tych wszystkich, którzy posyłają listy z Niemiec do kraju: za apelem, by pisali adresy we własnym interesie matki i ojca, nie, a w listach do rodzin podawali swe adresy jaknajbardziej dokładnie.

Hryniewicz Maria (z Kuglerów), Hryniewicz Mieczysław, ur. 2.5.1888 r. Hryniewicz Jerzy, ur. 7.11.1921, wywiezieni po powstaniu do obozów koncentracyjnych w Niemczech poszukiwani są przez córkę Kamilę. Wiadomości kierować pod adresem: Głęboczek Bolesław, Kraków, Paulińska 16 m. 1.

Idzikowski Jerzy, urodzony w 1924, wywieziony podczas powstania do Dachau — podobno po wyzwoleniu, udał się do Koberga — poszukiwany jest przez ojca. Ktośby wiedział coś o jego losie proszony jest gorąco zawiadomić ojca, Józefa Idzikowskiego w Łodzi, ul. Przejazd 1, restauracja „Tivoli”.

Koniarka Jana ur. 9.7.1920 r. Jastrzębia pow. Kutno, aresztowanego 5.7.1944 r. przejściowo był w Radogoszczu, a 23.10.1944 r. wywiezionego do Mauthausen-Gusen 11 bl. 2/8 poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość ojciec Koniarek Aleksy. Kutno ul. Słowackiego 3.

Kinstler Tadeusza Martyniana, ur. 1921 r. w Warszawie, pseudonim „Zubr”, oddział prawdopodobnie Kilińskiego. Brał udział w zdobywaniu Poczty Głównej, później Starówka, Moniuszki, Bracka. Wywieziony po kapitulacji Warszawy do niewoli — poszukuje Kinstler, Cieplice, p. Jelenia Góra, Moniuszki 7, Kolegów proszę o każdą wiadomość.

Kisilewicz Mieczysław, ur. 10.7.1920, podchorążego 23 p. p. we wrześniu 1939 r. na północ od Noteci i Kisilewicz Władysław, ur. 8.12.1888 wiezień K.L. Gross-Rosen Nr. 23214 przebywającego w lutym 1945 r. w Dorze (blok 131) poszukuje i prosi o wiadomość o nich Kisilewicz Józef, Wrocław, ul. Olszewskiego 94.

KOZAKA PIOTR, DO WYBUCHU WOJNY ZAWODOWY POR. 23 P.A.L. W BĘDZINIE, KTÓRY DO KWIEŃNIA 1940 R. PRZEBYWAŁ W RAKOSXSABA KOŁO BUDAPESTU, POSZUKIWANY JEST PRZEZ STANISŁAWA JOPOWĄ. BĘDZIN, SZKOŁA Nr. 1. WEDŁUG NIESPRAWDZONYCH WIADOMOŚCI PRZEBYWAŁ W SZKOŁY, A POTYM WE WŁOSZECH. KTOKOLWIEK MOGLBY UDZIELIĆ KONKRETNYCH WIADOMOŚCI O POSZUKIWANYM, PROSZONY JEST O SKOMUNIKOWANIE SIĘ Z WYŻEJ WYMIENIONĄ, LUB Z REDAKCJĄ „REPATRIANTA”.

Kozłowski Adama-Wojciecha, ur. 24.12.1898 r., wywiezionego do Oświęcimia, a stamtąd do Niemiec, Kozłowski Kazimierz 1.14 wywiezionego do Oświęcimia, a stąd prawdopodobnie do Bawarii, Kozłowski Julian, ur. 22.2.16, wywiezionego w powstanie do Niemiec i Kozłowski Józef, wywiezionego na roboty do Niemiec w r. 40 — poszukuje Kozłowska Julia, Sosnowiec, Dębowa 12 m. 8.

Martina Jerzego, ur. 17.11.1925 w Warszawie, zam. w W-wie, Em. Plater 20—21 zaginionego podczas powstania warszawskiego, oraz Martina Piotra-Borysa, ur. 18.9.1893 r. w Sosnowcu, inż. mechanika, radcę Urzędu Patentowego w Warszawie, zam. do wybuchu wojny w Warszawie, adres j. w., od którego była wiadomość z Kozłowska — poszukuje matka i żona, Martinowa, Gliwice skrz. poczt. 64.

Ochocki Mieczysław Zbigniew, ur. 13.3.1909, powołany do wojska w r. 39, we wrześniu tegoż roku dostał się do niewoli rosyjskiej i był w Kozelsku, ostatni list od niego z marca 1940 r. — jest poszukiwany przez żonę Ochocką Antoninę, Szczecin, Spółdzielca 68. Kto wiedziałby o jego losie proszony jest o podanie wiadomości żonie.

OZIEBŁO JÓZEFA POSZUKUJE MĘŻA WACŁAWA OZIEBŁO UR. 1897 R. PRZEBYWAJĄCEGO DO 1940 R. WE FRANCJI. JÓZEFA OZIEBŁO, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 33 M. 17 LUB LEGIONOWO UL. GDAŃSKA 21.

Ktokolwiek wie o losie Piesiewicza Zygmunta z Warszawy, ur. 20.3.1914, sierżanta podchorążego z powstania warszawskiego (ostatnio obóz w Zamsdorf, koło Neisse), oraz o losach Czesława, ur. 9.12.1904 w Petersburgu i Zbigniewa, ur. 21.3.1909 Szmiedów, nar. polskiej — proszony jest o powiadomienie Haliny Piesiewiczowej, Łódź, Przejazd 30—29 u p. Znowskiej.

Radyński Andrzej, s. Ludwika i Natalii, ur. w Warszawie 22.4.1926 r. od r. 1943 przebywający w obozie koncentracyjnym Gusen I, Nr obozowy 12087, a od marca 45 r. aż do przyścia wojsk amerykańskich przebywał w szpitalu w Gusen jako chory — jest poszukiwany przez rodziców, Dęblin—Łojnisko, blok 22, kpt. obs. Radyński.

Sikora Szczepana (ojca) i Stefana (syna) zabranych w czasie powstania warszawskiego z ul. Krochmalnej Nr 83a i uprowadzonych w kierunku Woli; potem wszelki ślad za nimi zaginął. Kto wie o ich losie i gdzie się znajdują proszeni są o zawiadomienie i wezwanie do kraju. Prosi i wzywa brat Stanisław. Stefciu! Żona i dzieci żyją. W-wa-Grochów, Świętosławska 22-3.

Sobińskiego Adama, ur. 22.5.1913 r., zam. w Warszawie, ul. Wesola 4, wywiezionego w czasie powstania do Flossenbura, a następnie do Zwickau w Saksonii, Ktokolwiek byłby w posiadaniu wiadomości o losie wymienionego gorąco proszony jest o jakas informacje na adres: Sobińska Sabina, Warszawa, ul. Lipowa 4 m. 10.

Szczytowskiego Zygmunta, lat 63, syna Mieczysława i Florentyny, oraz Lickindorfa Zbigniewa, lat 23, syna Stanisława i Stanisławy, którzy zostali wzięci przez Gestapo w Warszawie z mieszkania przy ul. Tamka 33 a w styczniu 1943 r. i wywiezieni na Majdanek, oraz Lickindorfa Lucjana, lat 37, syna Stanisława i Stanisławy, który został wywieziony z Lublina z Zamku, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą cośkolwiek o ich losie o przesłanie wiadomości nawet smutnych Szczytowska Magdalena, Warszawa-Grochów, ul. Pułtusa 19.

Trojana Józefa, ur. w 1911, ostatnio zamieszkałego w Delatynie, który we wrześniu 1939 r. wraz z armią polską przedostał się na Węgry, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o nim o przesłanie wiadomości pod adres: Trojan Eugenia, zam. Glucholazy, po. Nysa, ul. Warszawska 9.

Wojciech Czesława, ur. 1894 r., ostatnio przebywającego w Gross-Rosen. Wojciech Mariana, ur. 11.12.1923 r., przebywającego w Mauthausen, oraz Wojciech Ryszarda, ur. 18.3.1925 r., który zaginął w czasie powstania, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość o zaginionych matka i żona Zofia Wojdowa W-wa, ul. Grottegera 3 m. 4.

Wendtówna Elżbieta (Zunie), ranną w lewy bok i głowę nad lewym uchem, w stanie nieprzytomnym przewiezioną 4 sierpnia 1944 r. do szpitala na Ośrodkowej, w gmachu Sądu Serdecznie proszę o informację, ks. Wendt, Wieluń, woj. łódzkie.

Wasylik Marcin, ur. 7.10.1902, nauczyciel, w czasie powstania wywieziony do Mauthausen, gdzie przebywał do 4.10.44 i Wasylik Janusz Jerzy, ur. 20.8.1929, do dnia 23.5.45, przebywał w szpitalu obozowym rew. 13129 w Gusen nad Dunajem — są poszukiwani przez Amelię Wasylikową, Warszawa, Smulikowskiego 6-8 m. 21.

Witkowski Stanisław, ur. 1910 r., aresztowany przez Gestapo w Krakowie, dn. 2 lutego 1944 r. i wywieziony do więzienia w Tarnowie. Od kwietnia 44 do tej pory nie dał o sobie znaku życia. Kto by wiedział cośkolwiek o nim proszony jest przez matkę o podanie wiadomości na adres: Władysław Witkowski, Kraków, Starowiślna 37—10.

Wójcik Michał, s. Józefa, ur. 1924 r., wywieziony na roboty do Niemiec, przebywający do 1942 jako robotnik w Inglingenhof, pow. Schomberg, p-ta Freisdorfer u Franza Perrin — jest poszukiwany przez siostrę Marię Wójcik - Budzanowską ze Lwowa, Zielona 50, obecnie zam. Sopot, Niedziałkowskiego 5a.

Wolnowskiego Władysława, zam. przed wojną wieś Płocka, gmina Chórów, pow. Zdobychów — Władysław, poszukuje syn Wasowski Bronisław. Ktośby wiedział o jego losie, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem, Kamienna Góra, ul. Kościuszki 8.

Adameczewskiego Józefa, Wacława — Tomasa lat 66, wywiezionego z Pawlaka transportem ewakuacyjnym do Niemiec 28.8 — 1944 r. poszukuje żona i córka Warszawa, Wawelska 11/13.

Augustyniaka Stanisława ur. 1896 r. wywiezionego po powstaniu do Dachau, przebywającego potem we Frankfurcie nad Menem poszukują i proszą o wiadomość żona i córki. Warszawa ul. Radna 13 m. 11.

Andrzejewskiego Ryszarda — prosi o podanie adresu Wartanowiczowa Kamila, Kuźnia Raciborska, pow. Racibórz, woj. śląsko-dąbrowskie.

Antosiewicz Hanne, ur. 1913, wywiezioną w marcu 44 z Częstochowy do Rawens-

brück, pracującą w marcu 45 jako siostra szpitala w Neubrandenburgu — poszukuje matka Szymańska Julia, Kłodzko, Wolności 47, Dolny Śląsk.

Arbaszewski Franciszek, wywieziony z Włoch 26 sierpnia 1944 r. przez Gestapo w niewiadomym kierunku. Żona i córka proszą o wiadomość o nim: Włochy, ul. Kościuszki 16.

Augustyn Stanisław, przebywający w r. 1940 w niewoli niemieckiej — jest poszukiwany przez żonę Augustyn Ludwikę, Obiekt 4, Prądnicza 54, Kraków.

Badowski Huberta - Stanisława, ur. 3.11.1926 r., zam. we Włochach, ul. Fabryczna 32, wywiezionego po powstaniu z Włoch do Mauthausen, poszukują rodzice, Włochy, ul. Fabryczna 32 m. 7.

Bardzińskiego Jerzego Zdzisława, ur. 9.12.1924 r. w Warszawie, zam. w W-wie, ul. Miedziana 9, poszukują rodzice i brat. Bardziński, Warszawa, ul. Sienna 59 m. 21. Panią, która była 7 maja b. r. u rodziców, prosimy o podanie swego adresu.

Borasińskiego Zenona, ur. w 1921 r. w Ostrołęce, zam. w Warszawie, ul. Leszno 123, zaginionego w czasie powstania, poszukuje i prosi o podanie wiadomości żona z córką. Częstochowa, ul. Warszawska 39 m. 4.

Bakinowski Aleksandra, ur. w 1918 r., ostatnia wiadomość z więzienia niemieckiego w Sanoku w 1940 r., poszukuje Aleksandra-drowicza, Warszawa — Saska Kępa, ul. Francuska 16.

Zołnierz z A. L., walczącego na Starym Mieście pod pseudonimem „Kresowiak”, rannego i przebywającego następnie w szpitalu polowym, w piwnicy domu przy ul. Kilińskiego 3, w dniu 27.8.1944 wraz z Bednarskim Jerzym — poszukuje Bednarska Józefa, Sopot, Niewiadomości 4. Błagam Pana o wiadomości o moim synu Jerzym.

Kto wie o losie Błyszka Leona, b. jeńca Stammlager VI G, Oflag II B Bonn a Rhein, prosi o wiadomość Kilarska, Kuźnica, p-ta Poraj k. Częstochowy.

Bączkowskich Annę-Zofię i Władysława-Waleriana, odłączonych w dniu 8.9.1944 r. na Ordynackiej, poszukują rodzice: Teofil i Julia Bączkowscy, Warszawa, ul. Wawerska 5 i proszą o jakąkolwiek wiadomość.

Bilińskiego Jana, ur. 20.5.1913 r., zabranego 15.9.1944 r. z kościoła z ul. Chelmskiej 40, poszukuje żona Jadwiga i prosi wszystkich kolegów o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, ul. Podhalańska 31 m. 3.

Berndta Stanisława, ur. 2.12.1918 r., zabranego w Warszawie 6 października 1943 r., wywiezionego do obozu Nordhausen Lager Dora, poszukuje Maria Dobrzańska. Ktośby wiedział o jego losie, prosi gorąco sroksana babcia o jakąkolwiek wiadomość.

Podkowa Leśna Wschodnia, róg Modrzewiowej i Wschodniej.

Bogusza Czesława poszukuje żona Bronisława Bogusz z dziećmi, zam. w Mińsku Mazowieckim, ul. Warszawska Nr 80.

FRANCISZKA, MIKOŁAJA, ANTONIEGO BOJARSKICH zamieszkałych w czasie okupacji niemieckiej w Brześciu n Bugiem ul. Listowskiego 65 poszukuje i prosi o wiadomość Jadwiga Bojarska, Warszawa, ul. Belgijska 4 m. 12.

Bujko Bolesławie, zawiadamia Cię Halina Ryniewicz, że szczęśliwie wróciłam do domu, a także proszę Cię o powrót do kraju na adres: W-wa, ul. Koźmińska 1 m. 7.

Odszukaj Świętka Witolda z Zyrardowa, ur. 14.2.1921 r., przebywającego w Stalagu X B, a następnie w Stalagu XVIII A Nr. jeńca 222338.

BUKSEL ROMUALD, zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany z Pragi podczas Powstania, widziany w obozie w Pruszkowie, a następnie w Mauthausen. Ktośby wiedział coś o nim, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk, W-wa, Smolna 18.

Ktośby cośkolwiek wiedział o Chrostowski Franciszku, przebywającym w Gross Rozen do lutego 1945 r., proszony jest o zawiadomienie żony, Warszawa ul. Nowogrodzka 18a m. 17, E. Chrostowska.

Czubiaka Henryka, ur. 22.10.1924 r., zam. Włochy k. Warszawy, wywiezionego 16 września do Niemiec, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość matka zam. Włochy k. Warszawy, ul. Kościuszki 51 m. 14.

Cacka Kazimierza, przebywającego ostatnio w Mauthausen, poszukuje Cacek Antonina, zam. Włochy k. W-wy, ul. Kościuszki nr 45.

Ktośby cośkolwiek wiedział o losie Czyżewskiego Mariana, ur. 26.7.1920 r., przebywającego w obozie Oranienburga, bl. 51 nr 96427 i Czyżewskiego Tadeusza, ur. 10.5.1925 r., Oranienburg, bl. 37, nr 96428, proszony jest o podanie wiadomości matce, Warszawa, ul. Filtrowa 68 m. 50.

Chodaków Zofię i Jana, Warszawa, ul. Smulikowskiego 7, poszukują, prosząc o pomoc rodzice, Warszawa, ul. Okrag 12.

Czajkowskiego Władysława, ur. 6.6.1909 r., zam. w Warszawie, ul. Płocka 75, wywiezionego z powstania, poszukuje żona, Warszawa, Leszno 83.

Czarneckiego Jana poszukują rodzice Franciszka i Wiktor Czarnecki zamieszkałi w Warszawie — Grochów, ul. Zamieniecka Nr 59 m. 5.

Ciechanowicz Błisław, syn Edwarda i Rozalii, l. 32 — jest poszukiwany przez żonę Weronikę Ciechanowicz, zam. we Włocławku, ul. Pierackiego 11 — I, woj. pomorskie.

Czornia Romana, ur. 1903, syn Jana i Marii, ewakuowanego ze Lwowa w r. 1940 do Rosji (Kazakstan) — poszukuje i prosi o wiadomości brat Eugeniusz, Gdańsk, Wrzeszcz, Traugutta 55 — 3.

Chorzewskiego Bohdana, l. 33 syna Stefana i Pauli, zaginionego od czasu powsta-

nia warszawskiego — poszukują rodzice, żona z synkiem i siostra Irena z Macielem. Danku, odczytaj się. Pruszc — Gdański, cukrownia, Chorzewski.

Duszka Czesława, ur. 1926 r. w Wolo-minie, przebywającego w Mauthausen, poszukują rodzice. Proszę kolegów o przesłanie wiadomości na adres: Mikołaj Duszek, Warszawa, ul. Skaryszewska 10.

Dziemianowicza Leonarda - Jana, ur. 6.11.1912, wywiezionego z Grodna w r. 1944 do jednego z obozów koncentracyjnych w Niemczech — poszukuje Piątkowska Zofia, Wrocław, Kospoth 75 — 5.

Dziakowski Tadeusz ze Lwowa, ul. Bema 9 — jest poszukiwany. Wiadomości proszę kierować do Redakcji „Repatrianta”, Warszawa, Mokotowska 48.

Dobrzański Rudolf, szofer, pracujący ostatnio w Lublinie — jest poszukiwany przez matkę Julię Dobrzańską, Obiekt 4, Prądnicza 54 nr br. 2, Kraków.

Damasiewicz Romana i Gągora Jana, przebywających w czasie wojny w Niemczech — poszukuje żona i siostra Damasiewicz Helena, Koniuszowa.

Filipow Michał, ur. 1912 i **Henryk**, ur. 1914 z Tarnopolskiego — są poszukiwani przez matkę Michalinę Filipow, PUR, Nowosól.

Fronczek Kazimierz — jest poszukiwany przez matkę i ciotkę, Kraków, Warszawska 16 — 11.

Frankowską Jadwigę z Bieńkowskich, nauczycielkę z Warszawy, wywiezioną w r. 1943 do Oświęcimia, była funkcjonariuszką w szpitalu, poszukuje Kazimiera Laskowska, Wrocław, ul. Włodkowicza 8. Kto wie o jej losie, proszę zawiadomić.

Fetczuk Zosie i Krysię z ulicy Wroniej, Bilińskiego Jana z ulicy Chelmskiej, Bloch Marię, poszukuje Jadwiga Bilińska, Warszawa, ul. Podhalańska 31 m. 3.

Fondalińskiego Stanisława — Marcelina, ur. 13.4.1921 r., wywiezionego do Leitmeritz, poszukują i proszą o wiadomość rodzice, zam. w Warszawie, ul. Zagórna 12a.

Galińskiego Czesława, ur. 23.12.1907 r., przebywającego ostatnio w Leitmeritz, poszukuje żona, zam. obecnie w Warszawie — Targówek, ul. Sw. Wincentego 30 m. 16.

Gietko Piotra, ur. 22.2.1909 r. syna Jana i Emilii, który wyszedł z W-wy 12.9.1944 r., poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o jego losie, o przesłanie wiadomości żona, Urszula Gietko, Warszawa, ul. Piusa 30.

Głowackiego Stefana, ur. 8.5.1908 r. w Warszawie, poszukuje i prosi o wiadomość matka i żona, Warszawa — Grochów, ul. Zaliwskiego 21 m. 4, Helena Zatorska.

Grinigera Zygmunta, ur. 22.10.1910 r., przebywającego w lutym 1945 r. w Gusen, poszukuje i prosi o podanie wiadomości żona z synkiem, Lucyna Griniger, Państwowa Fabryka Szpul, Grzmoty 63, p-ta Gieszcze Puste, pow. Wałbrzych.

Grabskiego Jerzego i Zygmunta, o których nie ma wiadomości od czasu powstania, poszukują zrozpaczeni rodzice i proszą o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, ul. Obozowa 73 m. 5.

Gerdon Jadwigę z domu Galińska, poszukuje swej rodziny. Wiadomości na adres: Stanisława Gordon, Warszawa, Górnośląska 7a m. 10.

Powracający z Zachodu proszeni są o podanie wiadomości o **Gadowskim Walentym**, ur. 8.4.1913, b. jeńcu wojennym, przebywającym w Stalagu XII F, oraz o Gadowskim Feliksie, ur. 4.10.1916, b. więźniu Oświęcimia, wywiezionym w głąb Niemiec. Wiadomości kierować: Gadowski Władysław, Eolonia, Campi 9.

Gruźewskiego Tadeusza, ur. 1920 r. wywiezionego 27 maja 1944 r. z Pawlaka do Stutthofu Nr. 35480, ostatnia wiadomość była przy końcu czerwca 1944 r. poszukuje matka Kazimiera Gruźewska, Mińsk-Mazowiecki ul. Długa 57.

Jędrzejewskiego Henryka, ur. 1.6.1924 r., który do lipca 1944 r. przebywał na Pawlaku, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość Kowalski Antoni, zam. w Warszawie, ul. Solna 4 m. 17.

Jaczewskiego Jana, ur. w 1905 r., zabranego z Grochowa w 1944 r. i wywiezionego do Mauthausen, następnie do Ebensee, poszukuje i prosi o podanie wiadomości żona zam. w Warszawie, ul. Grochowska 100.

Jakubowskiego Wiesława, bez oka, pseud. Kuba, przebywającego w Lubecie, poszukuje ojciec, Warszawa, ul. Łomżyńska 15 m. 22 i wzywa do powrotu.

Kosińskiego Eugeniusza, ur. 8.8.1910 r. w Warszawie, syna Kazimierza i Kazimiery, zam. w Warszawie, ul. Leszno 70, zabranego w 1940 r. na Pawlak, poszukuje i prosi o wiadomość żona z synkiem, Szczecinek, ul. M. Reja 3.

Kobylwskiego Artura, ur. 6.11.1924 r., który ostatnio przebywał w Mauthausen, poszukuje i błaga o jakąkolwiek wiadomość żona — Kobylewska Jadwiga, Warszawa, ul. Wspólna 12 m. 33.

Koreckiego Zbigniewa, ur. 10.10.1925, przebywającego ostatnio w Salzburgu, oraz Koreckiego Zygmunta, ur. 3.10.1925, przebywającego ostatnio w Kreuzen i Post Paternion — poszukuje matka Eugenia Korecka, zam. W-wa, Grochów, ul. Kiprów 7 m. 6.

Korlaka Mariana, ur. 15.7.1923 r. w Gościenicach, aresztowanego 10.2.1944 r. i wywiezionego na Pawiak, poszukuje matka Aniela Korlak zam. wieś Gościenice, p-ta Grójec, gm. Węgrowo, woj. warszawskie.

Kozłowską Jadwigę, ur. 9.1.1927 r., przebywającą na robotach w majątku Nikołaj k. Wollina na Pomorzu, poszukuje i prosi serdecznie o podanie wiadomości matka, Warszawa, ul. Smiała 38 m. 3.

Kozioradzkiego Leszka, ur. 27.4.1910 r., aresztowanego podczas łapanek ulicznych w W-wie, dn. 26.5.1943 r., poszukuje matka. Kto posiada o nim jakiegokolwiek wiadomości, proszony jest przesłać je pod adresem: Zofia Kozioradzka, Kraków, Al. Słowackiego 12 m. 5.

Ojciec i siostra proszą o jakąkolwiek wiadomość o Kowalewskim Andrzej z Zoliborza, ul. Dygasińskiego 39 róg Bochorolca, zabranego do niewoli po powstaniu warszawskim. Kowalewscy, Warszawa, ul. Górnośląska 16 m. 7.

Kuniegisa Edmunda-Jerzego, ur. w 1932 r. (Janka Stępnika), poszukują rodzice za sowitą nagrodą, Warszawa, ul. Dworkowa 5 m. 24.

Konikowskiego Janusza, ur. 16.2.1929 r., przebywającego ostatnio w Mauthausen, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość matka, Warszawa, ul. Białostocka 55 m. 12.

Kalużyńskiego Tadeusza, zabranego 2.9.1944 r., przebywającego w Oranienburgu, poszukuje żona Antonina i prosi wszystkich kolegów o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, Al. Na Skarpie 69 m. 19.

Krzyżewskiego Kazimierza, ur. 29.9.1923 r. zam. w Warszawie, ul. Ogrodowa 5, zaginionego od dnia 18.4.1944 r., poszukują rodzice, Warszawa, ul. Kredytowa 6 m. 17.

Komosa Czesława, ur. 12.6.1909 r. zam. w Warszawie, ul. Fabryczna 24, wywiezionego z powstania do Buchenwaldu, poszukuje żona, Zgierz k/Łodzi, ul. Zakręt 24.

Kowalczyka Tadeusza ur. 9.7.1915 r. zam. w Warszawie, Stare Miasto 12, wywiezionego podczas powstania do Oświęcimia a następnie do Sudetów, poszukuje żona i bracia Kamińscy, Warszawa ul. Stępińska 49a m. 7.

Kowalskiego Stanisława, ur. 26.3.1915 r., wywiezionego w czasie powstania i przebywającego ostatnio w Terezji, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość ojciec, Warszawa ul. Solna 4 m. 17.

Kowalczyka Zygmunta, ur. 4.12.1924 r. zam. w Warszawie, Puławska 40, wywiezionego po powstaniu w grudniu 1944 r. do Gross-Rosen, poszukuje matka, Gdynia ul. Świętojańska 54 m. 2.

Kokota Andrzeja, poszukuje żona Kazimiera Kokot z córką Marysią. Wracaj natychmiast, wszyscy żyją. Warszawa ul. Oboźna 11 m. 16.

Kajetanowicz Malwina, repatriantka ze Stanisławowa podaje adres rodzinie i znajomym. Lignica, ul. Wrocławska 41, Śląsk.

Korytyński Zygmunt, l. 50, Natalia, l. 45, Elwira l. 17, Tadeusz l. 21 — są poszukiwani przez Witolda Piaskowskiego, Nowy Bytom, Hallera 1—3.

Kierzek Wojciech, ur. 10.12.1897, przebywający w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen — jest poszukiwany przez żonę Kierzek Marię, zam. w Jodłowniku, pow. Limanowa, woj. Krakowskie.

Krassowskiego Zbigniewa, ur. 1912 r., a od 1941 przebywającego w różnych obozach koncentracyjnych w Niemczech, ostatnio był jakoby w Lubece, gorąco prosimy o wiadomości pod adresem: Krassowscy, Garwolin, Warszawska 39.

Kłowska Aniela z d. Ryczkowska i Władysława z Kłowskich Lipska, które wyjechały z Łucka w r. 45 i udały się prawdopodobnie na Pomorze — są poszukiwane przez Aleksandra Kłowskiego, Szczecin, Kadłubka 24—7, przedm. Niebuszew.

Karpowicza Edwarda, 10.3.1907 poszukuje siostra Wanda Karpowicz, Nowa Sól, Państwowy Urząd Repatriacyjny, Dolny Śląsk.

Klehra Władysława, ur. 6.3.1921 w Krakowie, przebywającego od r. 1940 w Niemczech, ostatnio podobno w obozie Polskim w Norimberdze — poszukuje matka Stefania Klehrowa, Trzciana, p-ta Czermin k. Miela woj. Rzeszów.

Kopcia Edwarda wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukuje Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul. Wałczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Kosińskiego Feliksa, zaginionego 8.4.1940 — poszukuje żona Kosińska Maria, Kraków, Obiekt 4, Prądnicka 54, br. 2.

Kozłowski Zbigniewa, ur. 1927 r. poszukuje ojciec Piotr zamieszkały poprzednio na ul. Fabrycznej 5 m. 34 — wracaj, obecny adres: Praga, Łomżyńska 16 m. 8. Daj znać o sobie.

Lejtholca Kazimierza lat 20 i Janusza lat 18, przebywających w Langwasser, a ostatnio w Wilsek (Bawaria) i Szwajcarskiego Edwarda lat 22 przebywających razem, poszukują Edward i Stefania Lejtholc, Warszawa, Al. Jerolimskie 75 m. 7.

Lewandowskiego Jerzego wywiezionego po powstaniu do Stutthofu, a ostatnio do Ośrodka Polskiego k/Bremy Delmenhorst, wzywa rodzina do powrotu. E. Nowak, Gliwice ul. Dąbrowskiego 41 m. 4.

Lulkę Tadeusza, przebywającego w obozie jeńców Offlag VII Murnau, Bawaria — poszukuje żona Maria Lulkowa, Rożembark, p. Biecz, pow. Gorlice.

Łosiakowskiego Marka, ur. w 1928 r. podczas powstania przebywającego na Mokotowie, poszukują rodzice zam. w Warszawie, ul. Widok 22 m. 28.

Łączyńskiego Witolda-Piotra, ur. 31.1.1928 r. zam. w Warszawie ul. Jana Kazimierza 1, zaginionego podczas powstania, poszukuje i bлага o jakąkolwiek wiadomość matka zam. w W-wie, ul. Prądzyńskiego 40 m. 17.

Łomnicki Leon, w r. 1944 powołany do Wojska Polskiego Nr. poczty pol. 84020 — jest poszukiwany przez siostrę Łomnicką Eugenę, p-ta Nowasól n/Odrą, pow. Kożuchów, ul. Kaszubska 12.

Ługunę Stanisławę z Warszawy ul. Górnośląska 22, poszukuje mąż Henryk Ługuna z dziećmi zam. Kielce ul. Staszica 12 m. 1.

Matuszczaka Antoniego zawiadamia żona, że list i zdjęcia otrzymała. Wszyscy żyjemy. Wracaj zaraz. Pozdrowienia od rodziny, Heli, Irenki, Andrzeja i kolegów.

Dr. Miłaszewskiego Janusza, ur. 14.6.1909 r. wywiezionego z Pawiaka 17.7.1943 r., poszukuje żona Irena Miłaszewska i prosi kolegów o wiadomości o nim. Warszawa, ul. Szpitalna 5 „Nobiles“.

Milewskiego Kazimierza, ur. 16.8.1921 r. w Gdańsku, zaginionego podczas powstania w Warszawie, poszukuje stroskana matka, Warszawa, ul. Marszałkowska 119 m. 4.

Mikulskiego Bolesława, ur. 1904 r. zam. w Warszawie ul. Staszica 10, wywiezionego po powstaniu, poszukuje żona, Warszawa, Ochota ul. Dunajeczka 13.

Malinowskiego Romana syna Władysława ur. 28.6.1910 r. z Kowla, ostatnia wiadomość Niemcy Bosheim Linderweg 163 (Rhlid) (b. Theran), poszukuje brat Wacław Malinowski, Hrubieszów, ul. Wesola 59.

Magrytę Kazimierza zaginionego od sierpnia 1944 r. poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości rodzice, Warszawa, ul. Bagno 3 m. 52.

Migałę Czesława, ur. 1908 r. podporucznika, przebywającego ostatnio w Dössel k/Warburga, poszukuje Anna Budzińska, Gdańsk — Oliwa Liczmańskiego 18.

Meissnera Jana, ur. 2.8.1921 r. aresztowanego w Warszawie w październiku 1943 poszukują rodzice. Błagają o każdą wiadomość, Włocławek ul. P.O.W. 8 m. 11.

Muszewskiego Mariana-Karola, ur. w 1886 r. i Muszewskiego Jerzego ur. 1914 r. którzy zostali wywiezieni do Gross-Rosen, poszukuje żona i matka zam. w Ursusie k/W-wy, ul. Narutowicza 18.

Kto z wywiezionych ze Lwowa przez Niemców w lipcu 1941 r. wie cośkolwiek o Mosiondzu Romanie, ur. 1911, Mosiondzu Stefanie, ur. 1917 i Juliuszu Maziariskim, ur. 1916 — proszony jest o zawiadomienie Heleny Mosiondzowej, Jarosław, Grottegra 32.

Markiewicz Kazimierza Alojzego, l. 36, syna Feliksa i Marii znajdującego się od 1939 r. w Murnau Offlag 7a — poszukuje żona Irena z synkiem Maćkiem. Kaziku, wracaj. Pruszcz Gdański, cukrownia, Irena Markiewicz.

Masiak Janina repatriantka z Niemiec ostatnio przebywająca w obozie Lauterbach-Schramberg, Württemberg proszona jest o zgłoszenie się do Redakcji Repatrianta celem odebrania listu nadesłanego przez Czerwony Krzyż z Genewy.

Nalewajczyka Bogdana zawiadamia żona, że listki, zdjęcia i czekoladę otrzymała. Pozdrawiamy Cię. Wracaj.

Nowaka Bolesława z Boernerowa k/Warszawy, zabranego w sierpniu 1944 r. do Mauthausen, poszukuje żona Danuta z synkiem Bohunkiem. Boernerowo ul. Wolności 19.

Nowickiego Paulina, ur. 1903 r. który po powstaniu został wywieziony do Gross-Rosen poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość żona, Nowicka Janina zam. Gdańsk — Oliwa, ul. Westerplatte 19 m. 1.

Nowickiego Bolesława zawiadamia żona Wiera z córkami Krystyną i Ireną, że list i zdjęcia otrzymaliśmy. Adres nasz: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Niedziałkowskiego 56 m. 3. Wracaj.

Oświęcimskiego Lucjana syna Józefa, o którym brak wiadomości od 1939 r. widzianego w Palestynie, poszukuje żona z synkiem i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Kutno ul. Sienkiewicza 38 m. 4.

Osińskiego Eugeniusza, ur. 20.5.1905 r. zam. w Warszawie ul. Przemysłowa 9, wywiezionego w czasie powstania do obozu Taucha k/Lipska, poszukuje siostra Osińska-Komosa Janina. Zgierz k/Łodzi ul. Zakręt 24.

Ktokolwiek wiedziałby o dalszym losie Osuch Krystyny, ur. 17.1.1926 r. z Warszawy, ul. Zakroczymska 2, wywiezionej z powstania 1 września do Ravensbrück bl. 26, proszony jest zawiadomić zrozpaczoną matkę Aleksandrę Osuch, Warszawa, Targówek ul. Poprzeczna 5 m. 11 Maria Domańska.

Pieńkowskiego Jerzego ur. w 1924 r. wywiezionego z powstania do Oranienburga Nr. 90050 bl. 8/d, poszukują rodzice i proszą wszystkich, którzy mogą udzielić jakiegokolwiek informacji o powiadomienie: Bytom Pl. Słowiański 10 m. 3.

Puźla Zdzisława-Alojzego, aresztowanego 8.6.1944 r. w Warszawie i wywiezionego w niewiadomym kierunku, poszukuje zrozpaczona matka i prosi o jakąkolwiek wiadomość, Warszawa, ul. Puławska 132 m. 6.

W z y w a n i

Bielecką Janinę — Bawaria — zawiadamiają rodzice, że dwa listy i fotografie otrzymali. Pruszków, ul. 3 Maja 26.

Ciesielskie Krystyna i Anna — Bergen-Belsen. Wszyscy w Ząbkach. Wracajcie z Wackiem. Alina. Ząbki, ul. Jagiellońska, dom Zukowskiego.

Denisiewicz Aleksandra, ur. 7.5.1897 r., prosi żona Jadwiga Denisiewicz o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, Hoża 37—2, dawniej Kopernika 37.

Fiutkowski Tadeusz — Mühlheim — Pionerkaserne. Matka i Jadwiga są w Łodzi, Zawadzka z Basią jest w Ebensee — Austria, Polski Obóz 2.

Jastrzębska Janina, zam. w Warszawie, ul. Zagórna 12, prosi p. Busse Adolfa z Dreźnie o podanie rysopisu i miejsca zamieszkania do czasu powstania. List wysłany.

Janczyka Władysława, ur. 27.6.1905 r., przebywającego w Wirtembergii Mengen, Hauptstrasse 13, prosi żona Lucyna o powrót. Zabieraj wszystko, listy wysłane.

Kędzińskiego Ryszarda, przebywającego w Bawarii, zawiadamia matka, że list odebrała. Szukaj Leonarda, był w Buchenwaldzie i podaj swój adres. Wszyscy żyją.

Krajewskiego Witolda z Warszawy, ul. Bieleńska, poszukuje żona i wzywa do powrotu, dzieci zdrowe. Jesteśmy z Miłą w Warszawie, ul. Marszałkowska 62.

Korolkiewicz Anna — Monachium — Bawaria. List otrzymałam, Matylda powróciła z Westfalii, Marychna przyjeździe do Ciebie i powróciście razem. Pozdrawiamy i czekamy niecierpliwie na wiadomości. Matus.

Kasprowicz Jerzy — Stuttgart — Zuffenhausen. List do Zosi doszedł. Irena z dziećmi czeka na Was w Bytomiu, ul. Szymańskiego 2. Mój adres: Warszawa, ul. Krasińskiego 18 m. 223. Stefan.

Kączkowski Jerzy — Bomlitz. Prosimy o szybki powrót. Rodzice.

Lenczuk Jana, Heilbronn D. P. Camp 625, UNRRA 47 (Wurtemberg) U. S. Zone blok 12, pokój 11 — rodzice zawiadamiają, że listy otrzymali, są zdrowi i oczekują przybycia. Nasz adres: Borki 34, p. Skarżysko Kamienna, Andrzej Lenczuk.

Litniewski Wojciech — Dössel — Walburg. Jesteśmy zdrowe, dlaczego nie wracasz? Mieszkamy w Warszawie, ul. Niemcewicz 9 m. 96. Matka.

Latało Wiktor — Gosslar—Fliegerhorst, Polski Obóz. Oczekujemy szybkiego powrotu. Kielce. Rodzice i siostry.

Lawnikównę Lucynę, przebywającą w Murnau, matka wzywa do natychmiastowego powrotu. Lucynko pozdrawiam cię bardzo stęskniona.

Michalska Aniela — kuzynka Stanisława zawiadamia, że brat powrócił i ożenił się, koleżanki wszystkie żyją. Skomunikuj się z Tadeuszem na adres: Fallingbostel 121, Polish P.W.X. Camp. B.A.O.R.

Majewski Wojciech — Marburg a. Lahn, Krummbogenstr. 41. Jurek przyjechał. Fotografie otrzymałam. Wracajcie. Maryśka, Łódź, ul. Nawrot 77. Maria Majewska.

Pieszczanka Juliana, wywiezionego w początkach marca 1945 r. z Frankfurtu nad Menem do Hamburga, poszukuje siostra — Pieszczanka Wanda. Ktoby coś wiedział o dalszych jego losach, proszony jest zawiadomić rodzinę. Warszawa, Grochów ul. Zgierska 18 m. 6.

Pankiewicz Czesława, zaginionego w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. poszukują rodzice i proszą wszystkich o jakąkolwiek wiadomość. Warszawa ul. Hoża 1 m. 6.

Pawłowską Zuzannę z Borszczowa, ul. Pastwnika — poszukuje ojciec Antoni, obecnie zam. Opole, Jagiellońska 27, Śląsk.

Pilichowski Tadeusz, l. 32, s. Marii i Władysława Szełkowskich — jest poszukiwany przez żonę Jadwigę Pilichowską z Piekarzowskich, zam. Brwinów, Jagiellońska 6.

Rudolf Pelc, ostatnio przebywający w Aschaffenburg, Bawaria — jest poszukiwany przez ojca Józefa Pelc z Kosirzyna, pow. Środa, woj. Poznańskie.

Paydzińskiego Konrada, jeńca wojennego przebywającego wipra Sud Harz, następnie w obozie — poszukuje Berko Maria, Gliwice, Brzozowa 7.

Rataja Stanisława, ur. 16.7.1907 r., który został wywieziony w czasie powstania, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość żona zam. w Warszawie ul. Emilii Plater 12 m. 8.

Radecklego Ryszarda, ur. 27.5.1926 r. w Warszawie, ul. Fręta 9, który został wywieziony z Pruszkowa 9.9.1944 r. do Niemiec, poszukują i proszą, ktoby wiedział o jego losie o podanie wiadomości rodzicom, Częstochowa ul. Ogrodowa 67 m. 39.

Mita Wacław, Headquarters Oise Intermediate Sution Military Labor Service 1897 Labor Super Co 513. A.P.O.U.S. Army — jest proszony przez żonę i córeczkę o wiadomości. Dlaczego nie odpisujesz na moje listy? Daj znać o sobie, wracaj!

Marcinkowskiego Stefana prosi o powrót żona Marcinkowska Władysława z synkiem Feluniem, zam. w Sarnowie, ul. Kolejowa 46. Kilka razy już wzywałam cię listownie.

Mrozińskiego Karola, ur. 11.11.1905 r., przebywającego ostatnio w Wertheim, Frankfurt n/Menem — wzywają dzieci i żona, by szybko wracał. Mieszkamy w Międzyziesiu k/Otwocka, Główna 25.

Oltarzewski Zbigniew — Maczków. Listy wysłaliśmy, nie mamy odpowiedzi. Niepokoi się bardzo. Oczekujemy wiadomości. Jurek przebywa Ulm/Donau D.P.C. i Herrres Backerei. Sedanstr. 4. Matka i ciotka. Włochy k/Warszawy, ul. Legionów 12. — S. Oltarzewska.

PRZYBYŁSKĄ IRENĘ, ur. 2. 4. 1923 r., ZAMIESZKAŁĄ DO CZASU POWSTANIA NA UL. SZCZESLIWICKIEJ 27. PRZEBYWAJĄCĄ OBECNIE W STREFIE ANGIELSKIEJ, PROSI O SZYBKĄ POWRÓT MATKĄ Z CÓRKAMI ZAM. W WARSZAWIE, UL. NIEMCEWICZA 9 m. 65.

Purzycka Kazimiera, Irena z mężem — Weiden. Proszę wrócić natychmiast do kraju, nie brać zapasów żywności. Pozdrowienia od Jadzi i Zygmunta. Wracajcie w tej chwili. Matka i siostra Stanisława.

Rzeszot Tadeusz — Fallingbostel. Zawiadamia matka, że mieszka na starym mieszkaniu. Bohdan u Pasi, wszyscy żyją. Przyjeżdżaj razem z cicią Melą.

Studnickiego Jerzego — Paderborn, wzywają do powrotu rodzice.

Por. Salinger Jana (Janusza), zam. w Weinheim k/Mannheim — wzywają do niezwłocznego powrotu ojciec, żona i dzieci. Ojciec od lutego w Urzędzie Wojew. we Wrocławiu, żona chora z dziećmi w Zaczszu.

Terlikowski Roman — Marburg a. Lahn, Krummbogenstr. 41. Jurek przyjechał. Zdjęcia otrzymaliśmy. Czekamy. Wracajcie. Matka, Łódź, ul. Stefana Jaracza 36a m. 2.

WALĘŻE JOZEFA, PRZEBYWAJĄCEGO W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ WZYWA BRAT DO NATYCHMIASTOWEGO POWROTU, WARSZAWA — WOLA, PUSTOLA 5a.

Hallo Londyn! Zganiacz Henryk — rodzice dziękują za przesłane pozdrowienia 10.5.46 oraz proszą cię napisz przedzej do nas. Czekamy na ciebie lub wiadomość. Puławy, Skowieszyńska 10 — brat Zdzisiek.

Por. Żelichowski Eugeniusz — Lubeka Rumpel. Kochany Gienku, list oraz zdjęcia otrzymaliśmy. Wysłaliśmy moc listów, żadnej odpowiedzi i listów pocztą od Ciebie nie otrzymujemy. Tęsknimy bardzo. Ja z ojcem mieszkam Prądnik, Śląsk Polski, ul. Grunwaldzka 19—3. Ewy adres: Łódź, 6-go Sierpnia 26 m. 20. Jeśli chcesz i możesz wracaj jak najprędzej!

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta“ można przysyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec i Austrii.

Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w redakcji Mokotowska 48 parter.

Rudzkiego Macieja zaginionego w czasie powstania, zam. ostatnio w Warszawie ul. Przyokopowa 51, poszukuje matka Rudzka zam. Piastów k/Warszawy ul. Siemieradzkiego 18 m. 3.

Rybaka Jana, wywiezionego na roboty w 1942 r. przebywającego pod okupacją angielską, wzywa zrozpaczona matka o wiadomość. Piastów ul. Wodeckiego 3 m. 28. Palacyk.

Rutowicza Romana z obozu Ravensbrück nr. 2343, bl. 3, poszukuje żona i córka i prosi wszystkich kolegów o wiadomości. Warszawa, ul. Łódzka 8 m. 8.

Rudzkiego Jana zaginionego w czasie powstania, zamieszkałego ostatnio w W-wie ul. Przyokopowa 51, poszukuje żona Janina Rudzka zam. Piastów k/W-wy ul. Siemieradzkiego 18 m. 3.

Rys Eugeniusz, l. 18 i Lapon Włodzimierz l. 20 obaj z Dziedzie są poszukiwani przez rodziny. Mogących udzielić wiadomości o ich losie, prosimy zawiadomić za wynagrodzeniem Katarzynę Rysową, Dziedzie, Śląsk Cieszyński lub do „Repatrianta“

Robakowskiego Gerarda przebywającego ostatnio w Chalonge U.S. Army France, oraz Robakowskiego Mieczysława, przebywającego ostatnio w armii niemieckiej w Durren-Achen — poszukuje matka Blandyna Robakowska, Sopot, Gen. Bema 2.II.

Rajewskiego Albina przebywającego w Frerem 105 pow. Lingen. (Niemcy) poszukuje żona Rajewska Anna zam. Brzustków pocz. Zerków pow. Jarocin woj. Poznańskie.

UWAGA! Byli jeńcy wojenni Stalagu VIJ Dorsten Westfalia oraz b. pacjenci szpitala Gerleve (Darup), którzy byli razem z s. p. Achillesem Słizińskim są proszeni przez jego rodziców o podanie szczegółów o jego śmierci, oraz miejsca gdzie został pochowany. Maria Słizińska, Warszawa ul. Sienna 30 m. 4.

Ktoby cośkolwiek wiedział o Słysz Stanisławie wywiezionym podczas powstania proszony jest o zawiadomienie siostry E. Chrostowskiej, Warszawa ul. Nowogrodzka 18a m. 17.

Śmigieńskiego Zygmunta, ur. 18.12.1920 r. zam. we Włochach ul. Ortweina 9, wywiezionego podczas powstania do Oświęcimia i Oranienburga, poszukuje żona. Włochy k/W-wy, ul. Ortweina 9.

Szeiberowa Ludmilla, zamieszkała dawniej w Sarnach, zawiadamia że obecnie mieszka w Sandomierzu ul. Mickiewicza 1.

Siemionow Leona, ur. 11.9.1895 r. ojca Bazylego, matki Natalii Iwanowych, przebywającego w obozie Leitmeritz, poszukuje żona Maria z córeczką zam. obecnie w Warszawie — Targówek ul. Sw. Wincen- tego 30 m. 11.

O Szostaku Józefie-Adamie więźniu O-święcimia Nr 156500 bl. 22b — później podobno Belsen Kaserne Nuthausen prosi o wiadomość matka, Komorów ul. Zwirowa 6 p. Pruszków.

Ppor. Sobkowiaka Edwarda, ur. 8.3.1913 r. przebywającego od maja 1945 r. w VII obozie ofic. w Murnau Nr 1155, bl. J. Czekamy z utęsknieniem na wiadomość i wzywamy do natychmiastowego powrotu żona z córeczką i rodzice. Surigiel p. Kościan.

Sierakowskich Włodzimierza - Bogusława (Maria) ur. 30.4.1924 r. Tadeusza-Bogumiła (Maria) ur. 24.9.1925 r. i Jerzego-Jana ur. 1.3.1917 r. — poszukuje matka, Warszawa ul. Żulińskiego 3 m. 9.

Spólnego Jerzego, ur. 9.7.1924 r. przebywającego w Austrii Polski Szpital Ebensee, poszukuje Emilia Spólna, Warszawa—Praga ul. Łochowska 43 m. 26.

Stępień Stanisława, ur. 24.10.1917 r. wywiezionego z Warszawy podczas powstania poszukuje matka i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Warszawa ul. Grottgera 18.

Szmidt Andrzeja ur. 18.5.1918 r. zaginionego podczas powstania, poszukuje żona z synkiem i prosi o łaskawe podanie wiadomości pod adres: Łask k/W-wy, dom Bronisława Szamtorskiego.

Stuermiera Gustawa z Warszawy zam. Wilcza 71, widzianego ostatnio w czasie powstania na Mokotowie, poszukuje i prosi o wiadomość matka Janina Stuermier zam. obecnie w Łodzi ul. Piotrkowska 132 m. 59.

Syetyńskiego Stanisława-Gedeona, ur. w 1884 r., wywiezionego podczas powstania, poszukuje żona z synkiem zam. Stare Babice k/W-wy dom Windygi.

Święckiego Tadeusza, ur. 24.9.1910 r. ostatnio przebywającego w Lamsdorfie, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość żona zam. Anin k/W-wy ul. 4 Poprzeczna 6.

Sowińskiego Tadeusza, ur. 1905 r. zam. w Warszawie ul. Graniczna 8, zaginionego podczas powstania, poszukuje i prosi wszystkich, którzy coś wiedzą o jego losie o wiadomości żona. Warszawa, ul. Chmielna 102 m. 71.

Sikorskiego Henryka — męża i Suwałę Tadeusza — syna wziętych z powstania 1944 r., poszukuje Sikorska Janina. Warszawa ul. Miedziana 18 m. 44 i prosi o jakąkolwiek wiadomość.

Sikore Stanisława widzianego w 3-cim dniu Powstania Warszawskiego na Woli 1 w listopadzie 1944 r. w Rawie Mazowieckiej rannego w nogę — poszukuje Sikora Feliks, zam. w Warszawie, ul. Smolna 14.

Sikore Szczepana z synem Stefanem, zamieszkałych w Warszawie, ul. Krochmalna Nr 83a, i stąd wyprowadzonych w czasie powstania w kierunku Woli przez Ukraińców do ul. Sokołowskiej, po tem wszelki ślad o nich zaginął. Ktoby wiedział o ich dalszym losie, proszony jest o powiadomienie Stanisława Sikore, Warszawa—Grochów, Świętosławska 22 m. 3.

Sosniukowa Anatoliusza zabranego z domu ul. Marszałkowska 31a w dniu 5 sierpnia 1944 r. na Gestapo, poszukuje żona pod adresem L. Sosniukowa, Warszawa, Al. Niepodległości 132 m. 68.

Sowińskiego Kazimierza ur. 1927 r. z Siekier, zaginionego podczas powstania, poszukują rodzice. Warszawa ul. Czerniakowska 209 m. 23.

Szlicht Stefana, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, następnie do Eberbach w Badenii i Szlicht Jerzego wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje matka. Warszawa ul. Ceglana 7 m. 38.

Stasiak Włodzimierza lat 21, ps. Stankiewicz, odcinek Wspólna — Emilii Plater, wywiezionego po kapitulacji, poszukuje matka. Kolegów, którzy z nim byli błągam o wiadomość. Włodeczku, daj znak życia zrozpaczonemu rodzicom. Warszawa, Włochy ul. Legionów 12. W. Stasiak.

Sochacza Jana, ur. 24.6.1899, przebywającego na Pawiahu w roku 1941, poszukuje żona Stefania i rodzina. Ktokolwiek by wiedział o losie jego, proszony jest dać znać. W-wa, Emilii Plater 25, Zakład Pogrzebowy.

Soszyńskiego Jana-Ryszarda, ur. 3.4.1924 r. zam. w Warszawie ul. Leszno 83, zaginionego w powstanie, poszukuje matka. Warszawa ul. Leszno 83.

Ktoby wiedziałby o losie Świeżawskiego Jurka ur. 25.6.1925 r. zabranego z ulicy podczaj łapanek w Warszawie skąd został wywieziony do Niemiec dn. 19 czerwca 1942 proszę o wiadomość; H. Grankowska, Bydgoszcz, Lubelska 15 m. 5.

Szatkowski Piotra, Pawła i Józefa — poszukuje siostra Julia, Kuźnia Raciborska, pow. Racibórz, woj. Śląsko-Dąbrowskie.

Świątko Witolda ur. 14.2.1921 r., wywiezionego po powstaniu do Niemiec, do Stalagu X B, a następnie do Stalagu XVIII A. Nr jeńca 222338 poszukuje i prosi o wiadomość Alina Witkowska zam. W-wa — Okęcie ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Sosulska Stefania, przebywająca na robotach w Niemczech w Rügen Vorsefelde jest poszukiwana przez ojca M. Sosulskiego, obecnie zam. wieś Biegi, pow. Nissa woj. Katowice.

Szymańskiego Jana, ur. 24.6.1925, zam. w Wilnie i wywiezionego I.IV. na roboty do Niemiec, ostatnia wiadomość z 17.VI. 44 z Zegellau Stinhaus Ahrneushof über Wismar — poszukują rodzice, Szymański, Łódź, Żeligowskiego 41, Schronisko PUR.

Szczerbiana Romana z żoną Haliną przebywających we wrześniu 1945 r. w Camp. Hohenfeld evacouth displaced polish persons — poszukuje matka Klementyna Szczerbań, Nowosól, Kopernika 15. Kto by wiedział coś o nich proszę powiadomić.

Sowiński Mieczysław, ur. 10.5.1921, który w r. 1942 w marcu wstąpił na terenach Rosji do Wojska Polskiego — jest poszukiwany przez matkę Petronelę Sowińską, Szklanna Huta, pow. Bystrzyca, woj. Kłodzko.

Szostaka Zdzisława ur. 9.2.1926 r. we Lwowie ostatnio przebywającego w Sudetach — poszukuje ojciec Szostak Józef, Włoszkowice 79 pow. Leszno woj. Poznańskie.

Stankiewiczów Romualda i Władysława z Landwarowa pod Wilnem poszukuje siostra Jadwiga Lepieszko — Grodków, Plac Wolności Nr 6 Śląsk Opolski.

Ktokolwiek wie o Bolesławie Tuszyńskim, ostatnio przebywającym w Ochtrup, Westf. Oster 3 — proszony jest o podanie wiadomości żonie Zofii Tuszyńskiej, Ustronie, p-ta Lubanie k/Nieszawy, woj. Pomorskie.

Ktoby wiedziałby o miejscu pobytu Toporowskiej Jadwigi matki Toporowskiego Stanisława, ur. 20.3.1903 r. w Pińczowie, a przebywającego w czasie wojny na terenie Francji, proszony jest o podanie wiadomości do Biura Informacyjnego PCK Warszawa, ul. Piusa XI. Nr 24/26.

Tomaszewskiego Wiktora, ur. 21.7.1927 r. w Warszawie, zaginionego w czasie powstania w śródmieściu, poszukują rodzice Irena i Bolesław Tomaszewscy. Warszawa, ul. Waszyngtona 106 m. 14.

Toporowskiego Stefana, ur. 1.4.1929 r. zam. w Warszawie ul. Grzybowska 17, poszukuje matka Stefania Toporowska, Warszawa ul. Grzybowska 17 m. 26.

Tymińskiego Zenona ur. 30.6.1924 r. syna Andrzeja i Eugenii, zaginionego w 1944 r., poszukuje matka Eugenia Tyminska. Milanówek k/Warszawy ul. Słowackiego 8.

Urbanowicza Engelberta Mariana, ur. 29.10.1905 r. przebywającego do 21.11. 1944 r. w Szwajcarii, Lordel/Enges poszukuje Urbanowiczowa Maria, Gliwice, ul. Tarnogórska 70, Górny Śląsk.

Wachulak Józef, przebywający w Niemczech — jest poszukiwany przez matkę Wachulak Janinę, Wschowa (Poznańskie) ul. Marszałka Koniewa 53.

Wawrzyniak Leon, syn Janiny i Antoniego z Wilkowa pow. Szamotulski, woj. Poznańskie, wywieziony w 1940 r. do Niemiec na przymusowe roboty, poszukiwany jest przez Natalię Tyminską, nauczycielkę Szkoły Powszechnej w Bukowskim Lesie, gm. Bukowa, pow. Chełm, woj. Lubelskie. Według informacji P.C.K. przebywa obecnie w Obozie dla Wysiedleńców koło Kolbencji.

Weinheimera Wilhelma — poszukują dzieci, Kuźnia Raciborska, pow. Racibórz, woj. Śląsko-Dąbrowskie.

Węgrzyna Józefa, który pracował w Niemczech poszukuje matka Rozalia Cichocka repatriantka z Wołowego, pow. Bóbrka, zamieszkała obecnie w Łączkach pow. Głębczyński, woj. Śląskie.

Włodarski Kazimierz, Edward i Jan oraz Kazimiera z Kaczmarek Włodarska zam. przed wojną w woj. nowogrodzkim, osada Pozieniewiczze — są poszukiwani przez Stacha Włodarskiego, zam. obecnie Jacków, Dom Dziecka, pow. Sławno, woj. Gdańskie.

Stefana Witkowskiego, ur. 27.7.1919, który z akcji powstaniowej z kolonii Staszica został przez Niemców uprowadzony w niewiadomym kierunku, poszukuje zrozpaczony ojciec Jan Witkowski, Warszawa, Dobra 2 m. 39.

Welta Jana ps. Ulatowski ur. 1928 r. biorącego udział w powstaniu, widzianego 20 września 1944 r. na Okręg — Wilanowskiej Czerniaków, poszukują rodzice. Bytom, ul. Chrzanowskiego 19. Weltowie.

Witkowskiego Stefana ps. „Podch. Stefan“ ur. 21.7.1919 r. w Warszawie, zabranego przez Niemców 7.8.1944 r. z płańcego domu Langiewicza 13, Kol. Staszica w niewiadomym kierunku — poszukują rodzice, Warszawa ul. Dobra 2 m. 39 lub ul. Polna 1. Straż Ogniowa.

Wojciechowskiego Zbigniewa - Tadeusza ur. 23.9.1922 r. studenta Politechniki Warszawskiej, wywiezionego przez Niemców we wrześniu 1944 r. w niewiadomym kierunku z Warszawy ul. Lipowa 5 m. 26, poszukują rodzice, Łódź ul. Dygasińskiego 6 m. 25.

Wendę Alojzego aresztowanego w 1942 r. o którym niema wiadomości, poszukuje żona z dziećmi i prosi wszystkich kolegów o podanie wiadomości na adres: Warszawa ul. Puławska 16 m. 2.

Wołosia Ryszarda-Mariana ur. 14.7. 1925 r. syna Stanisława i Józefy zam. w Warszawie ul. Obozowa 67, widzianego w powstaniu warszawskim 7 września na Pl. 3 Kżyży — poszukują rodzice. Warszawa, ul. Obozowa 62 m. 11.

Wrzosek Marian-Eugeniusz, ur. 1924 r. oraz Wrzosek Mieczysław-Józef ur. 1922 r. przebywający prawdopodobnie w Bawarii, poszukiwani są przez matkę Bronisławę Wrzosek, Warszawa ul. Gibalskiego 4 m. 14.

Wojdę Józefa ur. 17.3.1912 r. wywiezionego 8 września 1944 r. z Pruszkowa, poszukuje żona Wojda Maria. Warszawa—Praga ul. Brzeska 19m.2.

Wieżniewskiego Władysława zabranego z Siekier, poszukuje rodzina i prosi wszystkich kolegów o jakąkolwiek wiadomość. Warszawa ul. Turecka 1. m. 6.

Wieczorkowski Antoniego ur. 1910 r. wywiezionego w 1942 r. pracował w fabryce w Poczdamie, poszukują i proszą o wiadomości matka, żona i dzieci. Warszawa ul. Nowogrodzka 18 m. 13. Proszę p. Melanię Prus o podanie wiadomości.

Wypycha Ryszarda-Leonora ur. 28.2.1923 r. zam. w Warszawie, Stalowa 28, wywiezionego w czasie powstania we wrześniu 1944 r. do Sachsenhausen, poszukuje matka, Jeziora, pow. Grójce.

Ktokolwiek ma wiadomość o Walesińskiej Irenie, ostatnie miejsce pobytu Schleswig-Holstein, Stadtweg 19, Ravens-Hotel, proszony jest o zawiadomienie inż. Karmowskiego Kazimierza Lublin, ul. Spokojna 8a m. 7.

Zakrzewskiego Władysława ur. 7.10.1891 r. wywiezionego w 1943 r. do Oświęcimia, następnie do Oranienburga Nr. 114996 bl. 2, poszukuje i prosi o podanie wiadomości żona. Warszawa ul. Fryc Modrzewskiego 21 m. 3.

Zuczka Jana ur. 2.2.1922 r. przebywającego od 1941 r. na robotach w Berlinie i Zuczka Stanisława ur. 2.1.1926 r. zabranego z powstania z ul. Twardej, poszukuje matka. Warszawa, ul. Służewiec 21.

Zywusko Irenę przebywającą ubiegłego roku obóz Luisenberg bei Kiel poszukuje brat. Żywusko, Radomsko, Zwirki 14.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA“ ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu.

Redaktor: Dr. Jacek Marecki

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17.

Administracja — dział ogłoszeń i listów: Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka“, Warszawa, Smolna 12.

B-08864